



1989 4-5

# Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

# Bibliotekarz

powsta-  
sztukę i rze-  
sta, pokrywa-  
dzisiejszych  
uru. Był to dar  
i następnie  
lat na placów-  
asja kolekcjo-  
ność niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z przejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeżeli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarło umowy o stałej współpracy z Państwami Wschodnimi i Wschodem Wschodnim w Harkum Sztuki Narodowej i Muzeum Wietnamu są podobne w Indi i Mongolii.

etnograficznej do Indii i 1982/83 roku było m.in. przy ukazującej sztukę Orissy. Z i przedsięwzięć wynikło m.in. w graniami ludowej muzyki azjał Podstawowym kłopotem Muze jest brak pomieszczeń, odpo- miarów i wartości jego zbiorów w zakresie Nusantara zajmują

## K książka

i Wschód, jak  
zjem to, pod  
Wawrzyniaka,

nacą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkadziesiąt mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw  
rska, tej w  
nej placów

## b

uków  
iczn  
ja Mi

## biblioteka

Delebes), Bal

## i

żonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

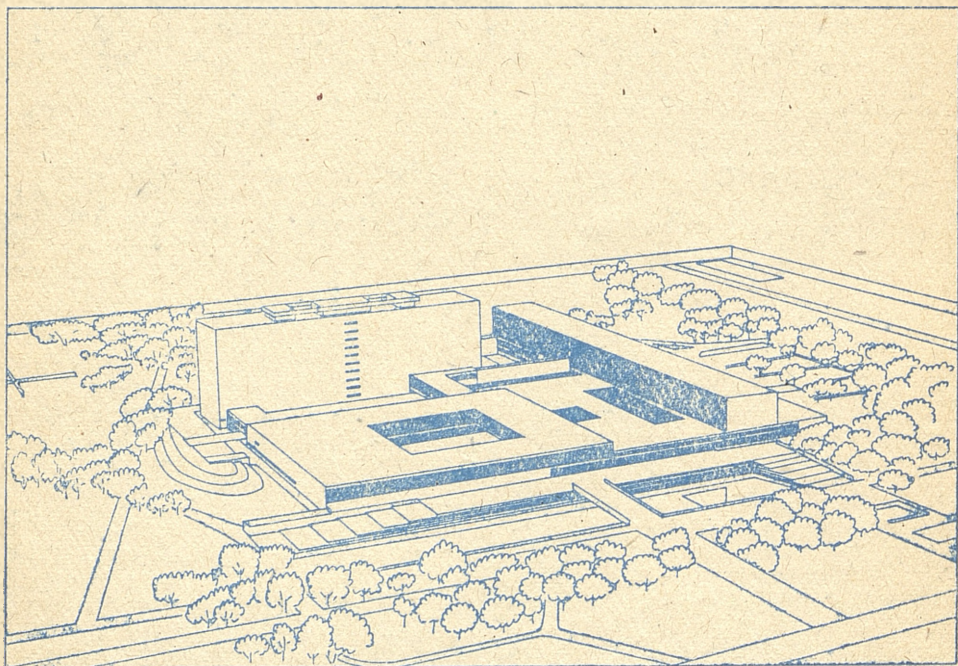
## informacja

tualnych; oko-  
tru jawajskie-  
k; ponad 300  
ez kolekcja  
otów-

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znane są z wysokiego poziomu publikacje towa-

warunków do należytej ekspozycji form działalności. Te staną się dopiero po zrealizowaniu druku. Będzie nim główny r i Pacyfiku który połącz-

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ  
M. ST. WARSZAWY**



**BIBLIOTEKA NARODOWA W BUDOWIE**

**projekt okładki: Tadeusz DONARSKI**

**REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.),  
Janusz DEMBSEKI, Bolesław HOWORKA, Maria ŚWIETLIK (red. techn.), Franciszek ŁO-  
ZOWSKI, Jan SÓJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marlan WALCZAK**

**KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Lucjan BILIŃSKI, Grzegorz CHMIELEWSKI,  
Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAZ, Stefan KUBOW (przewodniczący), Stanisław  
KRZYWICKI, Elżbieta SKIBIŃSKA, Marlan WALCZAK, Jan WOŁOSZ, Stanisław WRZESZCZ**

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 4 - 5

POZNAŃ

ROK LVI

## SPIS TREŚCI

JAN BURAKOWSKI: Dookoła instruktażu . . . . .	3
Zdzisław SZKUTNIK: Główne problemy kształcenia użytkowników informacji naukowej . . . . .	7
Rozwój czytelnictwa powszechnego bibliotek publicznych i zakładowych . . . . .	11
Maria KALCZYŃSKA: Starodruki Śląskie w zbiorach WBP w Opolu . . . . .	17
Józef SZOCKI: Biblioteka domowa polskiego historyka w XIX w. . . . .	22
Halina KAMIŃSKA: Głos w sprawie bibliografii regionalnej . . . . .	25
O reformie w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich: . . . . .	27
Stanisław BADOŃ . . . . .	28
Stefan KUBÓW . . . . .	30
Franciszek ŁOZOWSKI . . . . .	33
Jan SÓJKA . . . . .	35
Marian WALCZAK . . . . .	37
Z prasy i nie tylko . . . . .	39
I Ogólnopolska Konferencja Naukowa nt. Rola i funkcja bibliotek wyższych szkół pedagogicznych w Polsce . . . . .	40
Bogumiła KOSMANOWA: Arcydzieła literatury polskiej . . . . .	41
Wnioski z VI międzynarodowej roboczej narady wykładawców informacji naukowej w Jarocinie . . . . .	43
SBP w działaniu . . . . .	44
W kraju — w Europie — na świecie . . . . .	45
Przegląd piśmiennictwa . . . . .	47

## СОДЕРЖАНИЕ

Ян БУРАКОВСКИ: Вокруг инструктажа . . . . .	3
Здзіслав ШКУТНИК: Главные вопросы в обучении потребителей научной информации . . . . .	7
Развитие всеобщего чтения в публичных и отраслевых библиотеках . . . . .	11
Мария КАЛЬЧИŃСКА: Старопечатные книги Силезии в фонде Воеводской Публичной Библиотеке в городе Ополе . . . . .	17
Иозеф ШОЦКИ: Домашняя библиотека польского историка в XIX веке . . . . .	22
Халина КАМИНЬСКА: Слово по региональной библиографии . . . . .	25
О реформе в Объединении Польских Библиотекарей: . . . . .	27
Станислав БАДОНЬ . . . . .	28
Стефан КУБУВ . . . . .	30
Францишек ЛОЗОВСКИ . . . . .	33

Ян СУЙКА . . . . .	35
Марьян ВАЛЬЧАК . . . . .	37
Обзор печати и не только . . . . .	39
I Общепольская Научная Конференция: Роль и обязанности библиотек высших педагогических заведений в Польше . . . . .	40
Богумила КОСМАНОВА: Шедевры польской литературы . . . . .	41
Заключения из IV Международного производственного совещания пре- подавателей научной информации в городе Яроцин . . . . .	43
ОПБ в действии . . . . .	44
В стране — в Европе — в мире . . . . .	45
Литературный обзор . . . . .	47

## CONTENTS

Jan BURAKOWSKI: About the training . . . . .	3
Zdzisław SZKUTNIK: Main problems in educating scientific information's users The development of general reading in public and institutional libraries . . . . .	7
Maria KALCZYŃSKA: Old Silesian prints in the Opole Public Library's collections . . . . .	11
Józef SZOCKI: The house-library of the XIX century Polish historian . . . . .	22
Halina KAMIŃSKA: The opinion about regional bibliography . . . . .	25
About the SBP (PLA) reform . . . . .	27
Stanisław BADOŃ . . . . .	28
Stefan KUBÓW . . . . .	30
Franciszek ŁOZOWSKI . . . . .	33
Jan SÓJKA . . . . .	35
Marian WALCZAK . . . . .	37
From the press and some more . . . . .	39
I Polish Conference on the role and functions of libraries of pedagogical universities in Poland . . . . .	40
Bogumiła KOSMANOWA: Masterpieces of Polish literature . . . . .	41
VI International Conference of scientific information's lectures in Jarocin: conclusions . . . . .	43
SBP in action . . . . .	44
In Poland — In Europe — In the World . . . . .	45
Review of writing . . . . .	47

# PROBLEMY SZKOLENIA BIBLIOTEKARZY

JAN BURAKOWSKI

## DOKOŁA INSTRUKTAŻU

1. Instruktor towarzyszy bibliotekom publicznym w Polsce Ludowej od pierwszych lat ich istnienia. Już dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z 17 kwietnia 1946 r. postanawiał (art. 9, p. 3): „Powiatowe i wojewódzkie biblioteki publiczne udzielają, jako centrale biblioteczne danego terenu, bibliotekom niższego stopnia organizacyjnego pomocy organizacyjnej i instruktazu”<sup>1</sup>. W bibliotekach powiatowych, organizowanych w latach 1946-1950, od początku wyodrębniano stanowiska instruktorów, w wojewódzkich zaś — działy instrukcyjno-metodyczne (w ogóle biblioteki te powoływano głównie dla zrealizowania zapowiedzianej w dekrecie „pomocy organizacyjnej i instruktazu”). Nie ulega wątpliwości, że zrealizowanie koncepcji działalności instruktazowej przyczyniło się w decydującej mierze do ukształtowania zwartej sieci bibliotek publicznych<sup>2</sup>. Działania wynikające z funkcji instruktazowo-metodycznej: systematyczny nadzór merytoryczny nad placówkami niżej zorganizowanymi — instruktaz przywarsztatowy, różne formy doskonalenia zawodowego i wymiany doświadczeń — były i są niewątpliwie jedną z głównych sił sprawczych rozwoju i doskonalenia działalności tej sieci. Na pytanie: „czy instruktorzy są potrzebni?” najwymowniej odpowie porównanie stanu i dynamiki rozwoju bibliotek publicznych z tymi typami bibliotek, które shierarchizowanej struktury i służby instruktorskiej nie posiadają.

2. W ostatnich dziesięcioleciach działalność instrukcyjno-metodyczna była właściwie poza orbitą zainteresowań władz resortowych i Biblioteki Narodowej. „Najnowsze” wytyczne w sprawie instruktazu Ministerstwo Kultury i Sztuki wydało w 1956 r. (a więc przed 32 laty!)<sup>3</sup>, ostatnia poważniejsza narada poświęcona tej działalności odbyła się w 1966 r. (długo wspomniane przez instruktorów — pozytywnie! — seminarium w Toruniu)<sup>4</sup>, ostatni wreszcie szerszy sondaż penetrujący stan i problemy kadry instruktorskiej Instytut Książki i Czytelnictwa przeprowadził w 1975 r.<sup>5</sup> Nie zostały dotychczas poddane głębszej analizie istotne problemy i wątpliwości zasygnalizowane przez instruktorów bibliotek wojewódzkich w dyskusjach toczonych na łamach pism bibliotekarskich w końcu lat sześćdziesiątych i początkach siedemdziesiątych (zabrało w nich głos około 20 osób). W ciągu ostatnich 14 lat działalność ta rozwijała się całkowicie żywiołowo i autonomicznie. W warunkach daleko idących zmian organizacyjnych w sieci bibliotek publicznych (powstanie nowych bibliotek wojewódzkich, likwidacja powiatowych, zmiana zakresu działania bibliotek gminnych i wojewódzkich, ogromne zróżnicowanie wielkości województw i warunków działania bibliotek wojewódzkich), działalność ta ogromnie się zróżnicowała, szczególnie na szczeblu tzw. „ogniwa pośredniego” zapelniającego lukę powstałą po likwidacji bibliotek wojewódzkich. W poszczególnych województwach nagromadziło się mnóstwo doświadczeń i faktów — tak pozytywnych, jak i negatywnych. Doświadczenia te domagają się pilnego zbadania i uogólnienia. Nie po to, by wypracować i narzucić jakies jednolite formy i metody działania wszystkim bibliotekom — gdyż aktualnie nie jest to możliwe i byłoby raczej szkodliwe — lecz by spopularyzować i upowszechnić działania nowatorskie i skuteczne.

Jedynie szersze badania mogą przynieść w miarę pełny obraz działalności instrukcyjno-metodycznej oraz problemów wiążących się z tym tematem. Poniżej zasygnalizuję jedynie kilka problemów i subiektywnych refleksji nawiązujących do stanu i kondycji instruktażu i instruktorów.

3. Ilu jest u nas pracowników bibliotek publicznych noszących tytuł instruktora? — W 1966 r. doliczono się ich 1055 (155 instruktorów bibliotek wojewódzkich i ok. 900 powiatowych)<sup>6</sup>, w 1974 r. — ponad 1100<sup>7</sup>. Aktualna liczba instruktorów nie jest dokładnie ustalona, ja osobiście szacuję ją na co najmniej 1400, w tym ok. 600 w bibliotekach wojewódzkich i ok. 800 w bibliotekach miejskich i miejsko-gminnych oraz tzw. ogniach pośrednich (biblioteki rejonowe, dzielnicowe, oddziały bibliotek wojewódzkich, terenowe zespoły pracowników bibliotek wojewódzkich i in.). Około 4-krotne zwiększenie się od 1975 r. stanowisk instruktorów w bibliotekach wojewódzkich wynika nie tylko ze zwiększenia się ilości województw ale także z przejęcia przez biblioteki wojewódzkie wielu zadań byłych bibliotek powiatowych (bezpśrednia opieka nad placówkami rejonów podmiejskich — a w kilku województwach nad wszystkimi placówkami sieci wojewódzkich<sup>8</sup>. Liczba pracowników noszących tytuł instruktora jest w polskim bibliotekarstwie publicznym bardzo duża (8-10% ogółu pełnozatrudnionych pracowników działalności podstawowej) — proporcjonalnie do ogółu zatrudnienia kilka razy większa niż na podobnych stanowiskach w innych krajach. Dlaczego posiadamy tak dużo instruktorów? Stan ten wynika z różnych przyczyn, z których zasadniczymi wydają się cztery:

a) Nie sprecyzowano ściśle zadań, które uprawniają do tego tytułu. W związku z tym dodatek instruktorski pełni często rolę raczej dodatku specjalnego, przyznanego pracownikom nie wykonującym zadań typowo instruktorskich. Jest on sposobem podwyższania uposażeń pracownikom o wysokich kwalifikacjach, wykonującym prace trudne lub niewdzięczne (otrzymuje je wielu pracowników zakupujących, opracowujących, selekcjonujących i kontrolujących zbiory, prowadzących badania i analizy, redagujących publikacje biblioteczne).

b) Niska jest efektywność działań instrukcyjno-metodycznych a wynika to głównie z niedostatecznego przygotowania fachowego i doświadczenia instruktorów spowodowanego dużą fluktuacją kadry instruktorskiej.

c) Przyjęta w większości województw koncepcja działalności instruktażowo-metodycznej wiąże się z oderwaniem tej działalności od pracy działów podstawowych i „odzwierciedleniem” w organizacji działów instrukcyjno-metodycznych całokształtu struktury i zadań bibliotek publicznych. Koncepcja ta z natury rzeczy wymusza budowę działów instrukcyjno-metodycznych (szczegółowiej temat ten rozwijam poniżej).

d. W wielu województwach daleko posunięty jest zakres ingerencji placówek wyżej zorganizowanych (wojewódzkie, ogniwa pośrednie) w pracę placówek podległych. Często nosi to charakter bezpośredniego zarządzania podległymi placówkami (z naruszeniem zasad jednoosobowego kierownictwa i statutowych uprawnień konkretnych placówek) lub wykonywania konkretnych prac za podległych bibliotekarzy. Te działania tłumaczone są zwykle niskim stanem kwalifikacji i umiejętności podopiecznej kadry ale w ostatecznym rezultacie zawsze przynoszą efekty negatywne, związane z tłumieniem inicjatywy i zanikiem odpowiedzialności za swoją pracę kadry placówek niżej zorganizowanych.

4. Zakładany zakres działalności instrukcyjno-metodycznej w naszych bibliotekach nie ma nic wspólnego z praktyką. Jądrzem działalności instrukcyjno-metodycznej powinno być podejmowanie działań zmierzających do optymalizacji prac bibliotecznych drogą systematycznego doskonalenia kadry i racjonalizacji procesów bibliotecznych. W toku kilkudziesięcioletniej już praktyki wypracowano rozległy system wzajemnie warunkujących się form realizacji tych zadań. Podstawowe formy to:

- 1) wizytowanie i hospitowanie placówek bibliotecznych związane z udzielaniem ich personelowi instruktażu przywarsztatowego,
- 2) udzielanie przez instruktorów podopiecznym bibliotekarzom konstulacji w bibliotece macierzystej instruktora — przy wykorzystaniu jej warsztatu pracy i zgromadzonych w niej pomocy metodycznych,
- 3) doskonalenie zawodowe bibliotekarzy poprzez rozmaite formy zajęć szkoleniowych dostosowanych do potrzeb szkolonych i możliwości szkolących (praktyki przywarsztatowe, seminaria szkoleniowe, kursy, konsultacje indywidualne i grupowe, narady i odcprawy, dyskusje „panelowe” itp.),

- 4) planowe analizowanie rozmaitych odcinków bazy i funkcjonowania bibliotek,
- 5) inicjowanie i pilotowanie działań doświadczalnych, mających na celu sprawdzenie przydatności rodzących się w podopiecznych placówkach lub poznanych z literatury innowacji a także wypracowywanie najracjonalniejszych form wdrożenia do szerszej praktyki sprawdzonych na innym terenie, a nie stosowanych w podopiecznym rejonie form pracy,
- 6) opracowywanie pomocy metodycznych ułatwiających bibliotekarzom terenowym prace popularyzacyjne i warsztatowe,
- 7) budowa i prowadzenie warsztatu pracy ułatwiającego prowadzenie sprawnej i kompetentnej działalności instrukcyjno-metodycznej (księgozbiór fachowy, rozmaite kartoteki, zbiory pomocy metodycznych i naukowych, wzorcownie sprzętu, druków bibliotecznych i in.).

Oczywiście na poszczególnych „szczeblach” struktury sieci bibliotek publicznych szczególnego znaczenia nabierają te lub inne formy. Na szczeblu gminnym (miejskim) i „pośrednim” dominują formy pracy instruktorskiej związane z bezpośrednią współpracą instruktora z podopiecznym bibliotekarzem (instruktaż i praktyka przywarsztatowa), na szczeblu wojewódzkim ciężar przesuwa się na działania koncepcyjne, analityczne i prognostyczne. Tyle teoria. W praktyce obserwujemy, na wszystkich szczeblach, stopniowo postępujące przesunięcie zainteresowań instruktorskich w kierunku działań konkretnych. Na szczeblu pośrednim instruktorzy poświęcają wiele czasu na wykonywanie w podopiecznych placówkach prac z zakresu opracowania zbiorów, ich kontroli i selekcji (w zakresie znacznie przekraczającym potrzeby przywarsztatowego instruktażu), na szczeblu wojewódzkim zaś — na kontrolowanie w podopiecznych bibliotekach stanu opracowania i udostępnienia zbiorów (czyli instruktorzy rejonowi wykonują zadania mieszczące się w obowiązkach personelu placówek gminnych i miejskich a instruktorzy wojewódzcy — prace z zakresu obowiązków instruktorów rejonowych). To przesunięcie tylko niekiedy można by uzasadnić niskimi kwalifikacjami podopiecznych. Częściej ma ono swoje źródła raczej w niedostatecznych kwalifikacjach samych instruktorów a naturalnych — w tej sytuacji — dążności do zastępowania działań wymagających intensywnego myślenia — prostymi pracami technicznymi i organizacyjnymi.

5. W dotychczasowej praktyce wykrystalizowały się dwa podstawowe wzorce organizacji w bibliotekach wojewódzkich działalności instrukcyjno-metodycznej. 1) Całokształt zadań instruktażowo-szkoleniowo-kontrolnych biblioteki wojewódzkiej skupiony jest w jednym dziale (instrukcyjno-metodycznym). Zakres zadań i struktura organizacyjna tego działu odzwierciedla strukturę i zakres działania bibliotek województwa. Wielość realizowanych zadań narzuca w tym wypadku potrzebę dużego zespołu instruktorskiego a oderwanie zadań instruktażowych od pracy innych części biblioteki wojewódzkiej — potrzebę istnienia rozbudowanego gabinetu metodycznego z wzorcowymi pomocami. Wielość zadań znajduje odzwierciedlenie w przydziałach obowiązków instruktorów kreowanych często w sposób krzyżowy, w oparciu o różne kryteria (przydziały „terytorialne”, wg typów placówek, wg rodzajów działalności bibliotecznej, wg rodzajów udostępnianych zbiorów, wg kategorii obsługiwanych czytelników itp.). Tego rodzaju koncepcja organizacji działu I-M nie tylko zmusza do ciągłej rozbudowy personelu ale ma także szereg innych, kardynalnych wad. Należy do nich m. in. niebezpieczeństwo powierzchowności instruktażu (prowadzonego przez pracowników oderwanych od żywego warsztatu pracy) i brak ciągłości prac instruktażowych, związany z częstymi zmianami instruktorów reprezentujących jednoosobowe specjalizacje. 2. Do działań na rzecz „terenu” zobowiązane są wszystkie agendy biblioteki wojewódzkiej a dział instrukcyjno-metodyczny jest „tylko” komórką odpowiedzialną za planowanie, koordynację i zabezpieczenie organizacyjne tych działań. Ograniczenie zadań działu do działań koncepcyjno-organizacyjno-koordynacyjnych nie wymaga rozbudowanego personelu, niezbędni natomiast są pracownicy o najwyższych kwalifikacjach i umiejętnościach.

Już na pierwszy rzut oka druga koncepcja wydaje się bardziej logiczna i obiecuje. Taka organizacja działalności instruktażowo-metodycznej pozwala przecież wykorzystywać na rzecz terenu cały potencjał intelektualny i fachowy biblioteki wojewódzkiej, organizować zajęcia na podstawie konkretnych warsztatów pracy — a więc kompetentnie, pozwala wreszcie ujawnić wiedzę i talenty szeregowych pracowników różnych działów. Dlatego więc, mimo tych wszystkich uroków i oczywistości, wzorzec ten próbowały zrealizować tylko niektóre biblioteki wojewódzkie i to ze skutkiem — łagodnie mówiąc — połowicznym. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać przede wszystkim ... w niedostatecznej podaży kandydatów na instruktorów — „koordynatorów”. Instruktor tego typu musi dysponować bardzo

wysokimi kwalifikacjami zawodowymi i dużym osobistym autorytetem wpływającym z tychże kwalifikacji i innych osobistych walorów (zdolności organizacyjne i pedagogiczne, rzetelność itd.). Inaczej nie ma szans na kompetentne planowanie i organizowanie w skali wojewódzkiej prac instruktazowo-metodycznych czy też współdziałania na zasadach partnerskich z czołowym aktywnie biblioteki wojewódzkiej czy też bibliotek terenowych. A kandydatów na takich instruktorów po prostu brak. Dlaczego?

6. Pożądany wzorzec instruktora a stan rzeczywistości to dwie bardzo różne strony medalu. Teoretycznie kandydatowi na instruktora — pracownikowi, którego zadaniem jest działać na rzecz racjonalizacji bibliotek, stawia się bardzo wysokie wymagania. Powinien mieć więc wysokie kwalifikacje ogólne i zawodowe, doświadczenie praktyczne, uzdolnienia pedagogiczne i organizacyjne, umiejętność harmonijnej współpracy z ludźmi (bardzo różnymi — od naczelników miast i dyrektorów szkół — przez służbę rolną aż do ryczałtowanego kierownika filii), być praktycznym a jednocześnie pełnym inicjatywy itp. Jest rzeczą oczywistą, że aby chociaż w części zrealizować ten wzorzec, należałoby na stanowiska instruktorskie przyjmować wyróżniających się bibliotekarzy, zatrudnionych w działach podstawowych na średnich i wyższych szczeblach hierarchii służbowej. Tymczasem praktyka jest dokładnie odwrotna. Na instruktorów przyjmuje się przeważnie początkujących pracowników lub zgola nowo „upieczonych” absolwentów uczelni, często nawet bez formalnych kwalifikacji zawodowych<sup>9</sup>. „Instruktorzy” ci, w większej części wypadków, po krótkim czasie praktyki instruktorskiej, uzyskaniu kwalifikacji i wykazaniu się jakimiś-takimi umiejętnościami, są awansowani na kierowników różnych działów i komórek bibliotek wojewódzkich. Ten stan rzeczy istnieje tak długo, że stał się faktem oczywistym i uznawanym za najzupełniej naturalny. Funkcjonuje nawet obiegowy slogan, że działy instruktoryjno-metodyczne to „wylegarnie” kadry kierowniczej. A więc w komórkach odpowiedzialnych za doskonalenie bibliotek pływają, trzymając się akwariowych porównań, nie doświadczone biblioteczne sumy i zębate szczupaki, a nie wyrosnięty narybek. W warunkach ciągłej fluktuacji kadry, systematycznie ulegają obniżeniu wymagania w stosunku do kadry instruktorskiej: przyjmuje się do pracy ludzi bez kwalifikacji i doświadczenia zawodowego, toleruje się niską dyscyplinę pracy i nieporadne działania, zawęża się zadania działów instruktoryjno-metodycznych do kontroli technicznego opracowania zbiorów itp. Wynikają stąd oczywiście rozległe, niekorzystne konsekwencje dla całokształtu funkcjonowania sieci bibliotek publicznych.

Z czego wynika ten rażąco rozbieżny wzorzec a stanem faktycznym? — Źródeł należy szukać przede wszystkim w błędnym usytuowaniu stanowiska instruktora w systemie placowym. Praca tego typu wiąże się, we wszystkich branżach, z szeregiem utrudnień, nie występujących w takiej koncentracji na innych stanowiskach pracy. Trzeba tu wskazać na wyjazdy terenowe, ciężkie przeważnie warunki pracy w placówkach terenowych, „dyspozycyjność”, która komplikuje życie służbowe i prywatne, niespodziewane spiętrzenia zadań, sytuacje stresowe organicznie związane z charakterem pracy i potęgowane w naszej rzeczywistości przez marną przeważnie organizację pracy na wszelkich szczeblach. Nie wszyscy mogą znieść konieczność szybkiej adaptacji do aktualnych potrzeb i układów, występy publiczne wobec nieznanego audytorium, konieczność mówienia ludziom rzeczy nie zawsze przyjemnych itp. Sytuacje stresowe wynikają też niejako automatycznie z faktu, że w działalności instruktorskiej znacznie trudniej uzyskać oczywiste dowody celowości swego działania niż przy warsztatach pracy związanych z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnieniem zbiorów. Przy wszystkich wskazanych uciążliwościach, skłonić ludzi najwartościowszych do podejmowania pracy instruktorskiej mogą tylko bardzo atrakcyjne zachęty materialne. A tych brak. Dodatek funkcyjny instruktora tak w bibliotece miejskiej jak i wojewódzkiej — należy do ... najniższych w tariffikatorze. Niższy otrzymują jedynie kierownicy najmniejszych placówek udostępnienia zbiorów. Tak więc chętnie widzielibyśmy w zespołach pracowniczych działów instruktoryjno-metodycznych i wysoko kwalifikowanych ekspertów i pełnych polotu inicjatorów ale faktyczny stan jest całkiem inny. „... z omówionych dyskusji wyłania się obraz typowego instruktora: człowieka bez odpowiednich kwalifikacji zawodowych (...), pozbawionego możliwości dysponowania odpowiednimi sankcjami prawnymi, słabo opłacanego i wykonującego nieefektywną pracę w ciężkich warunkach terenowych”<sup>10</sup>.

7. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że instruktor jest równie — a może i bardziej — potrzebny dziś, jak 20 czy 30 lat temu. Im nasza biblioteczna działalność jest bardziej zróżnicowana tym bardziej konieczny jest sprawny i inteligentny



koordynator i metodyk umiejący dostrzegać i upowszechniać najcenniejsze doświadczenia i najciekawsze innowacje. W związku z tym proponuję, by Instytut Książki i Czytelnictwa zbadał aktualną kondycję i problemy działalności instruktażowej i na podstawie zgromadzonych faktów zademonstrował sprawdzone wzorce tej działalności.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. W: T. Zarzębski — Przepisy prawne dla publicznych bibliotek powszechnych. W-wa 1965, SBP, s. 7.

<sup>2</sup> „Wyróżniająca bibliotekarstwo publiczne spójność i zwartość sieci jest m. in. заслуżą tej grupy pracowników (instruktorów — J. B.). Trudno także nie dostrzec, że spośród instruktorów wywodzą się ludzie o dużej aktywności intelektualnej w dziedzinie bibliotekoznawstwa, którzy wyznaczają i realizują kierunki bibliotekarstwa publicznego”. (T. Turowska, A. Dziubecki — Kadra instruktorska w bibliotekach publicznych. W-wa 1977 BN IKiCz, s. 88).

<sup>3</sup> Wytyczne do pracy działów instruktoryjno-metodycznych wojewódzkich oraz wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych. W: Tadeusz Zarzębski — Przepisy prawne... W-wa 1965, SBP, s. 184.

<sup>4</sup> Ogólnopolska konferencja w Toruniu poświęcona działalności instruktoryjno-metodycznej publicznych bibliotek powszechnych (22-24.XI.66).

<sup>5</sup> W ostatnim 10-leciu podejmowano jedynie próby ukierunkowania działalności instruktoryżowej w wybranych dziedzinach (opracowanie zbiorów, czytelnictwo dzieci i młodzieży, czytelnictwo ludzi niepełnosprawnych).

<sup>6</sup> Stanisław Antoszczuk — Funkcja działów instruktoryjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich i miejskich. W-wa 1967 BN IKiCz, s. 11, 13.

<sup>7</sup> Teresa Turowska, Andrzej Dziubecki — op. cit., s. 11.

<sup>8</sup> W 1977 r. było takich województw 9 (Zob.: Jadwiga Kołodziejska — Biblioteki publiczne po reformie administracyjnej kraju. W-wa 1981 BN s. 35).

<sup>9</sup> W 1974 r. 38,6% ogółu instruktorów bibliotek wojewódzkich pracowało na stanowiskach instruktorów krócej niż 2 lata, a 27,3% nie posiadało kwalifikacji zawodowych (T. Turowska, A. Dziubecki — op. cit., ss. 18, 27). Sytuacja aktualna w tym zakresie nie różni się prawdopodobnie od tej sprzed 14 lat.

<sup>10</sup> T. Turowska, A. Dziubecki — op. cit. s. 10.

ZDZISŁAW SZKUTNIK  
Biblioteka Uniwersytecka  
w Poznaniu

## GLÓWNE PROBLEMY KSZTAŁCENIA UŻYTKOWNIKÓW INFORMACJI NAUKOWEJ W UNIWERSYTETACH POLSKICH

Towarzyszący rozwojowi nauki i techniki stały wzrost literatury doprowadził do powstania nieznanego jeszcze do niedawna problemu zorganizowania racjonalnej, opartej na nowoczesnej technice działalności informacyjnej.

Coraz trudniej samodzielnie zorientować się specjaliście w już nagromadzonej i stale rosnącej liczbie wydawnictw. Wykazano nawet, że wstępne prace związane z przygotowaniem warsztatu badawczego zajmują nieraz 3/5 ogólnego czasu prze-

znaczono na te badania. Zmiana tych proporcji należy więc do zorganizowanej działalności informacyjnej.

We wszystkich liczących się w świecie krajach zbudowano już odpowiednie struktury, których celem jest gromadzenie, przetwarzanie i upowszechnianie informacji. Dzisiaj te struktury systematycznie doskonalą się, bowiem zalicza się informację naukową do rzędu najważniejszych czynników stymulujących rozwój społeczeństw.

Sledząc stopień wykorzystania tych struktur nasuwa się jednak pytanie, czy odpowiednio dużo wysiłku i uwagi poświęcono przygotowaniu tych wszystkich, dla których cały ten system, poczynając od tradycyjnych bibliotek, poprzez ośrodki inte, na nowoczesnych bankach danych kończąc, został zbudowany. Przecież ocena przydatności tworzonych struktur informacyjnych zależy od umiejętności efektywnego z nich korzystania przez użytkowników. A więc nie tyle technika czy organizacja lecz człowiek (użytkownik) decyduje o przydatności całego systemu. To on jest głównym czynnikiem stymulującym wszelką działalność informacyjną. Użytkownicy stanowią więc równie ważny obiekt w całym systemie i powinni być przedmiotem troski, podobnie jak stale usprawniane pozostałe elementy tego systemu. Niedocenienie równorzędne traktowania całego mechanizmu nadawczo-odbiorczego może powodować, iż cały system przestaje być efektywny i celowy.

Dotychczasowe doświadczenia związane z odbiorcami informacji wykazują, że to ostatnie ogniwo procesu informacyjnego — użytkownik, pozostawało jakby w cieniu wielkich poczyną z zakresu informacji naukowej. Także prowadzone w poszczególnych środowiskach badania potwierdzają, że grupa świadomych użytkowników stanowi stosunkowo niewielki odsetek ogólnej liczby odbiorców<sup>1</sup>. Stąd właśnie wynika konieczność kształtowania potrzeb użytkowników w drodze systematycznego kształcenia ich samych. Szczególnego znaczenia nabiera troska o pozyskanie nowych użytkowników z kręgu osób uczących się, tj. młodzieży szkolnej i akademickiej oraz wszystkich pracujących zawodowo i równocześnie podwyższających swe kwalifikacje.

Uzasadnieniem dla zainteresowania się tą grupą użytkowników są także zmiany zachodzące w nauczaniu, które z systemu bazującego na pamięci przekształcają się w system opierający się na samodzielnym myśleniu i studiowaniu. Szczególnie istotna staje się ta sprawa w odniesieniu do kształcenia na poziomie wyższym, które powinno być nie tylko kształceniem przygotowującym do podjęcia pracy zawodowej, ale równocześnie przysposabiającym do umiejętnego, dalszego, permanentnego kształcenia się w

toku pracy zawodowej. Odnotujmy jeszcze dla porządku, że mówiąc o kształceniu użytkowników informacji naukowej w szkołach wyższych mamy na myśli 350-tysięczną rzeszę studentów pobierających naukę w 92 uczelniach.

Widoczną cechą procesu dydaktycznego dzisiejszej szkoły wyższej w Polsce jest przesunięcie części obowiązku przygotowania studentów do umiejętnego studiowania, spoczywającego dotąd wyłącznie na pracownikach nauki, także na bibliotekarzach. Czynności te, nazwane — jak już wyżej odnotowano — kształceniem studentów jako użytkowników informacji naukowej, przebiegają dwustopniowo i występują w bibliotecznym dydaktyce jako zajęcia z „Przysposobienia bibliotecznego”, obejmujące studentów I roku wszystkich kierunków studiów w wymiarze 2-3 godzin oraz „Podstaw informacji naukowej” przeznaczonych dla studentów III-IV lat poszczególnych kierunków w formie wykładów i ćwiczeń lub konwersatoriów w wymiarze 12 godzin.

Wydaje się, że obecnie sama idea prowadzenia tych zajęć w ogóle zyskuje coraz szersze zrozumienie. Dla wielu konieczność kształcenia użytkowników informacji jest oczywista, zwłaszcza w kontekście ilościowych i jakościowych zmian zachodzących w nauce czy też na tle współczesnego kierunku rozwoju pedagogiki, o którym już wspomniano, akcentującego wymóg permanentnej edukacji.

Jednakże w praktyce obok uznanego dorobku napotykały także na szereg trudności, które ograniczają funkcję dydaktyczną bibliotek szkół wyższych. Będzie o nich mowa poniżej.

Wyjaśnijmy, że podstawę prawną do wprowadzenia zajęć z informacji naukowej do planów studiów w polskich szkołach wyższych stanowi pismo Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 1971 roku zalecające rektorom włączenie tych zajęć do programów III lub IV roku. Do pisma dołączono program zajęć z podkreśleniem, że ma on być realizowany w wymiarze nie krótszym niż 12 godzin.

Jak wynika z różnych sondaży i badań zajęcia te prowadzi się tylko w części polskich uczelni podległych Ministerstwu Edukacji Narodowej, w tym także

jedynie w niektórych uniwersytetach. Wśród wielu przyczyn tego stanu należy wymienić m. in. fakultatywny charakter tych zajęć, który sprawia, że przy znacznym obciążeniu studentów innymi przedmiotami oraz pewnej autonomii w kształtowaniu planów studiów jaką posiadają instytuty, łatwo eliminuje się te zajęcia, które nie są obowiązkowe. Ponadto, dochodzi do tego brak dostatecznej ilości odpowiednio przygotowanej kadry nauczającej rekrutującej się w przypadku tego przedmiotu głównie z grupy bibliotekarzy, na dodatek niewystarczająco motywowanych do podejmowania dydaktyki.

Mimo tych trudności, w części szkół wyższych prowadzone są zajęcia z informacji naukowej, chociaż nigdzie nie są objęci nimi wszyscy studenci danej szkoły wyższej. Najczęściej zajęcia te prowadzi się na wybranych kierunkach studiów stacjonarnych z odpowiednio do potrzeb i możliwości dostosowanym programem. Poza zasięgiem kształcenia pozostają nadal studenci studiów zaocznych, chociaż właśnie ta grupa powinna być pod tym względem szczególnie troskliwie przygotowywana.

To, co od pewnego czasu robi się, z różnym skutkiem, w Polsce z myślą o ugruntowaniu tych zajęć w uczelniach układa się w czterokierunkowe działania mające na celu:

- przygotowanie spośród bibliotekarzy odpowiednio wykwalifikowanej kadry do prowadzenia tych zajęć;
- zmianę statusu zajęć z fakultatywnych na obowiązkowe;
- stałą modernizację programu nauczania opartą jednak bardziej na zasadzie umowy pomiędzy prowadzącymi zajęcia niż na regularnej oficjalnej nowelizacji programu ministerialnego;
- opracowanie pomocy dydaktycznych zarówno dla kadry nauczającej, jak też dla studentów.

Sądzę, że ważne miejsce w powyższych zabiegach zajmują organizowane systematycznie co 2 lata przez Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, tj. Bibliotekę Uniwersytecką i Instytut Pedagogiki oraz CINTE w Warszawie ogólnopolskie, a ostatnio międzynarodowe, robocze narady wykładowców przedmiotu „Podstawy informacji naukowej”, których na przestrzeni lat 1978 - 1988 odbyło się już sześć<sup>2</sup>. Szczególnie wiele miejsca poświęcono podczas tych spotkań programowi, pomocom dydaktycznym oraz metodyce prowadzenia zajęć z informacji naukowej. Dyskutowane tu propozycje modyfikacji i aktualizacji treści programowych znalazły się w zrealizowanych już zamierzeniach wydawniczych (skryp-

ty), których konspekty także były tu szczegółowo omawiane.

Panuje w środowisku bibliotekarzy zaangażowanych w dydaktykę przekonanie, że program ministerialny z 1971 roku winien zostać jak najszybciej ponownie opublikowany w uaktualnionej formie wraz z nowym oficjalnym dokumentem przewodnim umacniającym pozycję tych zajęć w planach studiów, na wzór przyjętych 10 lat temu w NRD „Wytucznych do szkolenia użytkowników w uniwersytetach...”, których treści stały się tam dzisiaj integralną częścią składową planów studenckich.

Przewodnią ideą wspomnianych jarcieńskich konferencji było i jest przygotowanie i doskonalenie kadry wykładowców. Dlatego wiele uwagi poświęcono na nich zagadnieniom warsztatu metodycznego wykładowcy<sup>3</sup>. Jednakże dzisiaj z perspektywy 10 lat organizowania tych spotkań widać, że ich formuła winna znaleźć mocniejsze oparcie (finansowe, merytoryczne i wydawnicze) w Ministerstwie Edukacji Narodowej oraz CINTE. Inicjatywie jednego uniwersytetu, będącej stałą i zarazem jedyną formą doskonalenia bibliotekarzy jako wykładowców informacji winno się poświęcić, szczególnie w resorcie, więcej uwagi, zwłaszcza że jest chęć i że są ludzie do kontynuowania idei tychże spotkań.

Obserwujemy także pozytywne rezultaty działań zmierzających do opracowania stosownych pomocy dydaktycznych zarówno dla kadry nauczającej jak też dla studentów. Od kilku lat ta luka w polskiej literaturze jest systematycznie wypełniana i równocześnie towarzyszy jej kilka dalszych urzeczywistniających się stopniowo zamierzeń.

Posiadamy więc już 2-tomowy poradnik metodyczny dla wykładowców informacji, przygotowywane są także 2 skrypty dla studentów. Ponadto na podjęcie przez właściwego sponsora oczekuje zgłoszona w Jarocinie 2 lata temu przez Zakład Technologii Kształcenia Instytutu Pedagogiki UAM w Poznaniu propozycja opracowania wspólnie z bibliotekarzami nowoczesnego podręcznika multi medialnego do „Podstaw informacji naukowej”.

Wśród powyższych poczynań pojawiły się także pierwsze doświadczenia w zakresie stosowania nowoczesnych technik kształcenia jakimi są specjalnie przygotowane — dydaktyczne audycje telewizyjne. Biblioteka Uniwersytecka wraz z Zakładem Technologii Kształcenia UAM w Poznaniu opracowała ich już cztery, a zdobyte doświadczenia dowodzą, że kierunek ten może być skutecznie rozwijany<sup>5</sup>. Wydaje się bowiem, że wśród środków komunikacji audiowizualnej

audycja telewizyjna wyróżnia się szczególną przydatnością uwarunkowaną czynnikami natury technicznej występującymi przy jej nagrywaniu i odtwarzaniu. Ponadto, zwiększa się przy jej zastosowaniu efektywność nauczania o około 30% w stosunku do tradycyjnej formy prowadzenia zajęć ze studentami.

Dotychczasowe uwagi o potrzebie poważnego zajęcia się obudowaniem kształcenia użytkowników informacji skryptami i telewizyjnymi audycjami dydaktycznymi należy uzupełnić o wnioszek, zgłaszany już kilka lat temu, o zajęcie się przez kompetentny organ opracowaniem i wydaniem najprostszycy pomocy dydaktyczny w formie plansz i przezroczy. Sądę, że gdyby takie zlecenie pojawiło się, wsparte rzeczywistymi możliwościami poligraficznymi, szybko znalazłoby się jego wykonawcy.

Nadal oczekującą rozwiązania jest kwestia rekompensaty za prowadzone przez bibliotekarzy zajęcia. Przydzielenie ich bibliotekarzom i dokumentalistom dyplomowanym oraz uznanie ich za obowiązkowe pensum dydaktyczne z góry skazuje taki pomysł na niepowodzenie.

Żadna bowiem biblioteka nie dysponuje wystarczającą ilością dyplomowanej kadry, która mogłaby prowadzić zajęcia z „Podstaw informacji” chociażby na większości kierunków. W praktyce zajęcia te podejmują także wyspecjalizowani pracownicy służby bibliotecznej, często poza godzinami pracy.

Dotychczasowe formy rekompensaty: nadgodziny lub honoraria za prace zlecane, są stosowane przez różne uczelnie bardzo indywidualnie i — co trzeba podkreślić — nie bez oporów. W wielu przypadkach bibliotekarze prowadzą szkolenie użytkowników bez żadnej dodatkowej gratyfikacji w ramach swych obowiązków służbowych. Liczne głosy śro-

dowiska wskazują, że brak stosownej motywacji do podejmowania zajęć stanowi jedną z przeszkód do szerszej realizacji idei kształcenia użytkowników informacji.

Powiedzieć także na koniec o konieczności uwzględnienia w nowelizowanym przez Ministerstwo programie nauczania informacji potrzeby elastycznego traktowania tego programu zarówno z formalnego punktu widzenia, jak też merytorycznego. W pierwszym przypadku wykładowca winien mieć możliwość elastycznego traktowania ilości godzin wykładu poświęconego części ogólnej na rzecz ćwiczeń lub konwersatoriów. W drugim — niezbędne jest bieżące dostosowywanie treści do potrzeb danego kierunku studiów. Wiemy przecież, że problematyka nie stanowi całkowicie nowego elementu w dydaktyce szkoły wyższej i jest podejmowana także w ramach innych przedmiotów — zwłaszcza w kierunkach humanistycznych — wprowadzających studenta w technikę pracy z książką, w podstawowe zagadnienia budowy warsztatu pracy umysłowej i samodzielnego studiowania.

Reasumując, problemy, o których była wyżej mowa, nie są nowe, wręcz o wielu z nich wielokrotnie już wcześniej mówiono. Jeśli mimo to zdecydowano się do nich powrócić to w przekonaniu, że ilość tych powtórzeń wywoła z czasem stosowne jakościowe zmiany. Sądę przede wszystkim, że czynniki zarządzające szkolnictwem wyższym oraz koordynujące działalność informacyjną w kraju powinny stworzyć dogodniejsze warunki dla kształcenia studentów jako użytkowników informacji. Także ostatnia specjalistyczna konferencja jarocińska powinna opracować wnioski zawierające szerzej uzasadnione stwierdzenie potrzeby nowoczesniej zorganizowanego kształcenia użytkowników informacji naukowej.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Zob. np. T. Łapacz: *Kształcenie użytkowników informacji w szkołach wyższych w Polsce na tle tendencji światowych*. W-wa 1979, ss. 402. W. Pindłowa: *Kształcenie studentów jako użytkowników informacji naukowej*. Kraków 1984, ss. 181 oraz rec. i omówienie w „Zagadnienia Informacji Naukowej” 1983 nr 1, s. 142-149, nr 2, s. 129-145. Por. też A. Górski: *Szkolenie użytkowników informacji naukowej na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu*. „Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji” 1975 nr 2, s. 9-15; K. Kowalski: *Kształcenie użytkowników informacji naukowej w Politechnice Wrocławskiej*. „Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji” 1980 nr 5/6, s. 11-13.

<sup>2</sup> Zob. „Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji” 1978 nr 6, s. 40-41 1980 nr 3, s. 43-44; 1982nr 5, s. 34-35; 1984 nr 5, s. 49-51.

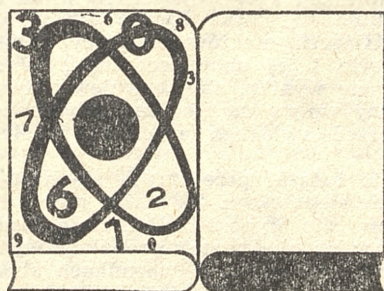
<sup>3</sup> Zob.: *Warsztat metodyczny wykładowcy informacji naukowej*. Prac. zbior. pod red. Z. Szkutnika. W-wa 1987 ss. 127 (powiel.).

<sup>4</sup> A. Górski: *Podstawowe problemy informacji naukowej*. Poznań 1974; I. Bryl: *Wprowadzenie do zagadnień przysposobienia bibliotecznego i informacji naukowej*. Opole 1977; T. Ja-

sińska, A. Gniewoszewska: *Przysposobienie biblioteczne i informacyjne studentów*. Wyd. 2, Szczecin 1977. *Podstawy informacji naukowej*. Cz. 1 (konspekty zajęć). Oprac. zespół pod kier. J. Dydowicz. Cz. 2 *Zestaw pomocy dydaktycznych do nauczania...* Oprac. K. Pawelczak-Kuberka, A. Downar-Zapolska. Warszawa CİNTE 1984; M. Jagielska, H. Kozak, B. Zakrzewska-Nikiporczyk: *Przewodnik po sieci bibliotecznej UAM i innych bibliotekach naukowych Poznania*. Poznań 1984; Z. Jarosz: *Przewodnik metodyczny do nauki przedmiotu „Informacja naukowa”*. Olsztyn 1984; *Informacja naukowa a dydaktyka*. Pod red. A. Jarosza, M. Pięży. Katowice 1984; E. Stańdowa, H. Szwejkowska: *Przysposobienie biblioteczne*. Wrocław 1986. W końcowej fazie przygotowania znajdują się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu dwa skrypty z „Postaw informacji naukowej” dla studentów uniwersytetów i WSP kierunków społeczno-humanistycznych oraz matematyczno-przyrodniczych.

<sup>5</sup> A. Jazdon, A. Downar-Zapolska: *Z doświadczeń Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu w realizacji i wykorzystaniu audycji telewizyjnej w dydaktyce bibliotecznej*. „Bibliotekarz” 1985 nr 5, s. 25-28. Por. gotowe już audycje tv będące w posiadaniu Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu:

- Biblioteki naukowe miasta Poznania. Scenariusz — A. Downar-Zapolska, A. Jazdon. Realizacja — Firma „Videotonik” Poznań.
- Jak korzystać ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu? Scenariusz — A. Zapolska A. Jazdon. Realizacja — Zakład Technologii Kształcenia Instytutu Pedagogiki UAM.
- System polskiej bieżącej bibliografii narodowej. Scenariusz — A. Zapolska, A. Jazdon. Realizacja — Firma „Videotonik” Poznań.
- Indeksy KWIC i KWOC. Scenariusz H. Kozak. Realizacja — Zakład Technologii Kształcenia Instytutu Pedagogiki UAM.



Z PRAC ZESPOŁU PARTYJNYCH BIBLIOTEKARZY I KSIĘGARZY

## ROZWÓJ CZYTELNICTWA POWSZECHNEGO BIBLIOTEK PUBLICZNYCH I ZAKŁADOWYCH

Główne kierunki:

I. Zespół Partyjnych Bibliotekarzy i Księgarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR, realizując zalecenia Biura Politycznego z dnia 17 lutego 1987 r. w zakresie upowszechniania książki, dokonał analizy aktualnego stanu biblioteki i czytelnictwa w zakładach pracy i środowisku wiejskim przekazując opracowane materiały wraz z wnioskami instancjom wojewódzkim oraz zainteresowanym organizacjom i instytucjom. Materiały te wraz z opracowaniem Prezydium Zespołu pt. *Rozszerze-*

nie zasięgu czytelnictwa książek — podstawowym zadaniem polityki kulturalnej państwa, Wydział Kultury KC PZPR przekazał instancjom wojewódzkim, zalecając równocześnie podjęcie konkretnych działań zmierzających do rozwoju czytelnictwa w województwach.

W 1987 roku podjęto próbę pogłębionej oceny aktualnego stanu polskiego bibliotekarstwa i jego perspektyw do 2000 roku. Poszukiwano równocześnie praktycznych rozwiązań w zakresie bibliotekarstwa, akcentując szczególnie potrzeby zwiększania zasięgu czytelnictwa powszechnego. Podejmowano też tematykę zmierzającą do rozwoju sprzedaży i upowszechniania książki przez ruch księgarski, przede wszystkim w zakładach pracy i środowisku wiejskim. Na uwagę zasługują następujące działania:

1. Obrady IX Zjazdu Bibliotekarzy Polskich (20-22 października 1987 r.) na temat *Bibliotekarstwo polskie dziś i jutro*. Podstawą obrad Zjazdu był opracowany przez Bibliotekę Narodową obszerny dokument pt. *Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do 2000 roku*, który wraz z wcześniejszym dokumentem opracowanym przez Ogólnopolski Zespół Partyjnych Bibliotekarzy pt. *Stan i kierunki rozwoju bibliotekarstwa w Polsce* daje pogłębione rozpoznanie aktualnej sytuacji oraz proponuje kierunki działań.

2. Zebrania wojewódzkich zespołów partyjnych bibliotekarzy i księgarzy z udziałem stowarzyszeń tych środowisk (Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Stowarzyszenie Księgarzy Polskich). Celem tych zebrań było poszukiwanie skutecznych form realizacji ustaleń i wniosków Biura Politycznego KC PZPR z 17 lutego 1987 roku w sprawie książki. Na działalności w tym zakresie skoncentrował swoją uwagę Ogólnopolski Zespół Bibliotekarzy i Księgarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR.

II. Z otrzymanych informacji z 44 województw (brak Nowego Sącza, Ostrołęki, Słupska i Tarnowa) wyłania się obraz bardzo dużego zróżnicowania warunków materialnych bibliotek i księgarń, efektów ich pracy, a także stosunku terenowych władz do problemów książki i jej upowszechniania. W zdecydowanej większości z przesłanych materiałów nie wynika, aby w województwach zostały podjęte działania, które miałyby istotny wpływ na zmianę krytycznego stanu polskiego bibliotekarstwa i księgarstwa przedstawionego w ocenie i ustaleniach Biura Politycznego KC PZPR.

Ocena upowszechniania książki przedstawia się następująco: „Bibliotekarstwo powszechne cierpi na wiele słabości, m. in. niskie płace, niedostatecznie rozwinięta sieć placówek w większości źle wyposażonych, stały niedobór środków na zakup nowości wydawniczych oraz na niedostatek produkcji wydawniczej odpowiadającej potrzebom czytelnictwa wielokrotnego. W warunkach stałego wzrostu cen książek jedynie właściwie zorganizowany system bibliotek publicznych, szkolnych i zakładowych może zagwarantować powszechny dostęp do książki, zwłaszcza mniej zamożnym grupom społecznym, w tym emerytom, dzieciom i młodzieży. Sieć księgarska, ulegając presji nadmiernego w ostatnich latach popytu na książki zaniedbała aktywnych form sprzedaży. Prawie całkowicie zniknął kolportaż książek, osłabieniu uległ handel kiermaszowy. „Dom Książki” nie podjął współpracy z innymi organizacjami handlowymi oraz siecią klubów prasy i książki RSW na wsi. Nastąpił znaczny regres w działalności informacyjnej i reklamowej, co obciąża zarówno wydawców, księgarzy jak i środki masowego przekazu”.

Na podstawie tej oceny Biuro Polityczne podjęło następujące wnioski:

- „Umocnić rolę bibliotek publicznych, szkolnych i zakładowych. Rozważyć możliwość zwiększenia środków finansowych na zakup książek i wyposażenia placówek bibliotecznych. Podjąć specjalną produkcję książek dla bibliotek — jeżeli to możliwe — jeszcze w 1987 r.” Zaproponowano, aby rząd objął tę produkcję zamówieniami rządowymi.
- „Zobowiązać środowisko księgarskie do wzmożonej aktywności handlowej we wszystkich środowiskach społecznych, zwłaszcza w środowisku robotniczym, wiejskim i młodzieżowym. Zorganizować sprawną i masową sprzedaż książek na wsi. Obligując księgarstwo do szybkiego zorganizowania sprzedaży kolporterskiej poparto wniosek o zwolnienie prowizji kolporterskiej od naliczania podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń”.

Propozycje i wnioski Wojewódzkich Zespołów Partyjnych Bibliotekarzy dotyczyły następujących zagadnień:

1. Wyrównanie dysproporcji czytelnictwa powszechnego występujących w poszczególnych rejonach kraju.

Wyniki statystyczne czytelnictwa za lata 1975-1986 w sieci bibliotek publicznych wskazują na spadek czytelnictwa aż w dziewiętnastu województwach: stołecznym warszawskim, bielsko-podlaskim, białostockim, ciechanowskim, elbląskim, kaliskim,

konińskim, łomżyńskim, łódzkim, nowosądeckim, ostrołęckim, piotrkowskim, płockim, przemyskim, siedleckim, skierniewickim i suwalskim. W niektórych spadek ten, w porównaniu z rokiem 1975, sięga w liczbach bezwzględnych do 30 tysięcy czytelników. Stanowi to często 1/3 stanu czytelnictwa. Wzrost powyżej 10 tysięcy czytelników odnotowano w dziewiętnastu województwach, w tym w trzech województwach powyżej 50 tysięcy czytelników. Są to więc w tych latach nieliczne przypadki wzrostu o 1/3 liczby czytelników w porównaniu do roku 1975. Szczególnie niepokojące zjawiska w zakresie czytelnictwa dają się zauważyć w środowisku wiejskim. W omawianym okresie wzrost liczby czytelników na wsi odnotowano tylko w dwunastu województwach. Spadek liczby czytelników na wsi w niektórych województwach wynosił w omawianym okresie około 30 tysięcy osób. Dla dopełnienia obrazu należy dodać, że zasięg czytelnictwa (liczba czytelników na 100 mieszkańców) zmniejszył się w latach 1975-1986 w trzydziestu trzech województwach. Ta sytuacja miała wpływ na liczbę udostępnionych w bibliotekach książek. W porównaniu z rokiem 1975, w roku 1986 w niektórych województwach liczba udostępnionych woluminów zmniejszyła się o 1 milion, w innych zaś wzrosła o ponad 2 miliony woluminów udostępnionych rocznie. Pomimo wzrostu liczby bibliotek ogółem w kraju, cztery województwa w tym okresie odnotowały ich spadek. Zmniejszyła się również o ponad 6 tysięcy liczba punktów bibliotecznych. Cały ten spadek odnotowały biblioteki działające w środowisku wiejskim.

**2. Podejmowanie realnych działań zmierzających do integracji bibliotek oraz środków inte w celu zapewnienia większej efektywności pracy, lepszego wykorzystanie środków i kadry bibliotecznej.** Dla realizacji tego postulatu niezbędne jest urealnienie efektywności pracy centrum w zakresie działalności organizacyjnej i merytorycznej bibliotek, prowadzenie prac związanych z doбором nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych, zakładowych i szkolnych oraz sporządzanie wykazów dotyczących selekcji zbiorów.

Zadania te powinny być włączone do uprawnień Biblioteki Narodowej. Część powyższych uprawnień Biblioteka Narodowa, ze względu na duże obciążenie i problemy wynikające z budowy nowego gmachu, mogłaby przekazać zespołom bibliotek wojewódzkich, w tym przede wszystkim bibliotekom publiczno-naukowym.

Proces integracji placówek bibliotecznych powinien obejmować w pierwszej kolejności małe miasta i gminy. Jednym z najpilniejszych zadań w pracy bibliotek powinna być odbudowa księgozbiorów fachowych w zakładach pracy po okresie niemal pełnej likwidacji większości bibliotek fachowych. Wzorem Biblioteki Narodowej, zwiększone zadania na rzecz całego systemu bibliotecznego w województwie powinny przejąć, na podstawie decyzji wojewodów, wojewódzkie biblioteki publiczne.

Tworzeniu jednolitego systemu biblioteczno-informacyjnego powinna służyć znowelizowana, wspólna Ustawa o bibliotekach i ośrodkach informacji.

Podstawą dalszego rozwoju bibliotekarstwa powinno być tworzenie wojewódzkich lub regionalnych systemów bibliotecznych. Regionalne systemy biblioteczne przy współpracy z Biblioteką Narodową powinny podjąć w najbliższym czasie działania związane z mechanizacją i automatyzacją prac bibliotecznych z wykorzystaniem coraz łatwiej dostępnych komputerów.

**3. Reaktywowanie i rozbudowa sieci placówek bibliotecznych i księgarskich oraz rozszerzenie zasięgu czytelnictwa w zakładach pracy.**

W wyniku licznych działań środowiska bibliotekarzy, organizacji partyjnych i w coraz większym stopniu organizacji związkowych odnotowuje się wiele pozytywnych przykładów w odbudowywaniu systemu upowszechniania książki w zakładach pracy. Nadal jeszcze niewiele zrobiono w odbudowie bibliotek i księgozbiorów fachowych w zakładach pracy. Jest to zjawisko szczególnie niekorzystne w okresie, gdy podejmowane są różne inicjatywy związane z II etapem reformy gospodarczej.

Większej pomocy w odbudowie i rozbudowie księgozbiorów fachowych powinny udzielać bibliotekom zakładowym biblioteki wojewódzkie. Do pozytywnych przykładów w tym zakresie należy zaliczyć organizowanie wspólnie przez zakład pracy i biblioteki publiczne bibliotek publiczno-zakładowych. W krótkim okresie czasu placówki te zwielokrotniają liczbę czytelników i udostępnionych pracownikom zakładów i okolicznym mieszkańcom zbiorów bibliotecznych. Ta forma działalności wymaga większej popularyzacji.

Wiele działań podjęli księgarze organizując liczne kiermasze, wystawy oraz punkty sprzedaży książek. Uregulowanie w ostatnim okresie problemów prowizji kolporterskiej stwarza warunki do szybkiej odbudowy sieci kolporterów w zakładach pracy (problemy te były systematycznie zgłaszane ze wszystkich województw).

Powodzenie tej akcji zależy w znacznym stopniu od skierowania przez ruch księgarski znacznej liczby książek poszukiwanych przez czytelników.

**4. Podnoszenie rangi bibliotek i książki w środowisku wiejskim, zwiększanie zasięgu czytelnictwa wśród rolników i mieszkańców wsi.**

Baza lokalowa, jak również wyposażenia większości bibliotek działających w środowisku wiejskim są niezwykle skromne i to w większości województw w kraju. Niewielkie środki inwestycyjne przeznaczone na rozbudowę bazy kulturalnej na wsi były zazwyczaj wykorzystywane na świetlice i kluby, które zaspokajają zazwyczaj tylko potrzeby ludyczne mieszkańców wsi. Te i tak skromne lokale oraz wyposażenie pozostawały zazwyczaj bez opieki odpowiedzialnych pracowników i ulegały szybkiej dewastacji.

Nadal występuje małe zainteresowanie rolników książką i czytelnictwem. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest zmniejszanie i tak małego zainteresowania rolników książką fachową, wydawaną specjalnie dla nich.

Rozwój i rozszerzanie od podstaw działalności bibliotek wiejskich oraz zorganizowanie systemu sprzedaży książek dla rolników wymaga stworzenia odrębnego i konsekwentnie realizowanego programu. Program taki powinien pozyskać konkretne wsparcie partii politycznych, organizacji młodzieżowych i spółdzielczości wiejskiej działających w tym środowisku.

**5. Poszerzanie współpracy bibliotek ze szkołami, organizacjami młodzieżowymi, Ludowym Wejskiem Polskim w zakresie rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży.**

W wielu materiałach wojewódzkich podkreślano konieczność rozbudowy sieci bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży. Jest to uzasadnione faktem, iż ponad 50% czytelników stanowią dzieci i młodzież. W wielu rejonach kraju nowe, estetyczne i dobrze wyposażone biblioteki dla dzieci bardzo szybko rozszerzają zasięg czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Szczególną popularnością cieszą się nowoczesne środki przekazu, jak fonozbiory i wideokasety. Dobrze zorganizowane biblioteki skupiają bardzo często ponad 90% dzieci i młodzieży danej miejscowości. Rozwój sieci bibliotek dziecięcych i młodzieżowych powinien stać się jednym z ważniejszych zadań działalności bibliotecznej w poszczególnych województwach.

**6. Otoczenie większą troską ludzi chorych i niepełnosprawnych.**

W tym zakresie dorobek bibliotekarstwa polskiego, biorąc pod uwagę ogromne potrzeby społeczne, jest niewielki.

Wysiłkiem bibliotek publicznych i przy znacznej pomocy służby zdrowia zorganizowano w ostatnich latach biblioteki w większości szpitali i w zakładach opieki społecznej. Posiadają one znaczne księgozbiory. Są nieliczne przykłady gromadzenia zbiorów fonograficznych dla ludzi chorych i niepełnosprawnych. Produkcja specjalnych książek dla ludzi starych oraz nagrań fonograficznych tekstów literackich jest jednak znikoma.

Temat: książki dla ludzi chorych i niepełnosprawnych, realizowany w zasadzie przez wszystkie województwa, wymaga poważnego i szybkiego podjęcia go przez wydawnictwa.

**7. Poszerzenie funkcji współczesnej biblioteki.**

Biblioteki publiczne skupiły stałą, liczącą około 8 milionów publiczność czytającą. Wiele bibliotek posiadających dobrą i nowoczesną bazę z odpowiednim wyposażeniem bardzo szybko zwiększa zasięg swojego oddziaływania. Nierzadkie są przypadki, kiedy biblioteki takie skupiają około połowy dorosłych mieszkańców danej miejscowości. Inwestowanie w rozwój bazy i modernizację bibliotek jest szczególnie potrzebne w okresie podejmowania wysiłku podniesienia rozwoju cywilizacyjnego naszego kraju na wyższy poziom. Uwzględniając duży wzrost liczby użytkowników biblioteki powinny w najbliższym czasie wprowadzić do swoich zbiorów obok fonografii również wideokasety, zbiory do nauki języków, a także zbiory ikonograficzne, głównie malarstwa współczesnego, udostępniając je do domu. Dzięki udostępnianiu tych zbiorów biblioteki będą mogły uzyskiwać znaczne środki finansowe na swoją działalność.

**8. Zapewnienie większego udziału środowiska bibliotekarzy i księgarzy w rozwoju bibliotekarstwa i księgarstwa w Polsce.**

Bibliotekarze i księgarze stanowią najliczniejszą, najbardziej ustabilizowaną i stosunkowo dobrze przygotowaną zawodowo grupę pracowników upowszechniania kultury. Posiada ona swoje zorganizowane struktury społeczno-zawodowe, które powinny otrzymać większe uprawnienia do rozwiązywania wielu spraw zawodowych.

a. We wszystkich województwach działają zespoły partyjnych bibliotekarzy i księgarzy skupiając ponad 5 tysięcy członków w kraju. W pracy zespołów uczestniczą członkowie bratnich stronnictw politycznych oraz aktywni Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Zespoły wnoszą znaczący wkład w integrację środowisk



- zawodowych oraz programowanie działalności. Doskonalenie pracy zespołów powinno być głównym celem Ogólnopolskiego Zespołu Partyjnych Bibliotekarzy. Ważną rolę w integracji środowiska bibliotekarzy i księgarzy spełniają ich stowarzyszenia profesjonalne. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ma szczególnie duży dorobek w upowszechnianiu wiedzy zawodowej poprzez prowadzenie działalności wydawniczej i badawczej. Stowarzyszenie to w wielu województwach zrzesza ok. 90% bibliotekarzy. Liczne są postulaty, by SBP przejęło w większym zakresie całokształt spraw związanych z pragmatyką zawodową, przygotowaniem zawodowym, obsadą stanowisk kierowniczych w bibliotekach itp. Podobne zadania przypisuje się Stowarzyszeniu Księgarzy Polskich.
- b. Większą rolę w strukturze bibliotecznej, szczególnie w zakresie działań społeczno-bytowych, mają do spełnienia związki zawodowe bibliotekarzy i księgarzy.
  - c. Powszechnie wysuwanym postulatem niemal we wszystkich województwach było zapewnienie udziału bibliotekarzy w radach narodowych wszystkich szczebli.
  - d. Jednym z ważniejszych zadań bibliotekarzy powinno być inicjowanie działalności społecznej, przejawiającej się powstawaniem przy bibliotekach towarzystw przyjaciół poszczególnych bibliotek, kół przyjaciół bibliotek itp.

Realizacja tak wielu ważnych zadań w przeważającej części spoczywających na środowisku bibliotekarzy wymaga zahamowania występującej od wielu lat fluktuacji kadr powodowanej przede wszystkim stosunkowo niskimi płacami. Nadal występuje negatywny dobór ludzi do tego zawodu. Szczególnie duże trudności występują w obsadzeniu stanowisk wymagających specjalistycznego przygotowania zawodowego, inicjatywy i predyspozycji organizatorskich. Problemy te występują w bibliotekach dużych miast, wsi i małych miasteczek.

S.B.

---

## STANOWISKO

Ogólnopolskiego Zespołu Partyjnych Bibliotekarzy i Księgarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR w sprawie dalszego upowszechniania książki i rozwoju bibliotek ze szczególnym uwzględnieniem środowiska wiejskiego, przyjęte na obradach w dniu 3 maja 1988 roku w Szczecinie.

Ogólnopolski Zespół Partyjnych Bibliotekarzy i Księgarzy na swym plenarnym posiedzeniu w dniu 3 maja br. omówił problematykę zawartą w materiałach przygotowanych przez Prezydium Zespołu, a dotyczącą realizacji zaleceń Biura Politycznego KC PZPR w opracowaniu pt. *Stan bibliotek i czytelnictwa w środowisku wiejskim*. Na podstawie analizy materiałów i dyskusji wskazano na liczący się dorobek środowiska bibliotekarzy, wyrażający się m. in. wieloma cennymi analizami oraz opracowaniami programowymi, a także inicjatywami zmierzającymi do zwiększenia zasięgu oddziaływania kulturalnego bibliotek na poszczególne środowiska. Zwrócono uwagę na pilną potrzebę rozwiązań następujących problemów:

1. Zmniejszenie rosnącej dysproporcji rozwoju czytelnictwa w poszczególnych regionach kraju. Z analizy wyników czytelnictwa ostatnich dziesięciu lat wynika, że w 40% województw zmniejszył się zasięg czytelnictwa, a równocześnie również w 40% województw nastąpił znaczny wzrost liczby czytelników w bibliotekach publicznych. I tak, dla przykładu w ośrodkach dających się porównać zbliżonymi warunkami ekonomicznymi i demograficznymi jakimi są województwa koszalińskie i śląskie, szczecińskie i gdańskie, poznańskie i łódzkie występują duże zróżnicowania w rozwoju czytelnictwa.

2. Podejmowanie realnych działań zmierzających do integracji działalności bibliotek w celu zapewnienia większej efektywności pracy, lepszego wykorzystania środków i kadry bibliotecznej. Dla realizacji tego postulatu niezbędnym jest urealnienie efektywności pracy centralnego ośrodka w zakresie działalności organizacyjnej i merytorycznej bibliotek, prowadzenia prac związanych z doбором nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych, zakładowych i szkolnych oraz selekcji zbiorów. Zadanie to zgodnie z postulatem zawartym w propozycjach resortu należy włączyć do uprawnień Biblioteki Narodowej. Część powyższych uprawnień Biblio-

teka Narodowa mogłaby przekazać wyżej zorganizowanym bibliotekom wojewódzkim, w tym przede wszystkim bibliotekom publiczno-naukowym. Szczególnego wsparcia wymaga inicjatywa zmierzająca do powołania spółki bibliotek wraz z Biblioteką Narodową, która zajmuje się komputeryzacją polskich bibliotek. Proces integracji placówek bibliotecznych powinien obejmować w pierwszej kolejności małe miasta i gminy.

3. Reaktywowanie i rozbudowa sieci placówek bibliotecznych i księgarskich oraz rozszerzenie zasięgu czytelnictwa w zakładach pracy.

4. Jednym z podstawowych problemów bibliotekarstwa publicznego w Polsce jest podniesienie rangi bibliotek i książek w środowisku wiejskim i zwiększenie zasięgu czytelnictwa wśród rolników i mieszkańców wsi. Spadek zasięgu czytelnictwa na wsi w ponad 30 województwach w ostatnich latach oraz umniejszenie sprzedaży książek należy zaliczyć do zjawisk wysoce niepokojących. Wzorem niektórych regionów kraju należy w najbliższych latach skoncentrować uwagę na rozbudowie bazy bibliotecznej na wsi, przeznaczając na ten cel zwiększone środki funduszu rozwoju kultury, samorządów lokalnych i samorządów spółdzielczych. Zmodernizowane biblioteki, wykorzystujące w szerszym zakresie fachową literaturę rolniczą, czasopisma i inne zbiory biblioteczne, wyposażone w nowoczesne środki techniczne, m. in. wideo, stanowiąc będą podstawową sieć placówek służących kulturalnemu i cywilizacyjnemu rozwojowi wsi. Rozwiązania wymaga rozwój sprzedaży książek dla wsi. Jedną z tych propozycji jest wykorzystanie w szerszym zakresie sieci bibliotek publicznych działających w tym środowisku.

5. Ostatecznego rozstrzygnięcia wymaga problem współdziałania Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Kultury i Sztuki w zakresie rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Uwzględniając trudną sytuację materialną szkół i ograniczone zakupy zbiorów bibliotecznych przez szkoły, biblioteki publiczne w coraz szerszym zakresie zaspokajają potrzeby edukacyjne tej grupy użytkowników. Z danych statystycznych wynika, że ok. 70% młodzieży szkolnej korzysta ze zbiorów bibliotek publicznych. Jest wiele rejonów, gdzie biblioteki publiczne skupiają ponad 90% młodzieży szkolnej. W wielu małych środowiskach utrzymywanie jakże często w jednym budynku biblioteki publicznej i szkolnej oraz publicznej i pedagogicznej należy zaliczyć do rozwiązań anachronicznych i nieekonomicznego wykorzystania środków społecznych. Zespół uważa, że istnieje dostateczna ilość argumentów do sensownego rozwiązania tego problemu wzorem wielu innych krajów europejskich. Biblioteki publiczne powinny otrzymać zwiększone środki na ten cel z resortu Edukacji Narodowej.

6. Biblioteki publiczne i zakładowe w coraz większym zakresie powinny koncentrować swoją uwagę na zaspokajaniu potrzeb czytelnictwa ludzi starych, chorych i niepełnosprawnych. Wiele zrobiono w tym zakresie w ostatnich latach przy współdziałaniu Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Wysoko należy ocenić ofertę Drukarni Bibliotecznej „Książnica” w zakresie wydawania książek dużą czcionką dla osób niedowidzących. Brak jest natomiast elementarnej oferty ze strony wydawców dla tej grupy społecznej.

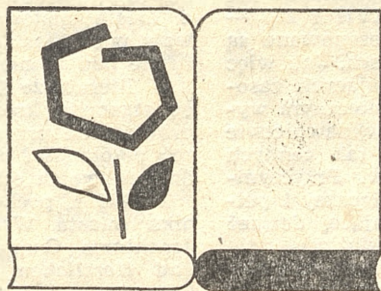
7. W działalności bibliotek, szczególnie wyżej zorganizowanych, należy poszerzyć ich funkcje kulturalne w środowisku. Przejawiać się to powinno m. in. w gromadzeniu zbiorów specjalnych, w tym również audiowizualnych, wideo itp., co pozwoli rozszerzyć ofertę usług bibliotecznych dla czytelników. Biblioteki w szerszym zakresie powinny uczestniczyć w upowszechnianiu sztuki i wychowaniu estetycznym młodego pokolenia. Naturalnym miejscem w większości bibliotek wyżej zorganizowanych powinno być nauczanie języków obcych oraz kultywowanie języka polskiego. Ograniczenie działalności bibliotek jedynie do wypożyczania książek nie wytrzymuje próby czasu. Taki model biblioteki nie uzyska dziś akceptacji środowiska. Nie znajdują uzasadnienia zabiegi o nowe środki na jej rozwój, modernizację i wyposażenie. Bibliotekarze i księgarze stanowią najliczniejszą, najbardziej ustabilizowaną i stosunkowo dobrze przygotowaną zawodowo grupę pracowników upowszechniania kultury. Posiadają dobrze działające, społeczne i zawodowe stowarzyszenia. Wykazują się efektywnością w życiu społecznym swoich środowisk. Od lat jednak niskie płace powodują nadmierną fluktuację kadr, ze szkoda dla wszystkich typów placówek. Zawód bibliotekarza, ze względu na niskie płace i nie najwyższy prestiż społeczny, staje się mało atrakcyjny dla ludzi młodych. Obserwujemy w ostatnim okresie nasilanie się negatywnych zjawisk odchodzenia od zawodu osób z dobrym przygotowaniem zawodowym i ogólnym. W wielu środowiskach o dużej konkurencji placowej istnieje konieczność zamykania bibliotek z braku pracowników. W tej sytuacji należy podjąć działania dla poprawy warunków materialnych środowiska w ustawowych terminach waloryzacji płac.

9. Zasadniczym problemem dla dalszego funkcjonowania bibliotek jest oferta wydawnicza dostosowana do potrzeb masowego czytelnika. Powinna ona uwzględniać potrzeby kulturalne, oświatowe i cywilizacyjne współczesnych pokoleń Polaków. Problematyka ta znalazła swoje odbicie w zaleceniach Biura Politycznego pod pojęciem „książki dla bibliotek”. Problem ten wymaga głębszego opracowania i przedstawienia przez Bibliotekę Narodową i inne placówki naukowo-badawcze. Na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa Drukarni Bibliotecznej „Książnica” w Katowicach, dzięki której ukazują się wybrane tytuły książek przeznaczone specjalnie dla bibliotek.

10. Decyzje podjęte przez władze państwowe w sprawie prowizji kolporterskiej i obniżenia stopy podatku dochodowego w obszarze książki powinny pozytywnie wpłynąć na przyspieszenie rozwoju sieci księgarń, punktów kolporterskich oraz rozwój nowych form sprzedaży i upowszechniania książki a także systemu informacji o książce.

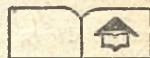
11. Zadać należy w szczególności o promocję polskiej literatury współczesnej. Dla właściwej działalności wydawniczej i rynku księgarskiego konieczne jest zorganizowanie systemu badań i analiz w społeczeństwie. Do jednych z najpilniejszych zadań należy zaliczyć zorganizowanie nowoczesnego systemu informacji o książce z wykorzystaniem współczesnych urządzeń elektronicznych.

S. B.



---

## BIBLIOTEKI I ZABYTKI



MARIA KALCZYŃSKA

### Starodruki Śląskie w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki publicznej im. E. Smółki w Opolu

Literatura naukowo-historyczna

Mało jest bibliotek publicznych w Polsce, które mogą poszczycić się zbiorami starodruków, mającymi za swe miejsce przechowywania mury prawdziwego zamku<sup>1</sup>. Do takich placówek należy właśnie zasłużona dla regionu opolskiego Biblioteka Wojewódzka.

Z inicjatywy starszego kustosa Romana Sękowskiego w 1973 r. zamek w Rogowie Opolskim przeszedł na własność biblioteki. Obecnie budowla zaliczana jest do zabytków architektonicznych klasy I. Na przestrzeni dziejów zamek był kilkakrotnie przebudowywany i modernizowany toteż łączy w sobie różne style, od renesansowego poprzez barok aż do klasycystycznego.

Poza salami muzealnymi, w których eksponowane są pamiątki historyczne minionych epok, przechowuje się tutaj około 25 tys. książek z działu naukowego Biblioteki Wojewódzkiej, jest to tzw. biblioteka składowa. Mają tutaj swoje miejsce także bezcenne dla badaczy historii książki — zbiory specjalne starodruków<sup>2</sup>.

Nieźglębiony materiał źródłowy jaki kryją w sobie dawne księgi stanowi dzisiaj dokument naszej kultury jak również może być bazą w podejmowaniu analiz księgoznawczych.

W inwentarzu starodruków biblioteki opolskiej znajdujemy ponad 5 tys. tytułów, w tym silesiaków jest około 2 tys.<sup>3</sup>

W 1976 r. ukazała się w wydawnictwie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu (WBP) pierwsza część katalogu starych druków, obejmująca wszystkie zabytkowe książki wpisane w inwentarz WBP do 1970 r.<sup>4</sup> Wyżej wymieniony katalog gromadzi 648 pozycję starodruków, w tym — 1 inkunabuł, 153 druki XVI w., 204 — z XVII i 290 — z XVIII w. Silesiana reprezentowane są w tym zbiorze w 100 tytułach. Jak więc widać wobec wciąż narastających zasobów zabytkowej książki koniecznym wydaje się opracowanie w wydawnictwie zwartym pozostałej części tak cennych dla naszej kultury zbiorów. Przyczyniłoby się to na pewno do lepszej i pełniejszej informacji pozwalającej dotrzeć nam do zasobów dawnej książki.

W opracowaniu niniejszym chciałybyśmy zwrócić uwagę osób parających się profesjonalnie księgoznawstwem i miłośników dawnej książki na nieodkryte dotychczas bogate zbiory starodruków WBP w Opolu.

Księgozbiór rogowski powstał w oparciu o zbiory poniemieckie jak również narastał drogą wyczynową, tj. zakupów antykwarycznych, aukcji bibliofilskich i bardzo często darów od autochtonów. W związku z czym nie stanowi on jednolitej całości pod względem typograficznym, językowym i proveniencyjnym. Elementy powyższe ogólnie stosuje się w badaniach księgoznawczych nad dawną książką. Analiza typograficzna pozwala nam na przyporządkowanie danym warsztatom drukarskim określonych druków, często anonimowych, bez dokładnej informacji co do miejsca i roku wydania. Natomiast proveniencja książki pozwala określić, jakimi drogami wędrował druk, kto był jego nabywcą, właścicielem itp. Informują nas o tym: pieczęcie, ekslibrisy, superekslibrisy, notatki, zapiski, specjalnie zamawiane oprawy przez możnych właścicieli itp. Egzemplarze starodruków WBP badane są pod tym kątem, co daje w efekcie bardzo cenne kartoteki usystematyzowane wg.: warsztatów drukarskich, proveniencji, miejsc wydania i autorów dzieł.

Tematyczny zaś podział przedstawia się następująco: literatura religijna zajmuje — 30% zbioru<sup>5</sup>, literatura historyczno-naukowa — 30%, literatura szkolna — 15%, a pozostały odsetek stanowią druki urzędowe, okolicznościowe i literatura piękna.

Wyżej wymienionym grupom tematycznym starodruków śląskich przechowywanych w WBP w Opolu można przyporządkować poszczególne ośrodki wydawnicze. Literatura dewocyjna ewangelicka ukazywała się głównie w Brzegu, natomiast katolicka w Nysie, nazwanej „Śląskiem Rzymem”. Wrocław przodował w produkcji książek szkolnych, a dzieła historyczno-naukowe powstawały poza Śląskiem, głównie we Frankfurcie nad Menem i Lipsku.

W literaturze historycznej liczną grupę stanowią kroniki niemieckojęzyczne, prowadzone przez osoby chcące przekazać potomności dzieje ważniejszych wydarzeń swoich czasów.

Z 1585 r. pochodzi bardzo cenna kronika miasta Wrocławia, spisana przez Joachimum Cureusa pt. *Schlesischen und Herzlichen Statt Breslau General Chronica*...<sup>6</sup> Księga ta była tłoczona przez znanego frankfurckiego drukarza XVI w. Zygmunta Feyeramendtsa<sup>7</sup>. Dzieło powyższe składa się z dwóch tomów, pierwszy liczy ponad 300 stron, a drugi ponad 100. Kronika została sporządzona na specjalne zamówienie bliżej nie określonego wrocławianina o nazwisku — Heinrich Rätteln. Oprawa starodruku jest dość zniszczona, brak jest grzbietu, w okładkach występują ubytki spowodowane prawdopodobnie wilgocią i złym przechowywaniem. Od strony 165 księgi można zaobserwować wyraźne ślady konserwacji, gdyż karty przed tą stroną noszą znamiona uszkodzeń. Na karcie tytułowej daje się odczytać napis: „Arthur Mann Kfm. Neisse Oct. Nev. 1924” r.” Był to prawdopodobnie jeden z właścicieli starodruku, nim trafił on do zbiorów biblioteki opolskiej.

Kolejna kronika wydana została także w Niemczech w tłoczni frankfurckiej Johana Leonarda Buggela, znanego także księgarza i kolportera druków XVIII wieku. Za datę powstania podany jest tu rok 1711 r. co przyjętą możemy jako wyznacznik cesury zamykającej opis kronikarski.

„*Der Schlesischen Kern-Chronica*...”, bo od tych wyrazów zaczyna się to dzieło kronikarskie, liczy ponad 800 stron

gotyckiego druku<sup>8</sup>. Wśród informacji czysto historycznych interesujące są spostrzeżenia dziejopisarza na temat bibliotek śląskich, ich zbiorów jak również cudownych i świętych miejsc kultu religijnego na Śląsku. W tekście występują miedziorytowe portrety książąt i uczonych śląskich oraz mapy Śląska. Niestety, o proveniencji tego starodruku nie można nic powiedzieć, gdyż nie zachowały się żadne ślady informujące o jego pochodzeniu.

Nakładem wymienionego już tutaj J. L. Buggela i drukarza Melchiora Gottfrida Hein w Nürnbergu w 1710 r. została wydana następna księga dziejopisarska — „*Schlesische Kern-Chronica...*”<sup>9</sup> Zawiera ona w tekście liczne informacje geograficzno-historyczne jak również cenne spostrzeżenia obecnych stosunków politycznych na Śląsku. Uzupełnieniem tego są zadziwiające nas swoją techniką, doskonale zachowane drzeworytowe kartografie miast Śląskich: Opola, Głogowa, Żmigrodu i widoki: Cieszyna, Nysy, Wrocławia, Świdnicy, Legnicy i Oleśnicy. Na wyklejce oprawy znajdujemy notatkę proveniencyjną następującej treści: „W. J. Grabski. Grabkowo”, tekst ten zdobi ekslibris będący dowodem, iż właściciel starodruku był na pewno wielkim miłośnikiem ksiąg.

Niezwykle cenny materiał dokumentacyjno-źródłowy stanowi zbiór kronik wydanych w Lipsku w latach 1607-1730. Najwcześniejszą z nich jest pozycja znanego historyka i geografa niemieckiego Joachima Curaeusa „*Rerum Silesiacarum et vicinarum gentium Chronica*”<sup>10</sup>. Wydał ją Henning Grossn. Na uwagę zasługuje tu ozdobna oprawa starodruku, deska okładek powleczona została czerwoną skórą, a na licach widnieje bogaty ornament roślinny tłoczony na ślepo. Te elementy znamionować mogą niemieckie pochodzenie oprawy<sup>11</sup>.

Do jednego z bardziej znanych obecnie kronik śląskich zaliczyć możemy: „*New vermehret Schlesische Chronica und Landes Beschreibung darinnen weyland H. Joachim Curaeusa...*”<sup>12</sup>. Na nowo powiększona śląska kronika z opisem kraju, zapoczątkowana przez Curaeusa, doktora medycyny, doprowadzona jest do roku 1611, w którym to kończy się ostatecznie panowanie austriackiej królewskiej linii wiedeńskiej. Starodruk rogowski jest cennym pierwodrukiem z 1620 r.<sup>13</sup> Tłoczony był w miejskiej oficynie lipskiej u Zachara Schurera. Wielotomowe dzieło odznacza się licznymi zapiskami proveniencyjnymi, informującymi o jego pochodzeniu. Na wyklejkach okładek daje się odczytać: „Otto Neuman N 228”, na stronie tytułowej ozdobny ekslibris — „Hans Rumpfen 4 Juni 1760,

possidet Gottfried Benjamin Ast. Svidnio. pro 16 rth, agl.” Należy się domyślać, iż kronika była w posiadaniu trzech właścicieli, ostatni z nich pochodził ze Świdnicy.

Do grupy kronik łacińskojęzycznych zaliczyć możemy dzieło Helmdolda i Arnoldusa „*Chronica Slavorum... in quibus res slavicae et saxonicae fere a tempore Caroli Magni...*”<sup>14</sup>. Ponad 500 stronicowy starodruk ukazał się w oficynie Statusa Wesseliusa i Jacobusa Hinderlingusa w Lubece w 1659 r. Jak wskazuje sygnet z herbem należała do polskiego bibliofila o nazwisku B. S. Ważyński. Charakterystyczną cechą tego egzemplarza są liczne łacińskie zapiski na wyklejkach i jasna pergaminowa okładka.

Przedstawione tu kroniki to tylko niektóre ze zbioru Starodruków Śląskich WBP w Opolu. Jak widać, spisywane były głównie po niemiecku, odznaczają się starannym wydaniem, tzn. można zaobserwować w tekście elementy porządkowe, jak: spisy treści, paginacje stron, wyeksponowanie w tekście tłustym drukiem rzeczy ważnych, np. dat, imion i nazwisk władców, nazwy miast itp.

Wszystko to dało nam świadectwo ówczesnej techniki drukarskiej jak również pozwoliło zachować na setki lat te dzieła, budzące dzisiaj ciągły zachwyt i podziw dla mistrzów czarnej sztuki.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na inny typ druków, a mianowicie kalendarze, które w jakiś sposób były spokrewnione z kronikami poprzez to, że rejestrowały bieżące sprawy i problemy ówczesnych czasów. Kalendarze należały do najpopularniejszych wydawnictw, które na równi z modlitewnikami docierały do swoich czytelników. Poza typem kalendarzy powszechnych, w XVIII w. bardzo popularne były kalendarze specjalistyczne: historyczne, geograficzne, genealogiczne, astronomiczne i inne.

Przykładem tego typu druku niech będzie przechowywany w zbiorach rogowskiego zamku „*Kalendarz historyczny Śląska, Łużyc i innych okręgów*”<sup>15</sup>. Autorem jego jest Neubarth Johan, a drukarzem — Ernest Tramp, znany XVIII-wieczny drukarz i wydawca, głównie dzieł religijnych<sup>16</sup>. Dzieło wydane zostało w języku niemieckim. Na ciemnej płóciennej oprawie można zauważyć wytłoczonego złożonego orła z datą: 1790 r., która to data stanowi także o roku ukazania się książki na rynku księgarskim na Śląsku.

Uwagę etnografów i miłośników folkloru powinien zwrócić starodruk XVIII-wieczny, napisany przez Johanna Friedricha Zöllnera „*Briefe über Schle-*

sien, Krakau, Wieliczka und die Graf-schaft Glatz..."<sup>17</sup> Jest to zbiór listów z podróży odbytej w 1791 r. przez Śląsk, Kraków, Wieliczkę i hrabstwo Kłodzkie. Druk został wydany w Berlinie w 1792 r. w oficynie miejskiej Friedricha Maurera. Pozycja ta zawiera najstarszy rysunek strojów śląskich z okolic Opola i Kluczborka oraz mapę ziemi opolskiej. Na karcie tytułowej możemy znaleźć podpis właściciela książki: „Beier”. Oprawa tekturowa może świadczyć o niezamieszności posiadacza druku.

Doskonale zachowanym starodrukiem w języku polskim jest pierwsza edycja wrocławska z 1740 r. książki autorstwa Władysława Łubieńskiego pt. „Swiat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych”<sup>18</sup>. Tekst dwuszpaltowego (polsko-francuskiego) dzieła został ułożony, jak czytamy we wstępie: „dla ciekawego, a nie próżniującego oka”. Autor wzorował się na zachodnich książkach tego typu i tak powstała pierwsza polska geografia powszechna, zaopatrzona w liczne mapy, rysunki i jak zaznaczył K. Estreicher: „Na tle jałowej piśmiennictwa „uczonego” czasów saskich (...) encyklopedyczna składanka mimo swych naiwności stanowiła dzieło przynoszące wiele pożytecznych informacji”. Dzieło dedykowane było królowi polskiemu — Augustowi III, służyło jako podręcznik do nauki języka polskiego synom królewskim. Dlatego też dziś może stanowić dokument mówiący o polskości ziemi nie tylko Śląskiej.

Exemplarz tego cennego druku oprawiony został w ciemny półskórek ozdobiony ślepym tłokiem. Interesująca jest proveniencja księgi; na karcie tytułowej występują liczne napisy, co może świadczyć o tym, iż często zmieniali się jej właściciele. Starodruk należał do zbiorów bibliotek: „Ex Bibliothec Antonija a Mikulowice Mikulo” i „Ex Libri Coll. Cracov SS. ad Petrum”.

Oprócz drukarni Jezuickiej, w której drukowany był „Swiat...” Łubieńskiego, Wrocław posiadał i inne warsztaty typograficzne. U schyłku XVIII w. przybyła tu rodzina Kornów, która sprawiła, że miasto stało się ważnym ośrodkiem drukarsko-wydawniczym nie tylko na Śląsku<sup>19</sup>.

W latach pięćdziesiątych XVIII w. Jan Jakub Korn nawiązał współpracę z polskim środowiskiem naukowym i tak w 1755 r. ukazał się w jego oficynie „Lexicon derer jetzt lebenden Gelehrten in Polen...”<sup>20</sup>. Słownik obecnie żyjących w Polsce uczonych, autorstwa Jana Daniela Janockiego (wybitnego polskiego bibliografa, bibliotekarza i naukowca), składa się z dwóch tomów uzupełnionych alfabetycznym indeksem<sup>21</sup>.

Leksykon obok cennych informacji biograficznych o uczonych, duchownych i możnych Polakach zawiera także liczne utwory poetyckie, ody i mowy pochwalne na cześć króla Stanisława Augusta.

Napis na wyklejce słownika dostarcza ważnych informacji o jego właścicielu; był nim historyk literatury polskiej — Feliks Bentkowski.

Kolejnym dziełem J. D. Janockiego, wydanym przez Kornów we Wrocławiu, a znajdującym się obecnie w zbiorach WBP w Opolu jest „Excerptum Polonicae Literaturae huius atque superioris aetatis”<sup>22</sup>. Pozycja ta traktuje o dziełach pisarzy polskich, wprzęgniętych w wydarzenia polityczne i historyczne w Polsce. Starodruk rogowski składa się z dwóch tomów, wydanych w latach 1764 — cz. 1-2 i 1766 — cz. 3-4. Proweniencja książki wskazuje, że należała ona do historyka i popularyzatora polskiej kultury na Śląsku — Jerzego Samuela Bandtkiego.

Wśród starodruków o tematyce historyczno-naukowej, będących w posiadaniu WBP w Opolu, reprezentowane są także mniejsze ośrodki wydawnicze o proveniencji śląskiej. Jednym z nich była Legnica. Działał tu w latach 1591 — 1621 z inicjatywy księcia Fryderyka IV drukarz nadworny Nikolaus Sartorius (znany też jako Schneider). Do druków jego repertuaru wydawniczego należą kilkusetstronicowy historyczny opis Śląska — „Theorio-Trophem Silesiae...”<sup>23</sup>. Dzieło to powstało na zlecenie największego w owym czasie nakładcy Dawida Albertusa z Wrocławia. W bibliotece opolskiej zachował się bardzo cenny egzemplarz tej książki z 1604 r. Pierwotnie, jak informują notatki proveniencyjne, należał do Biblioteki Zoologicznego Muzeum we Wrocławiu.

Z oficyny Johanna Gottfrieda Webera, znajdującej się w książęcym mieście Jaworze, pochodzi specjalistyczny druk z 1711 r. Autorem jego jest Gottfried Dewerdac, znany badacz historii monet i medalierstwa w Niemczech. Ponad ośmiusetstronicowa „Silesia Numismatica” stanowi dzisiaj ważny dokument ilustrujący dzieje numizmatyki Śląskiej<sup>24</sup>. W tekście znajdujemy liczne rysunki nie tylko monet, ale także medali przedstawiające wizerunki różnych władców. Do książki dołączone zostały materiały pomocnicze i porządkujące temat, jak: tablice chronologiczne, wykazy i indeksy. Dzieło powyższe dedykowane zostało cesarzowej Austrii — Marii Teresie, co nie musiało wcale oznaczać, iż druk był w jej posiadaniu. W XVIII w. bardzo modnym był zwyczaj poświęcania swych prac możnowładcom. Dowodem na to, iż „Silesia Numis-

matica" posiadała swojego właściciela jest zapis na kartce tytułowej. Niestety, nie udało się określić kim był Julius Scheber, bo takie nazwisko nosił. Wiadomo, że wszedł w posiadanie książki w ponad sto lat po jej wydrukowaniu.

Do interesujących pozycji z dziedziny księgoznawczej, jak można by dzisiaj powiedzieć, należy wydana w 1731 r. w Lubaniu Śląskim „*Bio-bibliographia Silesiaca das ist: Schlesische Bibliothec und Bücher-Historie welche eine Erziehung und Urteile von den gedruckten Scriptoribus Rerum Silesiacarum...*”<sup>25</sup>. Autor — Johan Jacob Fuldener oparł się na opisie bibliograficznym sporządzonym z autopsji, wykazał w układzie alfabetycznym większe biblioteki i drukarnie Śląskie, jak również rzadkie druki (głównie niemieckojęzyczne). Pozycja ta może stać się interesującym materiałem źródłowym do badań nad historią książki Śląskiej. Znane są jej dwa wydania wrocławskie z 1731 i 1740. Mogłoby to wskazywać, iż cieszyła się ta pozycja dużą popularnością wśród czytelników XVIII w. skoro miała aż trzy wydania, tym bardziej, że był to druk

specjalistyczny dla wąskiego kręgu odbiorców. Egzemplarz znajdujący się w zamku rogowskim odznacza się licznymi notatkami i uwagami na marginesach stron, posiada też cenne dla nas napisy dokumentujące popularność i poczytność książki. Na odwrotnej stronie karty tytułowej możemy przeczytać: „Powoznik Paul”, a na wyklejce teź — „Exlibris Henr. Quill”, natomiast na końcu tekstu widnieje pieczęć trójkątna z exlibrisem kolejnego właściciela — „Johannesa Kudery”, co mogłoby wskazywać, iż jej posiadacz to prawdopodobnie znany historyk, pisarz i działacz narodowy na Górnym Śląsku — ksiądz Jan K u d e r a<sup>26</sup>.

\* \* \*

Przedstawiony tutaj skromny wycinek zbiorów starodruków przechowywanych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu, sam w sobie stanowi niezwykle świadectwo dokumentujące czasy minione. Sięgając zaś w głąb opasłych ksiąg odkrywają się przed nami wciąż nowe, nie zbadane możliwości twórcze.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. Informator: *Zamek w Rogowie Opolskim*, Opole 1978.

<sup>2</sup> Por. Maria Deblesem, *Zbiory specjalne w służbie współczesnej biblioteki*, Pomagamy sobie w pracy 1979, nr 1, s. 35 - 41; Krystyna Głąb, *Księgozbiór starych druków w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu*, Pomagamy sobie w pracy, 1976, nr 3-4, s. 3-9; Roman Sękowski, *Zbiory specjalne Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu*, Wczoraj—Dzisiaj—Jutro 1968, nr 4, s. 31 - 37.

<sup>3</sup> Silesiaca — to wszelkie materiały dotyczące Śląska, druki autorów śląskich o tematyce i pochodzeniu śląskim, jak również polonica wydane na Śląsku. Por. też: Janina Kośció w, *Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu*, Kalendarz Opolski TRZZ 1974, s. 222 - 229.

<sup>4</sup> *Katalog starych druków Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu*, cz. 1, Opole 1976.

<sup>5</sup> Maria Kalczyńska, *Silesiana religijne w starodrukach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu*, Kwartalnik Opolski, w druku.

<sup>6</sup> Po tytułach dzieł podawane będą ich sygnatury biblioteczne i informacja o notowaniu ich przez Bibliografię Polską Karola Estreichera. E. — XIV, s. 465; WBP. sygn. — II 362 st.

<sup>7</sup> Zygmunt Feyerabend (1528-1590) — drukarz i wydawca, związany z Frankfurtem nad Menem. Zasłynął jako doskonały edytor pozycji z zakresu literatury prawnej, religijnej i historycznej. Por. *Encyklopedia Wiedzy o Książce*, Wrocław 1971, s. 703.

<sup>8</sup> WBP. sygn. — II 80 st.

<sup>9</sup> WBP. sygn. — II 26 14 st.

<sup>10</sup> E. XIV, s. 467; por. także Ludwik Finkel, *Bibliografia historii polskiej*, Lwów 1891, cz. 1, poz. 7285; WBP. sygn. — II 13 92 st.

<sup>11</sup> Por. Helena Szwejkowska, *Książka drukowana XV - XVIII w. Zarys historyczny*, Wrocław—Warszawa 1983, s. 298 i dalsze.

<sup>12</sup> E. — XXVII, s. 197; L. Finkel, op. cit., cz. 2, poz. 33861 D; WBP. sygn. — III 363 st.

<sup>13</sup> Po śmierci J. Curaeusa kronikę prowadził Jacob Schickfus (1574-1637), znany pedagog i historyk śląski. Utrzymywał naukowe kontakty z państwem polskim, partycypował w wyjazdach młodzieży polskiej na studia zagraniczne do Bazylei i Strasburga. W latach 1603 - 1613 pracował na stanowisku rektora i profesora w brzeskim gimnazjum książęcym. Por. też:

Marcin Szyrocki i Zdzisław Żygulski, *Silestaca. Wybór z dzieł pisarzy śląsko-niemieckich w tekstach oryginalnych i polskich przekładach*, Warszawa 1957.

<sup>14</sup> WBP. sygn. — II 365 st.

<sup>15</sup> WBP. sygn. — II 81 st.

<sup>16</sup> Szerzej o działalności drukarskiej Trampów w: Jerzy Samuel Bandkie, *Historia drukarń w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*, Kraków 1926, s. 49; Bronisław Kocowski, *Zarys dziejów drukarstwa na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1948, s. 54.

<sup>17</sup> E. — XVIII, s. 94 (druk z roku 1792); WBP. sygn. — I 251 st.

<sup>18</sup> E. — XXI, s. 445; WBP. sygn. — III 117 st. i WBP. sygn. — III 20 49 st.

<sup>19</sup> Aleksandra Mendykowa, *Książka polska we Wrocławiu w XVIII w.*, Ossolineum 1975; tejeż Kornowie, Wrocław 1980.

<sup>20</sup> E. — XVIII, s. 459; WBP. sygn. — I 10 402 st.

<sup>21</sup> Jan Daniel Janocki (1720 - 1786), szerzej por.: A. Mendykowa, *Kornowie*, op. cit., s. 78.

<sup>22</sup> E. — XVIII, s. 458 - 459; WBP. sygn. — II 585 st.

<sup>23</sup> WBP. sygn. — II 21 64 st.

<sup>24</sup> E. — XVIII, s. 93; WBP. sygn. — II 127 st.

<sup>25</sup> E. — XVIII, s. 93; L. Finkel, op. cit., cz. 1, poz. 5864; WBP. sygn. — II 371 st.

<sup>26</sup> Informacje bibliograficzno-bibograficzne na temat ks. Jana Kudery patrz: *Śląsk Słownik Biograficzny*, t. 3, Katowice 1981, s. 190 - 192.



JÓZEF SZOCKI

## BIBLIOTEKA DOMOWA POLSKIEGO HISTORYKA W XIX W.

(NA PRZYKŁADZIE JÓZEFA SZUJSKIEGO)

Nikogo nie trzeba przekonywać, że dokumenty biblioteczne, zwłaszcza książki, są szczególnie przydatne dla historyka w jego pracy naukowej. Czytanie jest integralną częścią i nieodłącznym atrybutem jego życia. Parafrazując słynne zawołanie kartezjańskie, można powiedzieć, że dla historyka brzmi ono: czytam, więc jestem. Tłumaczy ono genezę jego wiedzy, odpowiada na pytanie, czym jest źródło historyczne.

Na podstawie katalogów sporządzonych przez Józefa Szujskiego, a przechowywanych w dziale rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu<sup>1</sup>: („Katalog biblioteczki J. Szujskiego stan z r. 1869 (Lipiec 2.) dzieł 1032, tomów 1414”, „Katalog biblioteki polskiej 1876. Józef Szujski. Polonica”, „Katalog biblioteki obcej”, „Katalog biblioteki J. Szujskiego spisany r. 1880”) można dokonać analizy za-



wartości księgozbioru domowego tego uczonego. Wychodzę z założenia, że struktura księgozbioru domowego jest odbiciem zainteresowań kulturowych jego właściciela.

Józef Szujski urodził się 16 czerwca 1835 r. w Tarnowie; tam rozpoczął naukę, następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie ukończył gimnazjum i zdobył w 1854 r. świadectwo dojrzałości. Studiował w Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1860-1866 opublikował swoje monumentalne 4-tomowe dzieło „Dzieje Polski”. Był wraz z Stanisławem Tarnowskim, Ludwikiem Wodzickim i Stanisławem Koźmianem współtwórcą słynnej „Teki Stańczyka” na łamach „Przeгляdu Polskiego”. W niej wyrażali oni krytykę głosicieli „nieprzerwalności powstania”, głosili idee sprzeczne z podstawowymi, uświęconymi niemal, zasadami Polski konspiracyjnej. W 1869 r. został powołany przez Uniwersytet Jagielloński na nowo utworzoną katedrę historii polskiej. W 1878 r. został rektorem tej uczelni. Pełnił funkcję sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności. Zmarł 7 lutego 1883 r.

Jest twórcą wielu dramatów, m. in. „Śmierci Proroka”, „Samuela Zborowskiego”, „Halszki z Ostroga”, „Jerzego Lubomirskiego”, „Radziejowskiego”. Pisał także wiersze.

Księgozbiór domowy gromadzony przez J. Szujskiego głównie dla celów poznawczych, naukowych, liczył 3956 pozycji.

Książki zgromadzone przez J. Szujskiego dają się podzielić na dwie grupy: literacką i nieliteracką<sup>1</sup>. W rzędzie książek beletrystycznych, będących w posiadaniu tego uczonego, znalazły się arcydzieła literatury światowej: tragedie Ajschylosa, Sofoklesa i komedie Arystofanesa (po niemiecku), „Carmina” Anacreona, „Complet works” Byrona, „Werke” Bjørnsona, „Donquijote” Cervantesa (i także po niemiecku), „Comedias” Calderona, „Commedia divina” Dantego, dramaty Eurypidesa, dzieła Goethego (po niemiecku), „Works” Shakespeara itp. Jeżeli chodzi o polską literaturę piękną, w księgozbiore znalazły się następujące ważniejsze dzieła: „Kronika” Bielskiego, „Kroniki” Długosza, „Chronica” Galla, „Dworzanin polski” Górnickiego, „Zamek Kaniowski” i „Król zamczyska” Goszczyńskiego, „Pisma” Krasińskiego, „Pamiętniki” Kitowicza, „Panie kochanku” i „Równy wojewódzie” Kraszewskiego, „Poezye” Kochanowskiego, „Pisma” i „Pan Podstoli” Krasickiego, „Chronicon” Kadłubka, „Poezye” Książczyna, „Pamiętniki” Koźmiana, „Pisma” i „Psałterz” Kochanowskiego, „Pisma” Mickiewicza, „O poprawie Rzeczypospolitej”

Modrzewskiego, „Śpiewy historyczne” i „Pamiętniki” Niemcewicza, „Poezye” i „O Słowackim” Norwida, „Poezyje” Słowackiego, dramaty Szujskiego i in.

Najliczniej była reprezentowana w zbiorach literackich J. Szujskiego proza, w mniejszym zakresie poezja i dramata. Na podstawie powyższego wykazu można dostrzec, że mniej więcej równe ilości obejmowały pozycje z literatury antycznej, klasycznej i współczesnej (dla epoki, w której żył ten uczonego), co świadczy o szerokich zainteresowaniach literackich właściciela księgozbioru.

Około 60% zbiorów J. Szujskiego przypadało na literaturę niebeletrystyczną. Najwięcej, bo aż ponad 50% wszystkich zbiorów stanowiły książki historyczne, reszta dotyczyła językoznawstwa, literaturoznawstwa, geografii, religii i Kościoła, polityki, prawa, obyczajów, oświaty, szkolnictwa i wychowania, filozofii, wojskowości, a nawet matematyki, fizyki, chemii i biologii, wreszcie medycyny, rzemiosła i in.

A oto ważniejsze książki o tematyce historycznej, które znalazły się w bibliotece J. Szujskiego: „Dzieje Królestwa Polskiego”, „Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego”, „Dwadzieścia sześć lat panowania Władysława Jagiełły” — wszystkie Albertrandiego, „Histoire des Légions polonaises en Italie” Chodźki, „Geschichte Polens 1300-1350” Caro, „Dzieje teatru polskiego od najdawniejszych czasów do 1750 r.” i „Stanowisko polityczne dawnych niewiast” Chomętowskiego, „Panowanie Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka” Czernego, „Zasady dziejów Polski i innych krajów słowiańskich i Moskwy” Duchinińskiego, „Zbigniew Oleśnicki” Dzieduszyckiego, „Dzieje narodu polskiego pod Henrykiem Walezyszem” Fredry, „Geschichte Karl XII” i „Geschichte Gustav Adolph's” Fryxella, „Napad Karola Gustawa na Polskę w latach 1655, 1656 i 1657” Głębockiego, „Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnych...” Gołębiowskiego, „Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 roku” Gillera, „Opisanie Polski” Gwagnina, a także dzieła Heltmana, Hoffmanna, Hume'a, Heidensteina, Jarochońskiego, Kętrzyńskiego, Kalinki, Kwiatkowskiego, Lelewela, Lubomirskiego, Mochackiego, Mosbacha, Naruszewicza, Przeździeckiego, Renana, Szajnochy, własne. Książki historyczne, jakie zgromadził J. Szujski, dotyczyły Polski, Rosji, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Anglii, Austrii, Włoch, a także Kościoła.

Trzeba podkreślić, że J. Szujski cenił wydawnictwa źródłowe do historii i je skrupulatnie gromadził. W jego księgozbiore domowym znalazły się: „Monu-

menta Poloniae historica" (red. Bielowski), „Widukindi res gestae saxonicae" (red. Pertz), „Scriptores rerum prusicarum", t. 1-5, „Scriptores rerum silesiarum", „Codex diplomatique... Leon Ryszkowski et Antoni Muczkowski", „Codex diplomaticus Tinicensis", „Codex Napoleonis", „Dyaryusz sejmowy" z 1784 i 1818 oraz inne.

Książki z dziedziny religii i teologii oraz biblie znalazły się w księgozbiorze J. Szujskiego w dość szerokim wyborze: dzieła Augustyna, „Biblia sacra vulgata" i „Biblia święta" (protestancka), „Catechismus Romanus", „Breve Apostolicum sanctissimi Dei Nostri Innocentii Papae XI", „Nauki z Tomasa á Kempis na dni całego roku", „Sw. Jan od Krzyża — Wstęp na górę Karmelu" i inne. Część z nich została kupiona dla celów poznawczych, inne zaś — ze względu na praktykę wierzącego, jakim był niewątpliwie J. Szujski.

Z zakresu językoznawstwa i literaturoznawstwa następujące pozycje figurowały w zbiorze J. Szujskiego: „Treść gramatyki polskiej" Deszkiewicza, „Jeden rozdział z przyszłej księgi przysłów polskich..." Darowskiego, „Rozbiór dzieła nagrodą pieniężną uwieńczonego p.n. gramatyka języka polskiego" Małeckiego, „O początku i rozkwicie literatury starosłowiańskiej w Bułgarii" Matejki, „Kurs literatury polskiej dla użytku szkół" Nehringa i in.

W księgozbiorze domowym była szeroko reprezentowana polityka, również prawo, ekonomia, problemy społeczne: „Delegacja Sejmu galicyjskiego w Radzie Państwa w r. 1867", „Dwa wywody polityczne. Austria i Francja względnie odrodzenie Europy" Głębockiego, „Prawodawstwo polskie względem Żydów" Gumplowicza, „Interesa Galicyi wobec sejmu 1861 r. przez rolnika od Przemysła", „Uwagi nad tożsamością położeniem tej części Ziemi polskiej, którą pokoiu tyłżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim", „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja" Kollataja, „Volumina legum", „Czy będzie Polska" (napisał Warszawiak) i in.

Oświatę, szkolnictwo i wychowanie reprezentowały następujące pozycje: „Pedagogia" Sawczyńskiego, „Mowa o patriotyzmie" Goliána, „Opowiadania dzia-dunia o sławnych mężach i dziejach dawnej Polski ku nauce młodzieży" Jonasa, „De l'education" Spencera itp.

W bibliotece domowej J. Szujskiego znalazły się także główne dzieła wielkich myślicieli, np. „Pensies" Pascala, „Confessions", „Emile", „Confiderations", „Contrat social" i „Nouvele Heloise" Rousseau, „Ethik" Spinozy, „Dialogues" Platona itp.

Wojskowość, obyczaje, geografię i geologię reprezentowały następujące książki: „Rys dziejów wojennych jako wstęp główny (propedeutyka) do umiejętności a sztuki wojennej" i „Porównanie zasad wojny wielkiej a podjazdowej" Głębockiego, „Kopalnocka" i „Obchody weselne" Glogera, „Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania..." Kolberga, „Geografia powszechna ze szczególnym względem na nowy administracyjny podział Galicyi..." Michny, „Recz o ziemi" Soldraczyńskiego i in.

Medycyna, przemysł i rzemiosło znalazły odbicie w takich pozycjach zgromadzonych w księgozbiorze domowym J. Szujskiego: „O cholery kliniczny wykład miany w r. 1854 przez Józefa Dietla", „Zakłady ku ulżeniu cierpienia bliźnich obecnie w Krakowie istniejące..." Głębockiego, „O środkach podniesienia przemysłu naftowego w kraju 1880", „Rzemieślnik" Zubowskiego i in.

Matematyki, fizyki, chemii i biologii dotyczą następujące pozycje: „Chemia rozbiorowa i jakościowa" Hofta, „Arytmetyka" Marego, „Świat roślin" Witkowskiego, „Fizyka we Francji" i „O prawach gazów" Wróblewskiego, „O prawie Malthusa" Rostafińskiego, „Przyrost ciała u Polaków" i „Roczny przyrost ciała u Galicyan" Majera, „O antropologii" Zulińskiego, „Le darvinisme" Ferriere'a i in.

Wreszcie do teatru, sportu, ubiorów i statystyki odnoszą się następujące książki: „Hipika" Dorohostajskiego, „Kilka słów o teatrze" Ekielskiego, „Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnych..." Gołębiowskiego, „O pojęciu i zadaniu statystyki" Morassego, „Uwagi o teatrze krakowskim" Meczszewskiego, „Statistique" Słowaczyńskiego i in.

Analiza księgozbioru domowego J. Szujskiego uzasadnia przekonanie, że charakteryzuje się on pod względem dziedzin, jakich dotyczy, wszechstronnością. Choć dominują w nim pozycje literackie i historyczne, to jednak książki, które zostały zgromadzone z innych dziedzin, odznaczają się dużą wartością poznawczą i w sumie stanowią równie ważną jego część.

Obok książek znalazły się w księgozbiorze także pewne numery czasopism wydawanych w czasach J. Szujskiego: „Czas", „Przegląd Powszechny", roczniki towarzystw historyczno-naukowych krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego.

Po śmierci profesora księgozbiór domowy przeszedł na własność syna, dra praw, a inżyniera z zawodu, Władysła-

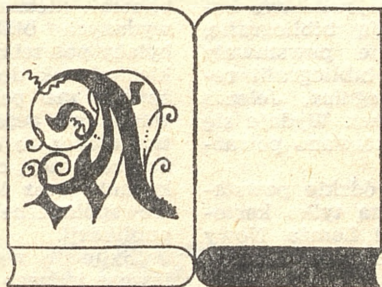
wa Szujskiego. Ten zaś w 1891 r. podarował go miastu Nowy Sącz<sup>2</sup>. Liczy on obecnie 1024 pozycje, a więc nie wszystkie książki będące własnością profesora

dotarły do Nowego Sącza. Księgozbiór stanowi ważny dział Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w tym mieście.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> W dziele rękopisów Ossolineum: 7322/II i 7325/II.

<sup>2</sup> Wiesław Wcześny: Księgozbiór Jana Szujskiego w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu — praca magisterska, s. 90.



HALINA KAMIŃSKA

## GŁOS W SPRAWIE BIBLIOGRAFII REGIONALNEJ

Co dalej z bibliografią regionalną? Czy bibliotekom jest ona potrzebna, a raczej, czy jest potrzebna czytelnikom, czy biblioteki stać na opracowywanie i wydawanie drukiem tych bibliografii? I czy to zaszczyt dla biblioteki, czy sprawa wstydliva, że ostatnim, wydanym w 1988 roku tomem jest np. rocznik za rok 1970?

Te i inne wątpliwości nasuwają się przy analizie bieżącej sytuacji, w jakiej znajduje się bibliografia regionalna w wojewódzkich bibliotekach publicznych.

Wszystkie biblioteki wojewódzkie gromadzą materiały związane z regionem i prowadzą odpowiednie do potrzeb kartoteki. Kartoteki te są różne, jedne w miarę pełne i prowadzone starannie, inne zawierają materiały wrywkowe a nawet dość przypadkowe. Kartoteki są materiałem do opracowywania bibliografii, jednak nie wszystkie województwa podejmują się tej pracy.

Nowe województwa, powstałe po 1975 roku, na ogół same bibliografii nie opracowują. Zaledwie kilka bibliotek podjęło się tej pracy; robią to Bielsko-Biała i Częstochowa; Ostrołęka i Słupsk

publikują bibliografię w rocznych zeszytach, Włocławek przekazuje materiały do publikacji w wydawnictwie regionalnym. Tarnów oddał do druku pierwszy tom bibliografii. Do wydawania przygotowują się Biała Podlaska i Jelenia Góra. Wycinkowe bibliografie opracowuje Chełm, Ciechanów, Wałbrzych.

Wiele nowych województw współpracuje przy opracowywaniu bibliografii z bibliotekami w „starych” województwach. Czasami jest to luźna współpraca, czasami mająca już dłuższe tradycje i ustalone formy. Przykładem są: WBP w Szczecinie, wydająca bibliogra-

fię Pomorza Zachodniego wspólnie z Koszalinem, WBP w Rzeszowie współpracująca z Krosnem, Przemyślem i Tarnobrzegiem nad Bibliografią Rzeszowszczyzny (współpraca dotyczy również finansowania wydawnictwa), WBP w Poznaniu opracowująca Bibliografię Wielkopolski przy pomocy bibliotek w Kaliszu, Koninie, Lesznie i Pile, WBP w Gdańsku swoimi pracami obejmuje województwo elbląskie, WBP w Białymstoku — Łomżyńskie.

Kilka lat temu na zebraniu bibliotek wojewódzkich Dolnego Śląska ustalono że od roku 1985 każde województwo będzie opracowywało swoją bibliografię, z której będą następnie powstawały czteroczęściowe roczniki bibliografii regionu dolnośląskiego (Legnica, Jelenia Góra, Wałbrzych, Wrocław). Wydaje się jednak, że sprawę potraktowano poważnie jedynie w Legnicy.

Inne biblioteki wojewódzkie powstałe po 1975 roku gromadzą tylko kartoteki regionalne. Tak robi Łomża, Nowy Sącz, Piotrków, Płock, Sieradz, Siedlce, Suwałki, Zamość.

Również nie wszystkie tzw. stare biblioteki opracowują bibliografię. Nie opracowuje jej Warszawa (robi to Rocznik Warszawski), Katowice, Wrocław, Zielona Góra wydała roczniki 1960 i 1971, Opole zaczęło prace przed kilku laty i wydało 2 tomy.

Cechą wspólną wszystkich wydawanych bibliografii jest niezwykle opóźnienie prac oraz brak ciągłości i luki w wydawaniu poszczególnych lat. Najlepiej sytuacja przedstawia się w województwie rzeszowskim, gdzie wydano lata 1944 - 1979, a dalsze roczniki są zaważowane w pracy. W województwie olsztyńskim, gdzie bibliografię wydawano od roku 1944 (początkowo stacja naukowa PTH) z przerwami doprowadzono do roku 1977. Wykańcza się brakujące tomy do roku 1979. W Szczecinie wydawano bibliografię w latach 1945 - 1972, później jednak zaprzestano gromadzenia materiałów i na razie zbiera się materiały za lata 1980 - 1982. W MBP w Krakowie wydano 7 tomów za lata 1970 - 1976.

W innych bibliotekach sytuacja jest jeszcze gorsza i nie widać możliwości jej poprawy. Przeciwnie, zaległości wydają się większe z każdym rokiem, a opóźnienia są tak duże, że na początku roku 1988 wydano w Polsce tylko dwa czy trzy tomy bibliografii za lata osiemdziesiąte. Pracuje się nad latami siedemdziesiątymi i uzupełnianiem luk z lat wcześniejszych. Czasami wychodzą one jako roczniki, częściej jako kompilacje z kilku lat.

Prace nad bibliografią są zadaniem

bardzo niewdzięcznym, trudnym i kosztownym, często ponad faktyczne możliwości bibliotek. Wymagają posiadania wysokokwalifikowanych zespołów pracowników, tak bardzo potrzebnych w bezpośredniej pracy z czytelnikami, dużych środków finansowych i papieru. Wszystkich tych elementów na ogół brak, a dochodzi jeszcze niechęć drukarni do przyjmowania tych prac ze względu na bardzo trudny skład i niskie nakłady.

Należałoby zastanowić się nad celowością wydawania bibliografii przez biblioteki publiczne, zwłaszcza małe biblioteki. Nieznane jest wykorzystanie już wydanych bibliografii, a wiedza taka byłaby potrzebna przy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji. Wydaje się jednak, że nie ma poważniejszego zapotrzebowania na tego rodzaju wydawnictwa, tzn. można to określić w ten sposób, że nakład pracy, czas potrzebny na jej wykonanie oraz koszty przedsięwzięcia są niewspółmierne do wykorzystania tych publikacji.

Sytuacja wydaje się paradoksalna z jeszcze jednego powodu. Rozpoczęły prace nad publikowaniem bibliografii biblioteki małe, bez większego doświadczenia i warsztatu naukowego, cierpiące na brak kwalifikowanej kadry. Nie robią tego natomiast biblioteki naukowe, zobowiązane do prowadzenia prac naukowych i nie mogące się wykazać innym dorobkiem naukowym. Nie opracowuje bibliografii Toruń, Wrocław, Warszawa. Nie robi bibliografii Biblioteka Raczyńskich, opracowuje ją natomiast Biblioteka Wojewódzka, która jest przecież niepełną biblioteką. Biblioteka w Bydgoszczy kiedyś wydawała bibliografię, później zaprzestała i lukę ma nie do nadrobienia, wobec czego ponownie zaczęła pracę ale nad rokiem 1986, 1987. Łódź dla województwa wydała 3 roczniki za lata 1971, 1972, 1973, a obecnie przerzuciła się na pracę nad bibliografią łódzkiej aglomeracji miejskiej od r. 1981. Kraków i Lublin mają ogromne zaległości, podobnie Szczecin.

W bibliotekach na pewno są wykorzystywane kartoteki regionalne i to też nie w całości, a tylko niektóre tematy. Należałoby się chyba zastanowić, czy w wielu bibliotekach nie wystarczy dobrze prowadzone kartoteki regionalne. Należy też przemyśleć, czy dla łatwiejszego wyszukiwania materiałów i uwolnienia się od balastu stale rozrastających się kartotek, nie należałoby wykorzystać minikomputerów, wprowadzając do ich pamięci zawartość kartotek. Będzie to na pewno znacznie pożyteczniejsze wykorzystanie tych urządzeń niż do gier i zabaw dla młodzieży. Wymagać to będzie jednak poważnych prac przygotowaw-

czych i to nie tylko ze strony bibliografów i informatyków ale także bibliotekarzy związanych z obsługą czytelników i organizatorów bibliotekarstwa, w ogóle ludzi patrzących na sprawę szerzej, niż to mogą zrobić bibliografowie.

Przy stale rosnących trudnościach drukowania bibliografii, a także ich przygotowania trzeba szukać innych form opracowania i wykorzystywania materiałów regionalnych. Przykładem trudności może być bibliografia szczeecińska, gdzie mimo wielkiego zaangażowania orędowniczki bibliografii regionalnej i przewodniczącej zespołu powołanego do jej koordynowania w kraju — ostatni tom bibliografii szczeecińskiej został opublikowany za rok 1972.

W dobrze rozwiniętym bibliotekarstwie publicznym za granicą działy regionalne są rozbudowane i troskliwie

gromadzi się tam różnorodne materiały ale też i wykorzystanie tych materiałów jest tam znacznie większe, znacznie też szersza ich popularyzacja. U nas prawie nie korzystają z tych materiałów władze administracyjne — bo po co im zresztą informacje sprzed pół roku. W innych krajach władze terenowe są przyzwyczajone do korzystania z informacji bibliotecznych. Są biblioteki, które opracowują stałe serwisy bieżące (co tygodniowe a nawet codzienne) dla władz terenowych.

Za pomocą działów regionalnych i szybkiej, dobrze popularyzowanej bieżącej informacji stamtąd czerpanej, biblioteki publiczne mogą zdobyć znacznie większy autorytet i poparcie swoich władz niż przy wydaniu drukiem tomu bibliografii obejmującej materiał sprzed 15 lat.



## O REFORMIE W STOWARZYSZENIU BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W styczniu 1989 redakcja „Bibliotekarza” zwróciła się do kilku znanych i zaangażowanych w pracy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich pracowników pracujących w bibliotekach, o dokonanie oceny dotychczasowych form i metod działania naszego Stowarzyszenia oraz nakreślenie kierunków i zadań, jakie powinno Stowarzyszenie podjąć w dobie gruntownych przemian politycznych, społecznych i ekonomicznych dokonujących się obecnie w naszym kraju.

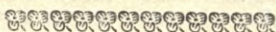
Pierwsze zamieszczone na łamach naszego czasopisma wypowiedzi redakcja traktuje jako początek szerokiej dyskusji na powyższy temat. Redakcja zwraca się do całego środowiska bibliotekarskiego o dokonanie oceny dotychczasowej działalności Stowarzyszenia i przedstawienie takich rozwiązań organizacyjnych, które pozwolą stać się zauważalne nie tylko wśród członków Stowarzyszenia i wszystkich bibliotekarzy, ale przede wszystkim wśród czytelników bibliotek, a jest ich w Polsce ponad 50% społeczeństwa. Redakcja zapewnia, że wszystkie wypowiedzi przesłane pisemnie do października 1989 roku będą publikowane w następnych numerach do końca 1989 roku. W styczniowym numerze 1990 roku redakcja dokona podsumowania wypowiedzi. Wypowiedzi już przesłane do redakcji zamieścimy w najbliższym numerze „Bibliotekarza”.

Podajemy zagadnienia, z którymi redakcja zwraca się do wszystkich potencjalnych autorów o własne przemyślenia i koncepcje pracy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

1. Czy jest słuszne zwołanie spotkania pod tym tytułem?
2. Dotychczasowa ocena działań organizacyjnych i merytorycznych SBP w układzie krajowym i okręgowym.

3. Czynniki decydujące o sprawności organizacyjnej i merytorycznej SBP.
4. Czy dotychczasowy zakres działania SBP wpływa pozytywnie na działania SBP jako organizacji społecznej skupiającej tylko pracowników bibliotek?
5. Przyczyny słabej aktywności pracowników niektórych sieci bibliotecznych (np. biblioteki szkolne, naukowe).
6. Jaka problematyka powinna dominować w pracach SBP i jakimi faktami powinna się wyrażać?

REDAKCJA



## STANISŁAW BADOŃ

Wywołanie tego tematu przez redakcję „Bibliotekarza” uważam za celowe i konieczne, chociaż spóźnione o blisko 20 lat, to jest od czasu, kiedy bibliotekarstwo polskie uporało się z organizowaniem pełnej sieci bibliotecznej — tradycyjnej funkcji biblioteki jako jednostki organizacyjnej. Dokonało się to 20-25 lat temu. Już w tamtym czasie nasze społeczeństwo oczekiwało od biblioteki nowych metod działania, wynikających z ogromnego postępu technicznego i rozwoju badań naukowych, zwłaszcza w sferze produkcji dóbr materialnych. Wówczas od pracujących zawodowo w bibliotekach (a było ich około 70-75 tys.) oczekiwano dostarczenia informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej użytkownikom bibliotek, a w ślad za informacją dostarczenie źródeł, nie tylko krajowych, ale i zagranicznych. I w tym czasie okazało się, że nasze biblioteki nie dysponują żadną techniką pozwalającą szybko i całkowicie spełnić oczekiwania czytelników na otrzymanie literatury światowej.

Nałożyły się na to zjawisko jeszcze braki w programach nauczania wyższych uczelni kształcących zawodowo bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej, sposobach wykorzystania nowoczesnej techniki w pracach bibliotecznych, a także wyraźna niechęć ze strony czynnych zawodowo pracowników bibliotek do stosowania nowoczesnej mechanizacji i automatyzacji do prac w bibliotekach. Zaden instytut naukowy, powołany do wypracowywania i popularyzowania nowoczesnych metod pracy w bibliotekach, nie zrobił nic w tym zakresie. Wyjątek stanowi Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, które późno, bo dopiero w latach 1987-1988 zajęło się kompleksową komputeryzacją prac w bibliotekach naukowych, powołując do tego działania liczne zespoły z zakresu informatyki i bibliotekarstwa, przeznaczając na ten cel odpowiednie środki finansowe. Zdaje sobie sprawę z tego, że już od przeszło 10 lat w niektórych bibliotekach i Ośrodkach Informacji Naukowej w Polsce były prowadzone badania i prace w zakresie automatyzacji niektórych wycinków pracy w bibliotece, że do Polski w tym czasie wpływały i wpływają nieliczne bazy danych na nośnikach informacyjnych, ale niestety, do uzyskania informacji z tych baz na szerszą skalę musi być komputer odpowiedniej klasy używany w wielu bibliotekach, a nie tylko eksperymentalnie.

Piszę o tym, ponieważ rozlegają się jeszcze dzisiaj głosy wśród pracowników bibliotek naukowych, że komputer niczego nie rozwiąże w uzyskaniu informacji o piśmiennictwie światowym.

Wymienione przykładowo niektóre uwarunkowania i spostrzeżenia praktyczne każą spojrzeć na funkcję biblioteki w okresie reform społecznych, a zwłaszcza ekonomicznych, inaczej, bez względu na jakim kraju reformy ekonomiczne się dokonują. Biblioteki w tym procesie mają szczególne zadanie do spełnienia, a mianowicie: poprzez nowoczesną organizację pracy, a tym samym wykorzystanie najnowocześniejszej techniki i zdobyczy nauki, szybko dostarczyć czytelnikowi selektywnej informacji o dokumentach piśmienniczych i dostarczenie tych dokumentów przez bibliotekę, bez względu na to, w jakim kraju dokument został wydany. Ażeby ta podstawowa funkcja biblioteki mogła być systematycznie realizowana, musi równocześnie nastąpić zasadnicza zmiana w działalności zawodowej organizacji, jaką jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Nie będę przytaczał założeń statutowych Stowarzyszenia, ponieważ każdy je zna. Wspomnę tylko, że

Stowarzyszenie ma pomagać członkom Stowarzyszenia w uzyskaniu najwyższych kwalifikacji zawodowych i popularyzować nowoczesne rozwiązania organizacyjne i merytoryczne pracy bibliotek wśród bibliotekarzy. Spełnienie tych powinności przez zawodowe Stowarzyszenie w stosunku do swych członków, wymaga obecnie środków finansowych wypracowywanych i posiadanych przez Stowarzyszenie (bez wyczekiwania na dotacje państwowe na podstawową działalność). Na pewno wielu bibliotekarzy zakwestionuje, że nie tylko pieniądze mogą rozwiązać problem aktywności w Stowarzyszeniu, bo przecież zaangażowanie, zrozumienie i świadomość mają niemały wpływ na aktywną działalność Stowarzyszenia. To prawda, ale bez własnych środków finansowych obecne zadania statutowe Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich nie mogą już być realizowane na wysokim poziomie w dobie automatyzacji prac w bibliotekarstwie światowym. Niezbędnym warunkiem pozyskania funduszy własnych przez Stowarzyszenie jest spełnienie przynajmniej trzech podstawowych warunków:

1. Odpowiedni lokal dla personelu i działalności społecznej Zarządu Głównego SBP.
2. Nowocześnie zorganizowana baza wydawnicza i poligraficzna Stowarzyszenia.
3. Zatrudnienie wysoko kwalifikowanych fachowców z dziedziny wydawnictw, zorganizowanie warsztatów redakcyjnych (stałych lokali) i zatrudnienie na etatach odpowiedniej liczby redaktorów do redagowania i wydawania czasopism — „Przeglądu Bibliotecznego”, „Poradnika Bibliotekarza” i „Bibliotekarza”.

Nasuwają się spostrzeżenia, że przy żadnej okazji, zwłaszcza rocznicach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polski, jak 50-lecie, 60-lecie i ostatnio 70-lecie działalności SBP, w kraju liczącym 37 mln mieszkańców, szczytującym się około 50 tysiącami bibliotek, ponad 70 tysiącami zatrudnionych w tych bibliotekach, nie został przez władze administracyjne naszej stolicy rozwiązany urągający ambicjom zawodu bibliotekarza, a zwłaszcza członkom Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, problem lokalu na siedzibę administracji, wydawnictw i redakcji czasopism Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Przez 40 lat siedziba Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich mieści się na powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych, odstąpionych przez Bibliotekę Narodową. Pracuje się tam w najgorszych warunkach, jakie znam i widziałem nie tylko w Polsce. Należy dodać, że niektórzy pracownicy wydawnictw większą część pracy wykonują we własnych domach z braku miejsca w siedzibie Stowarzyszenia.

Problemem lokalu na potrzeby działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Warszawie powinni zająć się sami bibliotekarze. Proponuję na Zjeździe w Gdańsku powołać przez SBP Fundację rozwoju bibliotekarstwa w Polsce prowadzącą prace w trzech kierunkach:

- Kierunek wydawniczy z własną bazą poligraficzną; wydawanie literatury zawodowej, czasopism fachowych i pomocy naukowych na potrzeby bibliotekarstwa polskiego. W celu realizacji tego kierunku należy nadać istniejącemu wydawnictwu Stowarzyszenia pełną samodzielność organizacyjną, merytoryczną i finansową.
- Pilotowanie nowoczesnych rozwiązań automatycznych w pracach bibliotek, poprzez powołanie wysoko kwalifikowanych zespołów informatyków, bibliotekarzy i pracowników ośrodków informacji naukowej do opracowywania systemów komputerowych i ich wdrażania w bibliotekach polskich i zagranicznych. Opracowywanie organizacji zakupu i racjonalne wykorzystywanie zagranicznych baz danych w bibliotekach polskich.
- Powołanie zespołu naukowo-badawczego do prowadzenia badań z zakresu czytelnictwa i rozwoju bibliotek, organizowanie i przeprowadzanie sympozjów, konferencji, zjazdów naukowych w Okręgach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Organizowanie i kierowanie na staże zagraniczne, krótko- i długoterminowe wybijających się młodych bibliotekarzy czynnych zawodowo.

Naczelnym zadaniem Fundacji powinno być wybudowanie w ciągu 6 lat lokalu na „Klub Bibliotekarza”, albo „Domu Bibliotekarza” w Warszawie, w którym to lokalu znalazłby się już istniejące i działające wyżej podane agendy i siedziba Zarządu Głównego SBP. To rozwiązanie może być dopiero po 5-6 latach. A co obecnie — obecnie należy zwrócić się do Ministerstwa Kultury i Sztuki i Biblioteki Narodowej o spowodowanie wydzielenia (od zaraz) 250 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej w nowym gmachu Biblioteki Narodowej, albo w starej części Biblioteki Narodowej, na potrzeby Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, na okres 7 lat, do czasu wybudowania przez bibliotekarzy własnej siedziby. Sądzę, że jako pracownicy państwowi bibliotek mamy pełne prawo (na określony czas) wykorzystywać do działalności na rzecz bibliotekarstwa polskiego minimalną część budynku Biblioteki Narodowej. Należy przy okazji przypomnieć, że w założeniach

i planach budowy nowego gmachu Biblioteki Narodowej uwzględniono pomieszczenia dla Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

— Pozyskiwanie dla naszej organizacji młodych, wykształconych pracowników bibliotek i ośrodków informacji naukowej, najpierw przez stworzenie im odpowiedniego wynagrodzenia za pracę. Uznanie bibliotekarstwa za zawód następuje wówczas, gdy wykształcony obywatel podejmuje pracę w bibliotece i wie, że za swoją pracę otrzyma wynagrodzenie pozwalające zapewnić mu godziwe życie i utrzymać rodzinę. Wówczas można mówić o prestiżu zawodowym. Stowarzyszenie powinno dążyć do ustalenia jednolitej siatki płac dla pracowników pracujących we wszystkich typach bibliotek, określając stanowiska na podstawie wykształcenia i stażu pracy, a podstawowe wynagrodzenie ustalić obligatoryjnie (podstawowe wynagrodzenie, dodatki funkcyjne, wysługa lat), natomiast fundusz premiiowy dzielić w zależności od efektów pracy (fundusz premiiowy w stosunku do liczby pracowników również obligatoryjny).

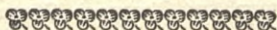
— Skrócić okres dochodzenia do godności Starszego Kustosza z 10 do 5 lat pracy w zawodzie. Na poparcie obligatoryjnej siatki płac podaję, że w dwóch bibliotekach naukowych, podległych Ministerstwu Edukacji Narodowej, pracownicy posiadający jednakowe wykształcenie wyższe z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej, podejmujący pracę w jednej z bibliotek otrzymują 38 100 średniej płacy, a w drugiej 54 170, czyli o 16 040 zł (tj. prawie 50%) więcej. Sytuacja taka występowała i nadal występuje powszechnie, tak w bibliotekach naukowych jak i publicznych.

— Następny temat to operatywność organizacyjna, administracyjna i merytoryczna Zarządu Głównego SBP i Oddziałów. Należy zobowiązać Prezesa Zarządu Głównego SBP do podejmowania szybkich i wiążących decyzji, w czasie między posiedzeniami prezydium i plenarnymi posiedzeniami Zarządu Głównego SBP.

— Wybranego na Zjeździe, jednego z wiceprzewodniczących lub sekretarza, na okres kadencji oddelegować do prac w Zarządzie na pełen etat, z zachowaniem dotychczasowych poborów. Większe Zarządy Okręgu SBP usamodzielnic księgowo z budżetu Zarządu Głównego.

— W celu pozyskania środków na nowoczesne działania Zarządy Oddziałów spieszenie powinny podjąć działania gospodarcze na własny rachunek lub zrzeszone w różnego rodzaju spółkach. Inny temat integrujący środowisko bibliotekarskie, to między innymi sprawa uznawania przez władze administracyjne i polityczne, pracy i zasług bibliotekarzy. To nagrody resortowe, wydawnicze organizacji społecznych itp., dla ludzi upowszechniających książkę. Stowarzyszenie powinno zabiegać o przywrócenie przyznawania nagrody im. Heleny Radlińskiej każdego roku, a nie jak obecnie co 2 lata. Zapewnić pracownikom bibliotek, którzy autentycznie upowszechniają literaturę współczesną, z Funduszu Rozwoju Literatury, określony procent z tego Funduszu na nagrody dla bibliotekarzy typowanych raz w roku przez Stowarzyszenie. Fundusz ten można nazwać Funduszem Rozwoju Czytelnictwa w ramach Funduszu Rozwoju Literatury.

Przedstawione rozwiązania mieszczą się w obecnych realiach. Zdaję sobie z tego sprawę, że ciężar prac muszą wziąć na siebie sami pracownicy bibliotek, zwłaszcza członkowie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Wydaje się jednak, na podstawie doświadczeń minionych 40 lat, że jest to droga jedyna — innej nie ma. Problemy nowoczesności w bibliotekarstwie polskim mogą tylko rozwiązać bibliotekarze — praktycy i informatycy.



## STEFAN KUBÓW

1. Przez dyskusję rozumiem zarówno bezpośrednią wymianę poglądów i prze-myśleń, dającą zarazem możliwość natychmiastowej konfrontacji jednostkowych wyobrażeń i propozycji, jak i wymianę opinii bardziej rozciągniętą w czasie, na łamach gazet i czasopism, zwykle bardziej pogłębioną, ale rzadziej polemiczną. Zwłaszcza wtedy, gdy toczy się w czasopismach ukazujących się nie częściej niż comiesięcznie.



Sądę, że dyskusja na temat działalności SBP powinna toczyć się na łamach „Bibliotekarza” bezustannie, a w okresach przełomów lub kampanii zjazdowych jedynie przybierać na sile i temperaturze. Niestety, mimo kilkakrotnych form jej pobudzenia, rzadko wypełnia ona stronicę naszego pisma. Być może opublikowanie przebiegu żywej dyskusji, uzupełnione kilku wypowiedziami pisemnymi, będzie wreszcie zaczynem bardziej ożywionej dyskusji środowiskowej i znajdzie odbicie w przebiegu i wynikach najbliższego zjazdu delegatów. Wszak żyjemy w okresie przełomowym, gdy powstają warunki dla ujawniania się przeróżnych inicjatyw zawodowych, politycznych i gospodarczych. SBP jeśli chce być obecne nadal w życiu społecznym, musi przemyśleć na nowo swoją filozofię działania. Tę zaś między innymi musi wydiskutować.

2. Obchodzone niedawno 70-lecie SBP stworzyło okazję do podsumowania osiągnięć organizacji bibliotekarskiej. Obrazu dokonań, opublikowanego w czasopiśmie bibliotekarskich, a w skrócie zaprezentowanego na IX Zjeździe Bibliotekarzy Polskich, dopełnia obszerna bibliografia piśmiennictwa związanego z działalnością Stowarzyszenia. Przypomnijmy też sporządzoną jeszcze na 60-lecie bibliografię wydawnictw SBP, do której należałoby dopisać dalszych kilkadziesiąt pozycji. Niektóre okręgi, np. poznański, dokonały takich podsumowań w skali lokalnej — i też wyszły z tego słusznych rozmiarów artykuły lub nawet książki. Spośród istotnych dokonań z ostatnich lat wymienić można choćby zainicjowanie prac nad programem rozwoju bibliotekarstwa do 2000 r. (inna sprawa, że wyszedł w rezultacie dokument mało optymistyczny), doprowadzenie do umieszczania skróconych opisów katalogowych książek w trakcie publikowania, czy też zainteresowanie resortu kultury losom bibliotek zakładowych, co zaowocowało wydaniem wytycznych w ich sprawie. Pamiętać też należy o spowodowanym przez SBP rozwoju opieki bibliotecznej nad ludźmi niepełnosprawnymi.

Niby są powody do satysfakcji. Ale i nie brak podstaw do niezadowolenia: niewysoki prestiż zawodu, a w każdym razie występowanie takiego poczucia u większości wykonujących ten piękny (naprawdę!) zawód, marne płace, traktowanie przez władze różnych szczebli bibliotek jako celu „miękkiego lądowania” dla osób, których czas „na stopie” życia publicznego właśnie mijał lub mija, przy jednoczesnym lekceważeniu opinii Stowarzyszenia, przeciwnego tego typu praktykom. Prawda, że w konkretnych przypadkach odpowiednie ognia SBP rzadko decydowały się ów sprzeciw głośno wyrażać. Osobiście zresztą odnoszę wrażenie, że Stowarzyszenie — Zarząd Główny, ognia terenowe — dość łatwo podejmowało inicjatywy, może w ogóle ważne i na swój sposób spektakularne, ale niewiele znaczące dla bibliotekarstwa, a jednocześnie unikało pewnych trudnych i niewygodnych dla władz kwestii. Dobrze się stało np., że łagodniejsi przepisy i postępowanie władz w stosunku do książek sprowadzanych z zagranicy. Mają w tym swój udział niektóre biblioteki. Niedobrze jednak, że zabrakło w tej kwestii działań ze strony Stowarzyszenia, gdyż być może ów proces łagodzenia postępowalby szybciej. Podniesienie tej kwestii przysporzyłoby też zapewne Stowarzyszeniu zwolenników w środowisku bibliotekarzy naukowych. Ta, w pewnym sensie lojalistyczna postawa, też przynosiła korzyści, dotacje, przydziały papieru na działalność wydawniczą itp. Ale np. liczenie na godziwy lokal dla Zarządu Głównego w Warszawie okazało się złudne. Nagradzano w ten sposób raczej nowe stowarzyszenia wórcze, których powstanie w danym momencie ważyło politycznie więcej niż wieloletni dorobek i konstruktywne działania SBP. Piszę tak, bom sam nie bez winy.

3. Czynników tych jest wiele. Oto niektóre:

- a) kondycja zawodu bibliotekarskiego, a zatem i stanu członkowskiego SBP,
- b) przekonanie o szacunku ze strony władz dla opinii wyrażanych przez Stowarzyszenie okazywane w sposób rzeczowy, a nie deklaratywny. Bywa z tym rozmaicie,
- c) poszerzenie aktywu SBP o młodych i ambitnych bibliotekarzy oraz pracowników informacji,
- d) profesjonalizacja aparatu wykonawczego SBP i przejęcie przezeń działań merytorycznych, w tym dużej części usługowych i doradczych. Władze wybieralne mogłyby wówczas skupić się na autentycznym współdziałaniu w kształtowaniu polityki bibliotecznej i informacyjnej państwa,
- e) racjonalny stosunek do tradycji; przejmowanie z niej tylko tego, co służy Stowarzyszeniu i bibliotekarstwu,
- f) przewyciężenie niezrozumiałej ksenofobii wśród aktywu Stowarzyszenia, śmiało wykorzystywanie pozytywnych doświadczeń stowarzyszeń zagranicznych, bez względu na to, w jakich warunkach społecznych i politycznych one działają.

4. SBP jest otwarte na inne grupy osób związanych z bibliotekarstwem i dzia-

łalnością informacyjną. Sęk w tym tylko, że mimo to pracownicy informacji, wykładowcy szkół bibliotekarskich i ich pupile bardzo rzadko postrzegają Stowarzyszenie jako forum dla wyrażania opinii i pole do działania dla dobra ogółu.

5. Należy się domyślać, że chodzi o aktywność w SBP. Grupy bibliotekarzy szkolnych i pedagogicznych, naukowych, fachowych, pracownicy informacji są bowiem w ogóle dość aktywni. Świadczą o tym wydawnictwa naukowe i popularyzatorskie, konferencje naukowe i sympozja, aktywność w związkach zawodowych i towarzystwach naukowych. Przykładem z ostatniej chwili niech będzie powołanie Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego.

Główny powód braku lub niedostatecznej aktywności w Stowarzyszeniu został wyłuszczonej w odpowiedzi na poprzednie pytanie. Innymi słowy, utarło się powszechne przekonanie w środowisku bibliotekarskim, że SBP jest stowarzyszeniem pracowników bibliotek publicznych, którzy istotnie dominują w naszych szeregach. „Przywiązanie” organizacyjne SBP do Ministerstwa Kultury jako odpowiedzialnego za realizację całej państwowej polityki bibliotecznej, a de facto tylko za biblioteki publiczne i dwie duże biblioteki naukowe, też nie pozostaje bez znaczenia. Urząd ten bowiem oczekuje przede wszystkim na opinie dotyczące tych właśnie bibliotek i na pracy nad nimi skupia się w tej sytuacji aktyw Stowarzyszenia. Tym bardziej, że inne resorty tylko z rzadka przypominają sobie o SBP i zasięgają jego zdania.

Są też inne powody. Bibliotekarze szkolni identyfikują się raczej z zawodem nauczycielskim niż bibliotekarskim, w czym są utwierdzeni przez władze oświatowe i znajdują ujęcie dla swych pasji społecznikowskich w organizacjach nauczycielskich. Tym bardziej, że nie mogą liczyć na wsparcie SBP dla swych starań o dalsze skrócenie tygodnia pracy.

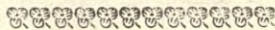
Z kolei braku aktywności bibliotekarzy naukowych w SBP jest trochę winien aktyw Stowarzyszenia, głównie niestety aktyw centralny. Niewiele bowiem uczynił, żeby organizacja ta była terenem dyskusji naukowych. Ustanowienie Nagrody Naukowej SBP, coroczne jej nadawanie, IX Zjazd Bibliotekarzy Polskich, otrzymały zbyt skromną oprawę propagandową, żeby zmienić ten niekorzystny stan rzeczy. Żeby go zmienić trzeba koniecznie ograniczyć różne krajowe i lokalne narady aktywu, imprezy okolicznościowe i rocznicowe, a zwiększyć aktywność w organizowaniu specjalistycznych sesji i sympozjów, choćby takich jak jarocińska konferencja w sprawie katalogów rzeczowych w 1987 r., organizować stałe odczyty (warszawskie konwersatorium bibliotekoznawcze powinno znajdować naśladowców we wszystkich większych ośrodkach w kraju), organizować szkolenia specjalistyczne z udziałem pracowników bibliotek naukowych bez względu na ich przynależność do SBP. W większym stopniu powinni być też wykorzystywani pracownicy naukowcy z instytutów i zakładów bibliotekoznawstwa.

Słowem, żeby pozyskać bibliotekarzy naukowych do Stowarzyszenia trzeba tymi siłami, którymi ono obecnie dysponuje wytworzyć w środowisku image organizacji, w której bibliotekarze o ambicjach naukowych znajdują pole do działania.

6. To jest pytanie, na które należałoby odpowiedzieć referatem programowym. Zatem tylko kilka przykładów spraw najpilniejszych:

- a) rozbudzanie zainteresowań naukowych bibliotekarzy sposobami omówionymi wyżej,
- b) przejawianie inicjatywy w podejmowaniu zagadnień istotnych dla całej krajowej sieci bibliotecznej i proponowanie rozwiązań. Np. wobec ślamazarnego tempa prac nad nowelizacją ustawy o bibliotekach, przerywanych dyskusjami, czy jest ona potrzebna — zaproponować projekt stowarzyszeniowy,
- c) opracowywanie stowarzyszeniowych raportów o stanie poszczególnych dziedzin bibliotekarstwa, choćby na wzór opracowania Sekcji Szkół Bibliotekarskich o potrzebach w zakresie kwalifikowanych kadr,
- d) podjęcie problematyki działalności informacyjnej, tak aby dowieść otwarcia na tę problematykę i wciągnąć do Stowarzyszenia ludzi zajmujących się tą problematyką zawodowo,
- e) stałe organizowanie szkoleń dla bibliotekarzy i uczynienie z tej działalności źródła dochodów. Tematy leżą na ulicy: nowa norma opisu katalogowego książek, zarządzanie wewnątrz bibliotecznych, zastosowanie nowych urządzeń technicznych lub telekomunikacyjnych w pracy bibliotek, zarządzanie bibliotekami różnej wielkości, różnych typów, ochrona i zabezpieczanie zbiorów i wiele, wiele innych...
- f) rozwinięcie działalności poradniczej i metodycznej,
- g) opracowywanie adnotowanych bibliografii zalecających bieżących i retrospektywnych, trafiających w zainteresowania czytelników, odpowiadających na potrzeby chwili.

Realizacja tych propozycji możliwa jest jednak pod warunkiem daleko idących zmian organizacyjnych w Stowarzyszeniu, polegających na profesjonalizacji i rozszerzeniu personelu etatowego. Jeśli jednak SBP nie chce trwać siłą inercji, lecz umacniać swą pozycję w środowisku i pozycję partnera dla władz politycznych i państwowych, musi zdobyć się na uwolnienie z bardzo już ciasnego gorsetu tradycji i przyzwyczajzeń.



## FRANCISZEK ŁOZOWSKI

W dobie dokonujących się w Polsce zmian społeczno-gospodarczych i politycznych również Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich winno się przeobrazić. Stowarzyszenie powinno przede wszystkim wyciągnąć wnioski ze zbyt małej skuteczności swoich działań oraz niewielkiej atrakcyjności wśród społeczności bibliotekarskiej. Słabości te są po części konsekwencją przeżywanego przez nasz kraj kryzysu, w tym kryzysu zaufania do wszelkich oficjalnych organizacji społecznych, ale nie tylko. W przypadku SBP źródła jego słabości tkwią głębiej i sięgają swoimi korzeniami do narodzin i początków działalności tej organizacji. Na czym to polega? Otóż, Stowarzyszenie, wstępując na arenę życia publicznego u progu 20-lecia międzywojennego, znalazło się w sytuacji jedyne w rodzaju rzecznika problemów zawodowych bibliotekarstwa i siłą rzeczy zmuszone było zajmować się szeroko rozumianymi zagadnieniami zawodowymi od spraw szkolenia i doskonalenia fachowego począwszy, a na walce o podwaliny organizacyjno-prawne polskiego bibliotekarstwa skończywszy. Z tymi „obciążeniami” SBP wkroczyło w okres Polski Ludowej i mimo że w tej nowej rzeczywistości ustrojowej wieloma sprawami bibliotek zajęło się państwo i powołane do tego instytucje, to Stowarzyszenie nie wycofało się z nich w stosownej skali i nadal próbuje interesować się zbyt szerokim wachlarzem zagadnień. To zaś skazuje SBP na nieuchronne dublowanie niektórych spraw i powoduje, że organizacja ta jawi się bibliotekarzom jako mało oryginalna i co tu mówić nieciekawą, zwłaszcza dla ludzi młodych. Na spadek atrakcyjności SBP po II wojnie światowej nie miały wpływu wywarł ponadto autorytatywny sposób sprawowania władzy w naszym kraju do 1980 r. i ograniczanie pola samodzielnego działania tej organizacji, co dodatkowo utrudniało jej pozycję wśród pracowników bibliotek.

Malejąca identyfikacja środowiska zawodowego bibliotekarzy z SBP ujawniła się już w pierwszych latach Polski Ludowej i systematycznie postępuje aż po czasy nam współczesne. Początkowo zjawisko to tonowane było powojennym entuzjazmem, który wśród ludzi bibliotek dowartościowany został dodatkowo dużymi postępami w odbudowie i budowie bibliotek, a także przedwojennymi sentymentami do tej „wszechmocnej” w owych czasach organizacji zawodowej. Z czasem jednak, w miarę, jak powszechniał zapał w budowie powojennej rzeczywistości bibliotekarskiej, a zwłaszcza w miarę jak do zawodu bibliotekarskiego zaczęły napływać młodsze roczniki bibliotekarzy, wolne od emocji i traktujące SBP w kategoriach czysto rzeczowych, organizacja ta w szybszym tempie i w skali szerszej zaczęła tracić na atrakcyjności. Wyrazem narastającego dystansu bibliotekarzy do swojej organizacji zawodowej były i są kierowane pod adresem jej działaczy natarczywe pytania „Co Stowarzyszenie mi daje?” Organizacyjny efekt tych nastrojów miał swoje odbicie we wskaźnikach ilościowych członków Stowarzyszenia, które w okresie lat siedemdziesiątych, zaliczanych do najkorzystniejszych pod tym względem, nie przekroczyło 14 tysięcy osób. Ta ilość członków przy szacunkowej liczbie czynnych wówczas zawodowo bibliotekarzy na poziomie 60, czy 80 tysięcy, jak chcą inni — zważywszy charakter organizacji — musi być uznana jako zbyt mała. Tej niskiej liczbie członków towarzyszyła słaba, niekiedy wręcz symboliczna obecność w SBP bibliotekarzy tak dużych i znaczących sieci bibliotecznych, jak szkolne i naukowe. Bibliotekarze tych sieci, jeśli już odczuwali potrzebę kontaktów fachowych, to raczej korzystali z możliwości jakie stwarzały sekcje bibliotekarskie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Na i tak już niekorzystny obraz SBP końca lat siedemdziesiątych nałożył się kryzys lat osiemdziesiątych. W Stowarzyszeniu, tak jak w wielu innych podobnych mu strukturach, pociągnął on za sobą podział polityczny środowiska i odseparowanie się od SBP części jego dawnych członków i działaczy. Doszło do tego — jak pamiętamy — na tle ogłoszenia w grudniu 1981 r. stanu wojennego w Polsce i okresowego zawieszenia działalności SBP. Okoliczność ta dodatkowo osłabiła organizację i po dzień dzisiejszy ciąży na niej jako coś, co pomniejsza jej i tak już nie duże możliwości. W wymiarze liczbowym członków wyraża się to w spadku ich ilości do poziomu ok. 12 000.

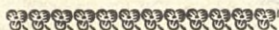
Przezwyciężenie trudności, w jakich znajduje się dzisiaj Stowarzyszenie, wymaga z jednej strony zniwelowania istniejącego podziału politycznego środowiska bibliotekarskiego, z drugiej zaś strony podjęcia próby zreformowania programu SBP. W rozwiązaniu pierwszego może pomóc oczekiwane przez wszystkich porozumienie przy „okrągłym stole”, zaś na rozwiązanie drugiego nie możemy niestety liczyć na „kolegów”, a musimy sami się z nim zmierzyć. I choć wielu z nas odczuwa obecnie potrzebę zmian, to trudno zdecydować się na nie, a w każdym razie trudno sformułować na nie receptę. Zaryzykuję jednak pogląd, że należy przede wszystkim zminimalizować dotychczasowy zakres tradycyjnych zadań Stowarzyszenia i zdecydowany nacisk położyć na szeroko rozumianą nowoczesność. Chodzi mi tu zarówno o nowoczesność w dziedzinie myśli, teorii, jak i na płaszczyźnie praktycznej, materialnej bibliotekarstwa. Taki model działalności SBP musi oczywiście kosztować, a zatem wymagać będzie środków. Te zaś, idąc z duchem czasu, Stowarzyszenie powinno czym prędzej zacząć zarabiać. W tym celu winno ono podjąć działalność gospodarczą na własny rachunek i za pośrednictwem różnego rodzaju spółek. Wdzięcznym polem takiej działalności może być np. produkcja mebli bibliotecznych, wykonywanie książek dla bibliotek w twardej oprawie, konserwacja i renowacja zbiorów bibliotecznych, intraligatorstwo, a także handel tymi akcesoriami i usługami. Tych dziedzin w sferze samego bibliotekarstwa, a więc nie wydumanych, w których istnieją u nas możliwości zarabiania pieniędzy jest znacznie więcej i może na tej drodze udałoby się nam przy okazji stworzyć jednocześnie prawdziwy rynek artykułów i usług bibliotekarskich. Nie napotkamy tu w każdym razie na konkurencję i może okazać się — choć brzmi to paradoksalnie — że całe to nasze dotychczasowe zacofanie materialne bibliotekarstwa może stać się siłą, gdyż wymienione wyżej przykładowo pola ewentualnego działania SBP są niezagospodarowane.

Posiadając wypracowane przez siebie środki, SBP mogłyby stać się w końcu nie tylko rzecznikiem ale i mecenasem nowoczesności polskiego bibliotekarstwa. W szczególności mogłyby ono promować młodych, zdolnych bibliotekarzy, fundując im stypendia i podróże zagraniczne, podejmować i prowadzić samodzielną współpracę międzynarodową w sferze teoretycznej i praktycznej. Mogłyby być również pionierem w transponowaniu na nasz polski grunt wszystkiego co nowe i nowoczesne w światowym bibliotekarstwie, a możliwe do zastosowania u nas. Mogłyby ono wreszcie zlecać badania i inicjować prototypy urządzeń technicznych dla bibliotek i na tej drodze skracać dystans dzielący nas od czołówki światowej. Podejmując i rozwijając model działania w oparciu o własne środki, SBP powinno również organizować i popierać atrakcyjne poczynania integracyjne, pozwalające zbliżyć się do siebie pracownikom poszczególnych sieci bibliotecznych.

Naszkicowany wyżej model działalności SBP, po jego wdrożeniu do praktyki, mogłyby — jak sądzę — przyczynić się do wyeliminowania, a przynajmniej złagodzenia wielu jego dotychczasowych niedoskonałości. Przede wszystkim mogłyby zbliżyć Stowarzyszenie do oczekiwań bibliotekarzy i dać odpowiedź na stale towarzyszące im pytanie: „Co przynależność do SBP mi daje?” Model ten mogłyby satysfakcjonować wszystkich bibliotekarzy przez sam fakt realnego udziału SBP w rozwiązywaniu codziennych problemów zawodowych tego środowiska. Młodzież bibliotekarską, tę najbardziej krytyczną część środowiska, praktycznie nieobecną w SBP w jego obecnej formie, model ten, otwierający przed zawodem świat i postęp, może zbliżyć do Stowarzyszenia. Model ten może wreszcie stać się alternatywą dla tak częstych dzisiaj postaw obojętności wobec SBP wśród bibliotekarzy znaczących niekiedy sieci bibliotecznych, jak wspomniane tu już biblioteki szkolne i naukowe. Myślę też, że być może dopiero w tych warunkach zreformowania, SBP stałoby się na tyle atrakcyjne, że zaczęłyby identyfikować się z nim również pracownicy informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, i że to, co dotąd jest postulatem, miałyby szanse stać się realnym faktem. Jedno wszakże wydaje się być pewne, że tak długo, jak SBP nie jest w stanie pociągnąć za sobą znaczącej większości bibliotekarzy, tak długo nie ma szans pozyskania liczącej się ilości pracowników „inte”.

Proponując zmiany programowe w SBP, mam świadomość, że nie wszyscy się ze mną zgodzą i nie będę się temu dziwił, gdyż w życiu tak już jest, że wszystko co nowe nie zawsze, czy nie od razu, spotyka się z powszechną aprobatą. Moim ewentualnym oponentem chcę wszakże powiedzieć, że do zabrania głosu i zgłoszenia swojej wizji działalności Stowarzyszenia skłonił mnie fakt, że skoro dzisiaj wszędzie wokół nas rewiduje się poglądy nie tylko na sprawy wąskogrupowe i o znacznie większym ciężarze gatunkowym, to byłoby nie na miejscu i nie uczciwie udawać, że w naszej zawodowej organizacji jest wszystko w porządku, i że my się nie musimy reformować.

Niczego nie przesadzając, będę rad, jeśli swoimi sugestiami uda się pobudzić do dyskusji innych członków naszej bibliotekarskiej społeczności, a jeszcze lepiej, jeśli moje propozycje podzielią inni i w ten sposób będę mógł przyczynić się do usprawnienia działalności SBP i doczekać czasów, że stanie się ono bardziej funkcjonalne i powszechnie aprobowane wśród polskich bibliotekarzy, a może i pracowników „inte”.



JAN SÓJKA

Ad. 1. Oczywiście, bo jest SBP społeczną organizacją fachową bibliotekarzy i jej kondycja zależy w znacznym stopniu od sytuacji gospodarczej kraju, ale również dlatego, że biblioteki ogólnokrajowej sieci bibliotecznej (i nie tylko) poprzez rozdaje gromadzonych zbiorów i świadczone usługi (dokumentacyjne, informacyjne i in.) bezpośrednio i pośrednio stymulują określone zachowania społeczne i wspomagają lub nie zmiany zachodzące m. in. i w gospodarce. O efektach pracy bibliotek decydują ostatecznie ich bibliotekarze, dla których SBP jest jedyną organizacją zawodową. Stąd często uproszczone opinie o iluzorycznych efektach działań SBP, adekwatnych podobno do osiągniętych przez pracowników bibliotek, co jest nieprawdą, bo jakkolwiek SBP reprezentuje interesy wszystkich pracowników bibliotek, to swoje cele realizuje poprzez tych, którzy są jego członkami i efektywność poczynań SBP powinno się mierzyć aktywnością jego członków. To oni powinni wymusić na organach Stowarzyszenia działania podkreślające jego znaczący udział w zachodzących zmianach społeczno-gospodarczych, ale i sami powinni w nich uczestniczyć. Inaczej udział Stowarzyszenia w procesie zachodzących zmian będzie tylko deklaracyjny, a na takim jego członkom na pewno nie zależy. Pozostaje jednak do rozważenia kwestia czy forma organizacyjna Stowarzyszenia stwarza większości członków możliwość aktywnego udziału w zachodzących zmianach.

Ad. 2. Dla kogoś spoza Stowarzyszenia, kto ocenia je retrospektywnie poprzez istniejące opracowania i na bieżąco poprzez pryzmat sprawozdań Kół, Zarządów Okręgów i Zarządu Głównego, działania SBP muszą wydać się imponujące. Musi tego kogoś zachwycać ich wielorakość, zakres i zasięg, i podniecać świadomość, że są to działania... społeczne. Ten obraz utrwalają przecież inspirowane przez SBP akcje, wystąpienia, organizowane seminaria, narady, konferencje krajowe i międzynarodowe, zjazdy, współpraca międzynarodowa, firmowane przezeń wydawnictwa zwarte i czasopisma. Różną przypuszczalnie ocenę wystawia Stowarzyszeniu jego członkowie. Inną ci bierni, kibicujący tylko SBP i inną tzw. czynni. Z pewnością jedni i drudzy dostrzegą niewątpliwe korzyści, jakie przynosi fakt należenia do tej organizacji, uznają również jej funkcję integrującą w zawodzie, podkreślają sukcesy SBP w podjęciu i rozwiązaniu licznych problemów bibliotek i bibliotekarzy. Zauważą jednak przy okazji, że mimo ponad 70 lat istnienia (SBP działało nawet w okresie stanu wojennego) ciągle Stowarzyszenie musi wracać do spraw niezalążonych i coraz trudniej mu te sprawy załatwić, tzn. sprowadzać swoim autorytetem ich rozwiązanie przez właściwych decydentów, chociaż dla tych ostatnich jest jedynym społecznym monopolistą.

Ad. 3. Sygnalizowany przeze mnie pesymizm odnośnie skuteczności działań SBP obciążam odczuciem własnym na temat skutecznych poczynań organizacji społecznych w ogóle. Partnerzy polityczni, administracyjni dostrzegają ich istnienie, wy-

sluchają opinii, inspirują niekiedy ich poczynania, ale ostatecznie rzadko przyjmują do realizacji ich najczęściej słuszne postulaty. SBP znajduje się w dodatkowo trudnej sytuacji próbując integrować działania wobec wszystkich bibliotek i pracowników, gdy ci i te należą do wielu różnych struktur organizacyjnych administracji państwowej i nie tylko. Jest to jeden z poważnych czynników ograniczających efektywność poczynania organizacyjnych i merytorycznych Stowarzyszenia. Innym wydaje się być praktycznie nieograniczony zakres zainteresowań SBP bibliotekoznawstwem bardzo szeroko pojmowanym, co sprawia, że ostatecznie bez parafy Stowarzyszenia nie może się obejść i kolejny projekt ustawy o bibliotekach (co bardzo słuszne) i najniższe uposażenie pomocnika bibliotecznego (które powinny aprobować związki zawodowe). Skuteczne poczynania Stowarzyszenia ogranicza niby przejrzysta struktura organizacyjna SBP, ale Koła, Okręgi, Zarząd Główny działają praktycznie „aktywnie zarządów”, gdy członkowie spotykają się najczęściej (a więc rzadko) na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, niekiedy na wycieczkach, sporadycznie na konferencjach. Tego uproszczonego sądu nie ratuje fakt, że „aktywni zarządów” uzupełniają członkowie działający w różnych komisjach, sekcjach czy zespołach. Mimo skupienia znacznej liczby pracowników bibliotek w swoich szeregach, większość z nich pozostaje bierna wobec Stowarzyszenia i to stanowi kolejny czynnik decydujący o ograniczonej sprawności działania SBP. Być może należałoby wobec tych członków odmitologizować opinię o parapolitycznym i parazwiązkowym charakterze Stowarzyszenia i sprawić, aby stali się oni bardziej podmiotem niż przedmiotem tej organizacji. Wśród czynników decydujących o sprawnym i skutecznym działaniu SBP są i środki finansowe, jakimi dysponuje Stowarzyszenie. Wiadomo, że nie utrzymuje się ono jedynie ze składek członkowskich, że jest dofinansowywane, a więc w jakiś sposób kontrolowane w swoich działaniach. Przejście na samofinansowanie wzmocniłoby samorządność SBP, ale czy skuteczność działania? Należałoby sobie raczej życzyć, aby dofinansowujący SBP, jak najrzadziej ingerowali z tego tytułu w merytoryczny zakres działania Stowarzyszenia.

Ad. 4. W wypowiedziach od punktów 1-3 starałem się m. in. zwrócić uwagę na to, że SBP, skupiając pracowników bibliotek, zakresem swoich działań praktycznie ogarnia wszystkie pola bibliotekoznawstwa. Postępuje tak przekonane, że nikt tego zań nie robi i że wszyscy tego od niego oczekują. Jest przecież jedyną (powtarzam) organizacją społeczną naszego bibliotekarstwa. Tylko że w efekcie (też powtarzam), wiele problemów pozostawia niedokończonych, nie ma możliwości egzekwowania ustalonych postanowień i zobowiązań, powtarza problematykę itd. I tak będzie nadal, jeżeli Stowarzyszenie nie zrezygnuje z monopolu (trzeci raz powtarzam) na zajmowanie się i rozstrzyganie o wszystkim, co „pachnie” bibliotekarstwem. Może jednak przede wszystkim skoro jest organizacją pracowników bibliotek — powinno działać przez nich dla nich? Nie sądzę, by zmniejszony zakres działań merytorycznych SBP obniżył autorytet tej organizacji u kogokolwiek. Zakładam, że będzie odwrotnie, bo wzmocnią go szybciej osiągnięte wyniki, kiedy inne organizacje będą o ten autorytet dopiero ciężko walczyły. Idea przekazania niektórych pól bibliotekoznawczych innym organizacjom nie jest nową. Wyrosła przecież w Okręgu Poznańskim propozycja utworzenia Stowarzyszenia Bibliotek Szkół Wyższych. Tylko nie zyskała na początku lat osiemdziesiątych aprobaty Zarządu Głównego SBP i ówczesnego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pachniała schizmą, niezdrówą konkurencją i kto tam wie czym jeszcze. Może teraz należałoby do tej propozycji wrócić?

Ad. 5. Powstanie obok Stowarzyszenia podobnych organizacji społecznych powinno zaktywizować udział szerszej grupy pracowników bibliotek w działaniu społecznym. Przejście obecnego częściowego „aktywu” do innych układów (z udziałem członkowskim w SBP) organizacyjnych z pewnością zmobilizuje nowych działaczy społecznych do wejścia w powstałą lukę, z nowymi pomysłami i świeżymi rozwiązaniami. Może dopiero wtedy, gdy Stowarzyszenie zorientuje swoją działalność na pracowników bibliotek, zaczną szukać w nim miejsca pracownicy bibliotek szkolnych, fachowych, związkowych i częściowej naukowych. Chociaż nie należy w tym miejscu być przesadnym optymistą. Trzeba pamiętać o tym, że wspomniane szczególnie biblioteki szkolne, fachowe, związkowe, ale również parafialne prowadzone są często w ramach dodatkowego zatrudnienia (również społecznie), że obsługują je pojedyncze póletaty lub etaty obsadzone najczęściej kobietami zaabsorbowanymi zobowiązaniami rodzinnymi (w istocie dla nich najważniejszymi) i tylko najodważniejsze z nich znajdują jeszcze czas na aktywną działalność w Stowarzyszeniu. Z pewnością powinna wzrosnąć w Stowarzyszeniu aktywność pracowników bibliotek naukowych. Oddawanie przez nich pola społecznikom z bibliotek publicznych predystynowanych jakoby do takich działań jest niczym nie uzasadnione. Hermetyzuje jedynie te dwie grupy pracowników bibliotek. Dalsze takie zachowanie

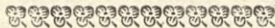
się ich może sprawić, że zdeintegrowane środowiska bibliotekarzy zaczną tworzyć odrębne stowarzyszenia, przykładowo Bibliotekarzy Bibliotek Publicznych obok Bibliotekarzy Bibliotek Naukowych itd. Można i tak, chociaż wtedy każde z tych stowarzyszeń będzie rozwiązywało 80% problemów wspólnych, którymi winno się zająć jedno SBP. Perspektywicznie powinno SBP widzieć raczej działanie zintegrowanych z nim Grup Roboczych Pracowników Służby Bibliotecznej, Bibliotekarzy Dyplomowanych czy nawet Bibliotekoznawców (absolwentów bibliotekoznawstwa).

Ad. 6. Jeżeli SBP miałyby reprezentować interesy pracowników bibliotek, to powinno doprowadzić do sytuacji, kiedy będzie można o nich powiedzieć: „bibliotekarz — to brzmi dumnie”. Przecież nie musimy mieć kompleksu tego zawodu i ukrywać się w grupie pracowników upowszechniania kultury, pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi, nauczycielami-bibliotekarzy, nauczycielami akademickimi i innych. Tym bardziej, że prawo tworzenia zawodowej grupy bibliotekarzy gwarantuje nam Ustawa o bibliotekach z 9 kwietnia 1968 roku. Ambicją SBP powinno być, aby zawód — bibliotekarz nie znalazł się wśród gatunków skazanych na wymarcie. W pracach Stowarzyszenia powinny w tej sytuacji dominować działania skierowane ku osobie — bibliotekarzowi — pracownikowi biblioteki. Stowarzyszenie (współdziałając ze związkami zawodowymi) powinno się interesować warunkami pracy i płacy bibliotekarzy. Powinno konsultować założenia polityki kadrowej, opiniować stawiane wymogi kwalifikacyjne dla stanowisk i funkcji zajmowanych przez bibliotekarzy. Mogłoby np. opiniować kandydatów na stanowiska dyrektorów (np. okręgi w okręgach, Zarząd Główny wobec bibliotek centralnych). SBP powinno z całą odpowiedzialnością zająć się rozległą problematyką kształcenia, dokształcania i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy i to na wszystkich poziomach. Swoim autorytetem powinno aprobować lub nie programy zajęć, sugerować wywoływanie różnych form kształcenia i kontrolować ich efekty. Przy tym powinno wspomagać kształcenie i doskonalenie niezbędnymi wydawnictwami. Silne SBP powinno m. in. wypowiedzieć się co dalej z bibliotekarzami dyplomowanymi.

Dla doskonalenia zawodowego powinno SBP inspirować organizowanie kursów specjalistycznych, seminariów, narad, konferencji krajowych i międzynarodowych. Powinno współorganizować corocznie ogólnopolskie zjazdy bibliotekarzy. Przecież nie powinno być obciążeniem dla każdego z 49 Okręgów zorganizowanie raz na 49 lat zjazdu doskonalącego, na którym Okręg, przy udziale innych organizacji terenowych, mógłby zaprezentować swoje możliwości wobec własnego środowiska i gości krajowych oraz zagranicznych. Zarząd Główny mógłby co cztery, pięć lat organizować kongresy problemowe.

W polu zainteresowań pracowniczego SBP powinny się znaleźć również praktyki zawodowe krajowe i zagraniczne, a zwłaszcza określenie warunków ich realizacji. Może Stowarzyszenie powinno otworzyć łamy swoich czasopism także dla ogłoszeń o wolnych miejscach pracy. Nie powinno stronić SBP od opieki prawnej bibliotekarzy. Oczywiście, wypowiadanie się w sprawach „konstytucyjnych” polskiego bibliotekarstwa SBP powinno mieć zagwarantowane statutowo.

Jestem przekonany, że takie SBP ma szansę na to, by być dostrzeżonym i docenionym partnerem zachodzących u nas przemian społeczno-politycznych i gospodarczych. I powinno z niej skorzystać.



MARIAN WALCZAK

Zapoczątkowana przez Redakcję „Bibliotekarza” dyskusja dotycząca działalności organizacyjnej i merytorycznej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich jest potrzebna, a może nawet pożądana. Być może słuszniej byłoby dyskusję tę prowadzić pod hasłem „Miejsce SBP we współczesnym systemie społecznym”, jako że tak naprawdę trudno powiedzieć, na jakim etapie reformy społeczno-ekonomicznej znajduje się nasz kraj. Ponadto nie chodzi chyba tylko o ilościowy zasięg SBP i jego trudności finansowe, ile bardziej o określenie miejsca i roli, jaką SBP winno wypełniać

w stosunku do wszystkich księżnic w kraju, ośrodków informacji i dokumentacji oraz w stosunku do ludzi pracujących w tych placówkach.

Słabość SBP nie wynika ani z braku członków, ani możliwości finansowych, ile raczej jest pochodną niedoceniań bibliotek jako składnic ludzkich myśli, ich wykorzystywania przez społeczeństwo oraz jest wynikiem totalnego niedoceniań zawodu bibliotekarza i pracownika informacji.

Truizmem już jest powtarzanie, iż nie będzie postępu w gospodarce, kulturze i nauce bez udziału książki, placówek udostępniających książkę i kompetentnych pracowników księżnice służących.

Rola SBP dzisiaj przeto jawi się nie jako jeszcze jeden organizm administracji w kulturze, ale jako społeczny organ stymulujący przeróżne pozytywne przemiany organizacyjne i merytoryczne w zakresie wzmacniania prestiżu zawodu, oddolnych propozycji zmian organizacyjnych w układzie międzyresortowym zarówno o charakterze ogólnokrajowym jak i lokalnym.

Wydaje się, że SBP winno być tym czynnikiem, który będzie wychodził z propozycjami nowych rozwiązań bez zwracania uwagi na zastępe struktury administracyjne w bibliotekarstwie, które są czynnikiem w nowych układach społecznych bardziej hamującym niż stymulującym.

Działania organizacyjne i merytoryczne SBP mają w ostatnich latach charakter bardziej doraźny niż przyszłościowo-kompleksowy i mimo szacunku do grupy oddanych społeczników w stosunku do rozbudowanych organizmów administracyjno-biurokratycznych Stowarzyszenie to powoli przestaje być partnerem.

Słaba działalność SBP w niektórych sieciach bibliotecznych wynika zarówno ze słabego zaangażowania kadr w działalność społecznikowską w ogóle, pełnej niemal feminizacji zawodu i z braku wiary w podejmowane i postulowane działania w ramach SBP.

Powstaje przeto zasadnicze pytanie: jak usprawnić działalność SBP, w jaki sposób uatrakcyjnić formy jego pracy, skuteczność oddziaływania w obrębie zawodu i wreszcie jak osadzić Stowarzyszenie w realiach przemian społecznych i gospodarczych?

Wydaje się, że podobnie jak i w innych strukturach potrzebna jest tu pełna decentralizacja i oparcie działalności nie na funkcjonującym schemacie podziału administracyjnego bibliotekarstwa. Rzecz bardziej w jakości, a nie w ilości osób stowarzyszonych. Sytuowanie SBP tylko w większych organizmach bibliotecznych i najczęściej przydzielanie funkcji SBP-owskich kierownikom placówek sprawia, iż nabierają one w swoim działaniu schematycznego charakteru, polegającego na organizowaniu sporadycznie zebrań i opłacaniu statutowych składek.

Myślę, że słuszniejsze byłoby tworzenie kół środowiskowych SBP, aby nie były one powielaniem działalności związków zawodowych czy organizacji partyjnych. Zamiast koła SBP w każdej bibliotece — środowiskowe koło SBP skupiające członków z kilku księżnic. Ponadto potrzebna byłaby, moim zdaniem, określona regionalizacja działalności. Koła winny nie tyle podlegać Zarządom Wojewódzkim w 49 województwach, ile 20-25 regionalnym zarządom. Wiadomo, że niektóre biblioteki wojewódzkie są tylko wojewódzkimi z nazwy, ale poza powiatowy schemat działania nigdy jeszcze nie wyszły. Łatwiej byłoby wtedy sterować ZG SBP, gdyż miałby oparcie w bardziej silnych organizmach ponadwojewódzkich, regionalnych. Sądzę też, że statutowe zawężenie przynależności do SBP tylko do zawodu bibliotekarskiego nie jest słuszne. Mamy bowiem w społeczeństwie wielu miłośników książek, hobbystów, humanistów różnej profesji, którzy chętnie zgłosiliby swój akces do SBP, a jeden „zapalony” działacz, hobbysta, może zastąpić niekiedy 10 bibliotekarek traktujących tylko formalnie swoją przynależność. Szczególnie w bibliotekach naukowych czy szkolnych mogłoby to zdać egzamin. Sądzę przeto, że do SBP winien należeć każdy obywatel, który widzi siebie w działalności SBP-owskiej i wcale nie przejmowałbym się faktem słabej aktywności członków SBP w bibliotekach naukowych czy szkolnych. Pytanie: czy w tych sieciach pracownicy są w ogóle aktywni w jakiejś innej organizacji społecznej?

Postuluję ponadto częściowe odejście od tylko społecznikowskiej działalności w SBP. Winny się znaleźć środki finansowe, niekoniecznie duże, aby płacić przewodniczącym zarządów ponadregionalnych, czy wojewódzkich, przewodniczącym kół w formie ryczałtów, premii kwartalnych itp. Wydaje się, że od razu wszystko się wtedy uaktywni. Niestety reforma społeczna ma to do siebie, że nie widzi już masowego działania społecznego — nie ma też takiej potrzeby.

Zarządy Wojewódzkie SBP a nawet niektóre prężne koła powinny się zastanowić nad możliwością wypracowania środków finansowych na swoją działalność. Możliwości takie stwarza właśnie reforma gospodarza.

Jest to kwestia pośrednictwa w sprzedaży książek odbiorcom zbiorowym jak



i indywidualnym, udział w różnych spółkach ale i formy mniejsze, jak odpłatne imprezy popularyzacyjne, kursy języków obcych. Może działalność SBP przyniesie nieco życia w różnych bibliotekach. Dlaczego bowiem członkowie SBP mieliby nie korzystać z bazy posiadanej przez księżnice. Jest to kwestia projekcji filmów atrakcyjnych na video itp.

Są to tylko pomysły luźno przytaczane, ale chodzi o wskazanie takich możliwości. Ponadto ZG SBP winien się zastanowić, czy nie warto uruchomić jeszcze jednego, dwóch pism zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym, które mogłyby przynosić dodatkowe zyski, zlecać opracowanie mądrych i dobrych skryptów, podręczników, pomocy naukowych. Nie chodzi o to, aby wyrećcać specjalistyczne placówki do tego powołane, ale element konkurencji we wszystkim jest zdrowy.

Problematyka, którą się musi SBP zająć w najbliższym czasie powinna dotyczyć, moim zdaniem, przede wszystkim usprawniania działalności bibliotecznej i wypracowania oddolnych koncepcji naprawy bibliotekarstwa we wszystkich sektorach, w sprawach zasadniczych jak i drobnych, ogólnokrajowych ale i lokalnych, na miarę możliwości i posiadanych środków, finansów, bazy itp. Pytania zasadnicze, na które w pierwszej kolejności właśnie SBP winno znaleźć odpowiedź:

— co zrobić, aby przełamać bariery resortowe w bibliotekarstwie, czyli jak usprawnić zarządzanie,

— jak doprowadzić do rzeczywistej współpracy bibliotek szkolnych i publicznych,

— co zrobić z przerostem zatrudnienia w wielu sieciach bibliotecznych,

— jak kształcić i doskonalić kadry dla bibliotek,

— w jaki sposób uczynić biblioteki w małych środowiskach lokalnych rzeczywistymi centrami informacji lokalnej i kulturalnej,

— jak ułatwić funkcjonowanie bibliotek przy braku środków finansowych na modernizację, unowocześnianie, zakupy książek itp.

Spraw jest wiele i zapewne szeroka dyskusja nad kształtem i formami pracy SBP może wskazać drogi usprawnienia samej organizacji a następnie doprowadzić do szerokiej dyskusji nad możliwościami pozytywnych przemian w szarym i rachitycznym bibliotekarstwie polskim.

## Z PRASY I NIE TYLKO

### UCHWAŁA SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE WYDAWNICTW O TREŚCI SZKODLIWEJ \* CENTRALNA BIBLIOTEKA NUTOWA MA SIEDZIBĘ

3 listopada 1988 r. Sąd Najwyższy podjął uchwałę w sprawie sprowadzania i gromadzenia przez niektóre biblioteki publikacji o treści szkodliwej dla interesów PRL. Sprawa ta stawała na wokandzie SN powtórnie. Pierwszy raz (w marcu 1986 r.) podjęto uchwałę zezwalającą na otrzymywanie z zagranicy wydawnictw zawierających treści szkodliwe, jeśli rozpowszechnianie takiego wydawnictwa zostało zakazane odpowiednią decyzją organu kontroli publikacji i widowisk. Biblioteki nie mogły jednak otrzymywać takiej publikacji, jeżeli decyzja zakazująca rozpowszechniania danej pozycji nie została wydana. Dochodziło zatem do paradoksów. Książki, która w oczach urzędu celnego zawierała treści szkodliwe a nie była objęta zakazem rozpowszechniania, nie odprawiano. Biblioteka otrzymywała jedynie odpowiednią informację o zatrzymaniu przesyłki. Gdy ta sama książka została przez Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk pozbawiona debitu, biblioteka (oczywiście upoważniona) mogła ją bez problemu otrzymać. Dochodziło do tego, że niektóre biblioteki, chcąc uzyskać tę czy inną publikację, próbowaly „załatwić” jej zakaz rozpowszechniania w Polsce. Podobno czasem im się to udawało. Obecnie nie powinno być już takich problemów. Sąd Najwyższy wyjaśnił sprawę stwierdzając: „zakaz przywozu publikacji o treści szkodliwej dla dobra i interesów PRL nie dotyczy publikacji zagranicznych sprowadzanych i gromadzonych przez biblioteki objęte wykazem na podstawie art. 6

ust. 3 i 3a ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (Dz. U. 1981 nr 20 i 1983 nr 44)". Jest to zgodne z logiką i zasadą wnioskowania prawniczego. Skoro określone biblioteki mogą sprowadzać wydawnictwa zagraniczne objęte zakazem rozpowszechniania, to chyba tym bardziej mają prawo sprowadzać te publikacje, w stosunku do których zakazu rozpowszechniania nie wydano.

Często czytamy i mówimy o dramatycznej sytuacji zbiorów niektórych bibliotek. Warto może dla odmiany odnotować zjawisko pozytywne. Otóż warszawska Centralna Biblioteka Nutowa wprowadziła się po wieloletniej tułaczce do nowej siedziby. Jest nią wyremontowany czteropiętrowy budynek przy ul. Fredry 8 (koło Ogrodu Saskiego). W gmachu tym przed wojną mieścił się bank (znany m. in. z nieudanego włamania słynnego Szpicbródki). Budynek pomieścił nie tylko CBN i biura Państwowego Wydawnictwa Muzycznego. Jest tu również kameralna sala koncertowa i salon wystawowy.

Juliusz WASILEWSKI

---

## I OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA

### nt. „Rola i funkcje bibliotek wyższych szkół pedagogicznych w Polsce”

Konferencja odbyła się w dniach 12 - 13 września 1988 roku w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Organizatorami tej Konferencji byli: Komisja Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Towarzystwa Naukowego, Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Biblioteka Główna WSP w Rzeszowie. Udział wzięli przedstawiciele niemal wszystkich 11 placówek tej grupy bibliotek. Dwudniowe obrady koncentrowały się wokół zadań i funkcji, jakie wykonują biblioteki wyższych szkół pedagogicznych w swoim środowisku uczelnianym i regionalnym, miejsca w systemie bibliotek szkół wyższych, automatyzacji procesów bibliotecznych, zbiorów, działalności informacyjnej, naukowo-badawczej i dydaktycznej, działalności usługowej, czytelnictwa itp. Na Konferencji wygłoszono 9 referatów, 7 komunikatów, a liczne wystąpienia w dyskusji (46) dowodziły, że poruszane problemy są żywotne i na czasie.

Wprowadzeniem do obrad i dyskusji był referat dr Zofii Sokół (WSP Rzeszów) nt. „Biblioteki wyższych szkół pedagogicznych w Polsce w latach 1946 - 1987” ukazujący miejsce i rolę tej grupy placówek w systemie szkolnictwa

wyższego w Polsce, a także rozwój ich funkcji i zadań w ostatnim dziesięcioleciu. Następny referat — dr Marianny Borawskiej (WSP Słupsk) „Znaczenie Biblioteki Głównej WSP w środowisku słupskim” — wykazał, że oprócz zadań związanych z realizacją procesu naukowo-dydaktycznego uczelni macierzystych, ta grupa bibliotek musi spełniać szereg dodatkowych zadań, między innymi ośrodków kultury regionalnej, ośrodków informacji i dokumentacji naukowej itp., w środowiskach młodych nie mających tradycji akademickich i naukowych.

Wystąpienie dr Wandy Matwiejczuk (WSP Opole) „Automatyzacja w procesie opracowania druków zwartych nowych zastosowana w Bibliotece WSP w Opolu” wzbudziło duże zainteresowanie, gdyż system ten jest prosty i dający się zastosować w każdej bibliotece. Równie dużym zainteresowaniem cieszyły się wystąpienia innych uczestników, między innymi dr Danuty Koniecznej (WSP Olsztyn) pt. „Rola czasopism w procesie dydaktycznym studentów (na przykładzie WSP w Olsztynie)”, w którym autorka, opierając się na żmudnych badaniach metodą cytatów i ankiety, udowodniła, że czytelnictwo czasopism fachowych w procesie studiów jest mi-

nimalne, podobnie jak w środowisku słupskim, o czym mówiła w swoim referacie nt. „Czytelność literatury fachowej wśród studentów słupskiej WSP” mgr Maria Stolnicka (WSP Słupsk). Dotyczący również tematu czasopism referat mgr Zofii Gwiżdżowej (WSP Rzeszów) nt. „Czasopisma w zbiorach Biblioteki WSP w Rzeszowie” koncentrował się wokół gromadzenia czasopism z krajów kapitalistycznych i zasobów tej kategorii zbiorów. Następnym zagadnieniem, które wzbudziło duże zainteresowanie uczestników była dydaktyka biblioteczna. Temat ten poruszały referaty: mgr Elżbiety Różalskiej (WSP Słupsk) „Kształcenie studentów jako użytkowników informacji naukowej w Bibliotece WSP w Słupsku”, mgr Stanisławy Machowej (WSP Rzeszów) „Działalność dydaktyczna Biblioteki Głównej WSP w Rzeszowie” oraz wystąpienia w dyskusji przedstawiciele innych bibliotek tego rodzaju, informujące o realizacji powyższego zagadnienia. Zazębiającym się tematem była „działalność informacyjno-naukowa” bibliotek wyższych szkół pedagogicznych w Polsce reprezentowana przez wystąpienia: dr. Mariana Niziołka (WSP Kraków), mgr Eugenii Grzebyk (WSP Rzeszów, mgr Wandy Skawińskiej (WSP Kielce). Referat mgr Krystyny Walc „Działalność naukowa pracowników Biblioteki WSP w Rzeszowie” uzupełniał obraz tej działalności, stanowiącej jedną z najistotniejszych funkcji tego typu bibliotek.

Nie zapomniano też o zbiorach specjalnych, którym poświęcono jedno całe przedpołudnie. Na ten temat wypowia-

dali się: mgr Alicja Tomalska (WSP Opole) w referacie „Miejsce zbiorów specjalnych w księgozbiorze Biblioteki Głównej w Opolu”, dr Andrzej Jagusztyn „Zbiory specjalne w Bibliotece Głównej WSP w Rzeszowie” i mgr Marta Polańska „Pracownia polonistyczna „Pigonianum”. Ten ostatni referat połączono z wycieczką do tej pracowni i dyskusją.

W wnioskach końcowych postanowiono zwoływać podobne konferencje, sympozja, lub chociaż spotkania robocze co roku, w coraz to innej bibliotece. Ważną sprawą jest rozpoczynający się proces automatyzacji tych bibliotek, połączony z procesem komputeryzacji systemu oświaty i wychowania, którym postanowiono poświęcić następną konferencję w Bibliotece WSP w Opolu, która to biblioteka ma wkrótce otrzymać nowy budynek. Natomiast sprawom roli i zadań bibliotek wyższych szkół pedagogicznych w regionie i środowisku, formom współpracy z instytucjami oświaty oraz upowszechnianie postępu pedagogicznego i naukowego, postanowiono poświęcić następne spotkanie w Bibliotece Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku.

Materiały z rzeszowskiej — I Konferencji bibliotek wyższych szkół pedagogicznych mają ukazać się drukiem w ramach „Prac Wydziału Humanistycznego Towarzystwa Naukowego w Rzeszowie” jako kolejny numer „Prac Komisji Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Towarzystwa Naukowego”.

Zofia SOKÓŁ



BOGUMIŁA KOSMANOWA

## ARCYDZIEŁA LITERATURY POLSKIEJ

Sesja naukowa w Baranowie Sandomierskim 2 - 7 V 1988 r.

Szerokie jest grono pracowników książki a poczesne miejsce w nim zajmują ci, którzy stanowią ogniwo pośrednie między autorami i wydawcami a odbiorcą. Żywy z nimi kontakt utrzymuje od lat prof. Lech Ludorowski, kie-

ownik Zakładu Teorii Literatury Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, od połowy 1986 r. prezes powstałego wówczas Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza. Dowodzą tego liczne imprezy, w tym sesje naukowe o zasię-

- gu międzynarodowym, organizowane w ostatnich dwóch latach z okazji jubileuszy Henryka Sienkiewicza i Józefa Ignacego Kraszewskiego z udziałem Wojewódzkich Bibliotek Publicznych w Białej Podlaskiej, Chełmie, Siedlcach i Tarnobrzegu.
- Wśród nich szczególne miejsce zajęła Międzynarodowa Sesja Naukowa pt.: **Arcydziała literatury polskiej XIX i XX wieku. Powieść — interpretacje — analizy — konteksty.** Wśród jej organizatorów prym wiodli kierownik naukowy całości prof. L. Ludorowski i pełna inicjatyw dyrektor WBO w Tarnobrzegu mgr Barbara Kutynowa. Otwarcie obrad zostało połączone z inauguracją wojewódzką Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy w Tarnobrzegu, ogromnej zaś (niemal 40!) liczby referatów i komunikatów wysłuchali również liczni bibliotekarze i młodzież szkół średnich. Swoisty przerwani stanowią 64 spotkania autorskie, zorganizowane w szkołach podstawowych i średnich w 13 miejscowościach woj. tarnobrzezkiego. Na początku obrad o dokonaniach i zamierzeniach Towarzystwa im. Modrzejewskich opowiedział gość z USA, Wiesław Czajkowski. Oto tematy podstawowych referatów:
- Prof. L. Ludorowski: „*Pan Wołodyjowski*” — ostatnia część Trylogii H. Sienkiewicza.
- Prof. Marcelei Kosman: Kościół i motywy eschatologiczne w „*Krzyżakach*” H. Sienkiewicza.
- Prof. Helena Cybienko (Moskwa): „*Lalka*” B. Brusa w kontekście rosyjskiej powieści psychologicznej.
- Prof. Barbara Bartnicka: Stylizacja językowa w powieściach Henryka Rzewuskiego.
- Doc. Aleksander Lipatow (Moskwa): Indywidualność autorska: Utwór — ciąg rozwojowy. Ewolucja polskiej powieści historycznej od Oświecenia do Modernizmu.
- Doc. Dina Prokofiewa (Moskwa): Gawęda i powieść. Stereotypy gawędowe w prozie narracyjnej XIX i XX wieku.
- Prof. Władysław Kupiszewski: O języku artystycznym „*Syzyfowych prac*” S. Zeromskiego.
- Dr Tomasz Jodełka-Burzecki: „*Rok 1794*” W. S. Reymonta — powieść niedoczniona.
- Dr Otto Mallek (Berlin): O recepcji „*Chłopów*” w Ntemczach.
- Doc. Edward Polanowski: Świat kultury książki w „*Nocach i dniach*” M. Dąbrowskiej.
- Doc. Jan Paclawski: „*Boldyn*” Jerzego Putramenta jako powieść rozrachunkowa.
- Dr Maria Sobotkova (Ołomuniec): Pamietnik Andrzeja Trzebińskiego a Dzienniki Jrego Ortena. Studium porównawcze.
- Dr Maria Studentowa (Ołomuniec): O tłumaczeniach prozy S. Lema.
- Dr Laszlo Kalman Nagy (Debreczyn): Dylugia historyczna J. J. Szczepańskiego („*Ikar*” i „*Wyspa*”) wobec tradycji romantycznej.
- Doc. Mieczysław Łojek: Refleks myśli filozoficznej w powieściach S. Żeromskiego.
- Prof. Mieczysław Ingłot: „*Pozoga*” Zofii Kossak i „*Zasypie wszystko, zawieje...*” Włodzimierza Odojewskiego. Rzec o utracie kresów.
- Dr Halina Kosętko: Adaptacje teatralne „*Krzyżaków*” Sienkiewicza.
- Sesja miała charakter interdyscyplinarny a w wielu wystąpieniach przewijały się kwestie związane z recepcją książki, której całkowicie poświęcone były referaty H. Kosętki i E. Polanowskiego. Wypełniły one również poważną część towarzyszących sesji spotkań z młodzieżą. Była tam mowa m. in. o recepcji wielkiej literatury narodowej pod zaborem pruskim i utworach dla ludu w XIX w. (doc. Bogumiła Kosmanowa), o Trylogii w programie dawnej szkoły i recepcji dramatów Sienkiewicza (H. Kosętko), zbarażczyku Skrzetuskim, jako postaci historycznej i literackiej (M. Kosman), adaptacjach filmowych polskiej klasyki powieściowej XIX i XX w. (dr Maria Marcjan), teatrze młodego Aleksandra Fredry (L. Ludorowski), rozwoju polskiego reportażu po 1945 r. (mgr Kazimierz Wolny), „Panu Tadeuszu” jako świętej księdze Polaków i o oryginalności pisarskiej Adolfa Dygasińskiego (dr Helena Wolna).
- Uczestników sesji można więc liczyć nie na dziesiątki ale na tysiące. Oryginalna forma obrad okazuje się więc i pożyteczną i atrakcyjną, integruje bowiem badaczy, dzieła literackie, pracowników książki i czytelników.

## Wnioski z VI międzynarodowej roboczej narady wykładowców informacji naukowej w Jarocinie (5 - 8.09.1988)

1. Dotychczasowa praktyka kształcenia studentów jako użytkowników informacji naukowej wymaga ustabilizowania pozycji przedmiotu „Podstawy informacji naukowej” w planach studiów wyższych, tj.:
  - nadania mu obligatoryjnego charakteru,
  - opublikowania znowelizowanego programu nauczania z „Podstaw informacji naukowej”,
  - zapewnienia warunków organizacyjno-materialnych dla kadry realizującej te zajęcia.
2. Ilość i jakość pomocy dydaktycznych zarówno dla wykładowców jak też studentów (skrypty) nie jest wystarczająca. Ważną rolę odegrać tu powinno CİNTE, które będąc koordynatorem działalności informacyjnej w Polsce, w większym niż dotychczas stopniu otoczyć winno opieką materialną i wydawniczą inicjatywy zgłoszone przez środowisko bibliotekarzy i pracowników INTE. Celowe w związku z tym jest:
  - kolejne, poprawione i uzupełnione wydanie poradnika dla wykładowców informacji naukowej (część 1 i 2), wydanego przez CİNTE w 1984 roku a opracowanego przez pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu,
  - opracowanie i wydanie uniwersalnych zestawów pomocy audiowizualnych (przeźrocza, plansze, wykresy),
  - podjęcie niezbędnych decyzji o wydaniu nowoczesnego podręcznika multimedialnego zaproponowanego przez Uniwersytet Poznański,
  - dalsze wytwarzanie i upowszechnianie telewizyjnych audycji dydaktycznych.
3. Większej uwagi wymaga problem doskonalenia zawodowego kadry kształcącej użytkowników informacji naukowej. Cykliczne spotkania szkoleniowe organizowane przez UAM w Jarocinie nie powinny być jedynymi w kraju. Pożyteczne byłoby organizowanie innych form kształcenia, jak np.: krótkie seminaria tematyczne. W środowisku pracowników informacji naukowej wysuwane są postulaty, aby biblioteki innych szkół wyższych organizowały podobne spotkania jak w Jarocinie dla bibliotek własnych sieci.
4. Dotychczasowe doświadczenia wykazują konieczność utrzymania międzynarodowego charakteru konferencji. Wskazane byłoby, aby CİNTE przejęło rolę pośrednika w inspirowaniu ośrodków zagranicznych do organizowania podobnych spotkań międzynarodowej wymiany doświadczeń.
5. Przedstawicielka Biblioteki Naukowej w Brnie dr Bożena Kyjovska postawiła wniosek, aby sporządzić wykaz bibliotek wyższych uczelni, które zainteresowane są wymianą materiałów dydaktycznych na potrzeby zajęć z informacji naukowej, przeznaczonych dla studentów i innych użytkowników.

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu gotowa jest przyjąć rolę koordynatora (pośrednika). Ewentualnie propozycje prosimy składać na adres:

Biblioteka Uniwersytecka  
Ratajczaka 38/40  
61-816 Poznań

Zdzisław SZKUTNIK



## STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY ESTOŃSKICH W NOWYCH WYMIARACH

9 czerwca 1988 r. na V Zjeździe bibliotekarzy Estonii podjęto postanowienia dotyczące nowych podstaw działania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Estonii. Zatwierdzono nowy Statut, którego pierwszy punkt brzmiał: **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Estońskich jest niezależną organizacją bibliotekarzy i dokumentalistów, obejmującą problematykę bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej.** SBE stawia sobie za cel rozwój bibliotekoznawstwa, podniesienie kwalifikacji zawodowych i ochronę interesów zawodowych bibliotekarzy. W ramach stowarzyszenia o charakterze socjalistycznym poszukuje się zmian w duchu jawności i demokratyzacji. Przewiduje się zmiany w dotychczasowym bibliotekarstwie w zakresie: rzeczywistego dostępu do książek, pluralistycznego podejścia do spraw bibliotekarskich, rozsądnej tolerancji w stosunku do problemów książki w ogóle.

Szczególne kontakty ukształtowały się z bibliotekarzami z Litwy i Łotwy. Odbyły się wspólne Zjazdy Bibliotekarzy Kraju Bałtyckich: w 1930 r. w Rydze, w 1935 r. w Tallinie, w 1938 w Kownie. Celem ich była wymiana doświadczeń i wiedzy zawodowej. W tym też celu byli wysyłani stypendyści do bibliotek w Czechosłowacji i Danii. Stowarzyszenie zaczęło też wydawać swój organ prasowy „Biblioteka” (Raamatukogu — ukazały się 22 zeszyty), od 1964 r. jako kwartalnik. W roku 1940 SBE zostało rozwiązane. Inicjatywę ponownego utworzenia SBE podjęli wykładowcy z Katedry Bibliotekoznawstwa i Bibliografii podczas V Zjazdu 9 czerwca 1988 roku. Obrady odbyły się w Auli Instytutu Pedagogicznego im. E. Wilde (Wyższa Szkoła Bibliotekarska). Podczas obrad na Zjeździe dominował jeden temat, który w różnych aspektach występuje w pracy bibliotekarskiej: **przepisy prawne, problemy obsługi czytelników, prace bibliograficzne, kształcenie i doskonalenie zawodowe bibliotekarzy.**

Na V Zjeździe była również obecna

docent Helena Johani, która w 1923 należała do grupy założycieli Stowarzyszenia. Przypomniała ona zebrany o działalności dawnego Stowarzyszenia i podkreśliła, że konsekwentna i celowa działalność pomagała w uświadamianiu znaczenia biblioteki w społeczeństwie i konieczności istnienia biblioteki w świadomości społecznej. Zachowało się 18 deklaracji członków, którzy jeszcze żyją a należeli do dawnego Stowarzyszenia, 8 z nich wzięło udział w V Zjeździe.

Zjazd był również posiedzeniem, na którym spośród 4 kandydatów wybrano przewodniczącą obrad — została nim doc. Evi Rannap, zasłużona działaczka kultury. Do Zarządu Stowarzyszenia weszło 8 członków spośród 16 kandydatów. W Stowarzyszeniu są członkowie rzeczywisci, korespondencyjni i honorowi. SBE posiada pełną osobowość prawną. Podczas obrad Zjazdu 194 bibliotekarzy — członków starego Stowarzyszenia otrzymało członkostwo honorowe (ogółem jest w Estonii ok. 2500 współpracujących bibliotekarzy).

Działalność SBE opiera się na zasadach demokratycznych, na współpracy członków, na wyborze władz i na zgodnych z rzeczywistością sprawozdaniach przewodniczących składanych przed członkami Stowarzyszenia. Stożące przed Stowarzyszeniem zadania realizuje się w różnych formach — kursów, konferencji, seminariów itp. Będzie wydawany organ prasowy i fachowa literatura.

Obecnie dalsze stanowiska w Zarządzie objęli: zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia (Lauri Lepik), sekretarz (Linda Kask) i skarbnik (Kaljo Tammaru). Do specjalnych zadań powołano komisje: Komisja ds. Struktury i Programu Działania Stowarzyszenia (kieruje nią Lauri Lepik), Komisja Historyczna (Kaljo Veskimägi), Komisja ds. Dzieci i Młodzieży (Linda Kas), Komisja ds. Wydawnictw i Rozpowszechniania (Elle Tarik), Komisja Informacji (Arika Lepik).

W poszczególnych miastach i okrę-

gach działalność SBE koordynują przedstawiciele SBE. Stowarzyszenie współpracuje z wszystkimi instytucjami, organizacjami i poszczególnymi osobami w ZSRR i za granicą, którzy zajmują się bibliotekoznawstwem i jego rozwojem: SBE bardzo interesuje się możliwościami współpracy z innymi krajami. Adres:

200106 Tallin, Plac Raamatukogu 1; Zarząd SBE — Biblioteka Państwowa. dr Aira Lepik wykładowca Bibliotekoznawstwa i Bibliografii w Instytucie Pedagogiki im. E. Wilde, dr nauk pedagogicznych, Komisja Informacji.

S.B.

# W KRAJU W EUROPIE- NA ŚWIECIE



**KSIĄŻKI DLA BIBLIOTEK.** Pomyślnie rozwija się działalność spółki z o.o. „Książnica”, utworzonej jesienią 1987 r. z iniejiatywy wydawnictwa „Śląsk” i Śląskich Zakładów Graficznych w Katowicach, a której współnikiem jest również Zarząd Główny SBP. Rok 1988 zamknął się wydaniem 40 tytułów książek w oprawie przystosowanej do obiegu bibliotecznego. W roku 1989 powinno ukazać się 56 książek, w tym 4 wydrukowane dużą czcionką („large print”) z myślą o czytelnikach z osłabionym wzrokiem. Spółka zamierza też sprzedawać bibliotekom meble biblioteczne, a w przyszłości również urządzenia techniczne oraz typowe programy komputerowe. Władze Katowic postanowiły oddać we władanie „Książnicy” kamieniczkę w centrum miasta, w której urządzone zostanie salon z księgarnią, wzorcownią mebli i urządzeń technicznych, kawiarenką oraz biurami.

**WYSTAWY.** Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wspólnie z Muzeum Historycznym Miasta Wrocławia zorganizowały w miejscowym arsenale piękną wystawę pt. **Jeszcze Polska nie zginęła**, poświęconą dziejom walk niepodległościowych w XIX w. Zgromadzone na niej nie tylko książki i dokumenty archiwalne, lecz także dzieła grafiki, malarstwa i rzeźby, militaria, biżuterię i akcesoria życia codziennego.

Biblioteka Uniwersytecka zaś urządziła wystawę ze swoich własnych zbiorów pt. „70-lecie odzyskania niepodległości Polski 1918-1988”. Tradycyjnie wystawie towarzyszy okolicznościowy



ekslibris zaprojektowany przez znanego plastyka Jana Klossowicza, który otrzymują wszyscy zwiedzający.

**WYDATKI NA BIBLIOTEKI.** W latach 1986/1987 wydatki na działalność bibliotek publicznych w Wielkiej Brytanii wyniosły ok. 408 funtów (ok. 700 mln do-

larów), co stanowiło nieco ponad 1% budżetu państwa. Daje to ok. 8 tys. funtów rocznie na jeden tys. mieszkańców. Na lata 1988/1989 planuje się zmniejszenie budżetu o 1 mln funtów.

Library Association Record 8/88

\*

**MASZYNY CZYTAJĄCE.** W bibliotekach brytyjskich instalowane są maszyny czytające. Są one przystosowane do przetwarzania tekstów drukowanych w głos ludzki. Można ich słuchać zbiorowo lub indywidualnie za pośrednictwem słuchawek. Można też zmieniać natężenie głosu i szybkość czytania. Urządzenia te mają też wielofunkcyjne mówiące kalkulatory, reagujące na ludzki głos.

Library Association Record 6/88

\*

**OPLATY ZA KORZYSTANIE Z BIBLIOTEK?** Ministerstwo Kultury Wielkiej Brytanii opublikowało tzw. „Green Paper” (zielony papier), w którym poddało pod publiczną dyskusję zamiar ograniczenia nakładów budżetowych na działalność bibliotek w stopniu jeszcze wyższym niż na lata 1988/1989. Przewidywane jest m. in. wprowadzenie odpłatności za wypożyczenie książek do domu w wysokości 700 pensów (ponad 1 dolar) za jedną książkę. Projekt ten spotkał się z ostrą krytyką Stowarzyszenia Bibliotek oraz innych organizacji kulturalnych i oświatowych.

Library Association Record 8/88

\*

**24 550 CZŁONKÓW** liczyło na koniec 1987 r. brytyjskie Stowarzyszenie Bibliotek, którego szeregi w ciągu roku zasiłowało 453 bibliotekarzy. Wśród nich 72% stanowią kobiety. 13% członków LA pozostaje bez pracy.

Library Association Record 6/88

\*

**NAGRODA ZA KONSERWACJĘ KSIĄŻEK.** Narodowe Biuro Ochrony przy Bibliotece Brytyjskiej wspólnie z przedsiębiorstwem Dunn and Wilson Group Ltd ustanowiło w 1987 r. nagrodę za

osiągnięcia w dziedzinie konserwacji i ochrony zbiorów bibliotecznych. Pierwszymi laureatami (dyplom i niewysoka nagroda pieniężna) zostało dwoje pracowników biblioteki przy Kościele Towarzystwa Dziecięcego w Londynie, która posiada cenną kolekcję źródeł do dziejów polityki społecznej przełomu XIX i XX w. i troszczy się o nią z wyjątkową starannością.

Library Association Record 6/88

\*

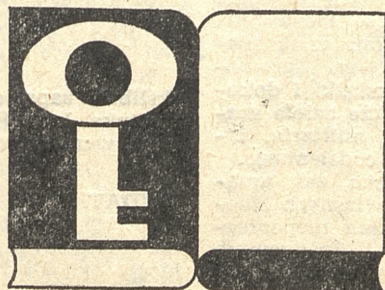
**KATALOG NA KOMPUTERZE.** Biblioteka Uniwersytetu Harvarda w Cambridge (Massachusetts, USA) posiada od września 1988 skomputeryzowany katalog, któremu nadano nazwę HOLLIS (Harvard OnLine Library information System). Znajduje się w nim 2,8 mln opisów dla ok. 4 mln jednostek zbiorów, spośród ogółem zgromadzonych 11 mln. Użytkownicy mogą wyszukiwać dane według hasła autorskiego, tytułu lub tematu publikacji, a do dyspozycji mają terminale nie tylko w budynkach bibliotecznych, lecz także w biurach uczelnianych, salach wykładowych i domach studenckich. Katalog stale się rozbudowuje. Co roku wczytywać się będzie doń średnio 150 tys. pozycji.

The Harvard Librarian 2/88

\*

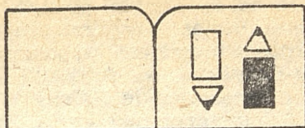
**WIĘCEJ ŚRODKÓW DLA BRITISH COUNCIL.** Przebywająca z oficjalną wizytą w Polsce w listopadzie 1988 r. premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher spotkała się z pracownikami Instytutu Brytyjskiego w Warszawie, obiecując zwiększenie nakładów na działalność British Council w Polsce. Sprzyjać to będzie zapewne dalszemu rozszerzeniu dostępu do piśmiennictwa brytyjskiego w naszym kraju, nie tylko w pięciu już obecnie bibliotekach British Council, lecz i w innych bibliotekach, dla których ta instytucja już obecnie sprowadza książki i czasopisma z wysp brytyjskich.

(S&K)





# PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA



HELENA FIECKOWSKA 1897-1984/Red. naukowy tomu Jerzy Andrzejewski; Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi. — Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1988. — 150 [1] s., 4 tabl., 24 cm. — ISBN 83-7016-272-X.

Mija pięć lat od śmierci wybitnej uczoney, zasłużonej dla rozwoju polskiego bibliotekarstwa prof. dr Heleny Więckowskiej. Pamięć o niej kultywuje stale Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi, zawdzięczająca jej nowy gmach i renomę ośrodka badawczego w dziedzinie bibliotekoznawstwa i bibliologii.

W lutym 1985 r. zorganizowała ona ogólnopolską konferencję naukową poświęconą życiu i działalności Heleny Więckowskiej, której imieniem nazwano przy tej okazji Czytelnię Główną.

Wygłoszone wówczas referaty, komunikaty i wspomnienia opublikowane zostały z dużą pieczołowitością przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Tom, podobnie jak sesję, otwiera szkic biograficzny opracowany przez Krystynę Pieńkowską, szczegółowo informujący zarówno o sukcesach jak i o tragicznych przeżyciach wojennych tej dzielnej kobiety, aktywnej również w ruchu feministycznym.

Zawarte w tym zarysie biograficznym wątki rozwijają inni autorzy. A. F. Grabski, ongiś współpracownik H. Więckowskiej w wydawaniu korespondencji Joachima Lelewela, przedstawił jej osiągnięcia w dziedzinie publikacji źródeł historycznych i badań nad dziejami Wielkiej Emigracji.

Z kolei K. Migoń, również współpracownik H. Więckowskiej, przedstawił jej dorobek jako bibliologa-praktyka, redaktora i wydawcy prac z zakresu bibliotekoznawstwa i nauki o książce, współtwórca „Podręcznego słownika bibliotekarza” i „Encyklopedii wiedzy o książce”, wypróbowanego wychowawcy i nauczyciela młodzieży bibliotekarskiej.

Ponad 20-letnie, skuteczne na ogół starania Heleny Więckowskiej o rozwój Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi (1948-1969) omówiła H. Tadeusiewicz, wskazując na zasługi nie tylko w wybudowaniu nowego gmachu, lecz także w wypracowaniu racjonalnej polityki pomnażania zbiorów, unowocześniania or-

ganizacji pracy, podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników i rozbudzania ich zainteresowań naukowych. Swoistym dopełnieniem tego referatu jest umieszczone w dalszej części tomu wspomnienie o jej metodach pracy i stylu bycia, którego autorem jest jeden z jej uczniów i najbliższych współpracowników M. Kuna. Wspomnienie to zwraca także uwagę coraz rzadszą dziś erudycją, kulturą słowa i temperaturą uczuć oraz szacunkiem dla Mistrza.

J. Kołodziejska przedmiotem swojego referatu uczyniła działalność Heleny Więckowskiej na forum Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (IFLA), rozpoczętą w 1957 r. i rozwijaną owocnie przez ponad 10 lat, uwieńczoną nadaniem jej w 1977 r., w 50-lecie organizacji, dyplomu honorowego. Autorka zawarła tu również własne rozważania na temat znaczenia międzynarodowej współpracy w dziedzinie bibliotekarstwa i konieczności jej mądrego i rozważnego rozwijania.

Część naukową tomu zamyka komunikat J. Andrzejewskiego przedstawiający Helenę Więckowską jako rękopisoznawcę. Wydając korespondencję Joachima Lelewela, badając archiwalia dotyczące dziejów polskiego wychodźstwa popowstaniowego, stała się ona wytrawnym znawcą rękopisów doby nowożytnej, których katalogi ze zbiorów Biblioteki Narodowej zaczęła opracowywać uzyskawszy tam zatrudnienie. Wiedzą z tego zakresu dzieliła się z adeptami z zawodu bibliotekarskiego na Uniwersytecie Łódzkim, a potem także Warszawskim. W 1960, a następnie jeszcze raz w 1968 r. próbowała zresztą uzyskać posadę w warszawskiej uczelni, jednak bez skutku.

Drugą część tomu wypełniają wspomnienia o Helenie Więckowskiej. M. in. M. Dembowska, B. Sordylowa, I. Bar-Święch i J. Siniarska-Czaplicka opowiadają o niej jako o promotorce ich poczynań naukowych. Profesor służyła im nie tylko radą, ale zachęcała do po-

dejmowania prac, a w razie konieczności także służyła pomocą w pokonywaniu barier biurokratycznych, o czym bardzo wzruszająco wspomina J. Siniarska-Czaplicka. M. Bryczyńska wspomina o uczestnictwie Heleny Więckowskiej w działającym pod egidą Zarządu Stołecznego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Konwersatorium Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, a I. Nagórska o jej aktywnej obecności w życiu naukowym Łódzkiego środowiska bibliotekarskiego. O bezskutecznych próbach uzyskania posady profesora na Uniwersytecie Warszawskim i ostatnich latach życia uczonej wspominają zaś A. Sitarska i A. Radziejowska-Hilchen.

Księga opatrzona jest fotografiami,

liczącą ponad 200 pozycji bibliografia publikacji Heleny Więckowskiej, krótką informacją o sesji, z której materiały zawiera, streszczeniami referatów w języku angielskim i francuskim oraz listem jej syna Jana, mieszkającego od czasów wojny w Stanach Zjednoczonych do ojca Aleksandra, pisany 22 maja 1945 r. Zawarł on w nim przeżycia matki po Powstaniu Warszawskim, w którym straciła swą córkę Marię. Dzięki synowi, liczącemu się dziś biznesmanowi amerykańskiemu, który przesłał papier na publikację materiałów sesji, księga mogła przybrać elegancką formę.

Stefan KUBÓW

---

## STUDIA PODYPLOMOWE DLA BIBLIOTEKARZY

Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego organizuje co roku następujące studia podyplomowe:

1. dla nauczycieli bibliotekarzy, magistrów różnych specjalności z kwalifikacjami pedagogicznymi — studium dające kwalifikacje bibliotekarskie do pracy w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych;
2. dla wykwalifikowanych nauczycieli — bibliotekarzy ze stopniem magistra — Studium wiedzy o czytelnictwie, dające podstawę do ubiegania się o stopnie specjalizacji;
3. dla magistrów bibliotekoznawstwa, którzy nie ukończyli specjalizacji „biblioteki szkolne i pedagogiczne” — studium pedagogiczne, dające kwalifikacje pedagogiczne do pracy w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych;
4. dla magistrów różnych specjalności, nauczycieli przedmiotu „informacja naukowa z elementami naukoznawstwa” w szkołach średnich — studium informacji naukowej z elementami naukoznawstwa;
5. dla pracowników pozostałych typów bibliotek, magistrów różnych specjalności — studium bibliotekoznawstwa, dające kwalifikacje bibliotekarskie.

Uruchomienie poszczególnych typów studiów zależy od odpowiedniej liczby zgłoszeń.

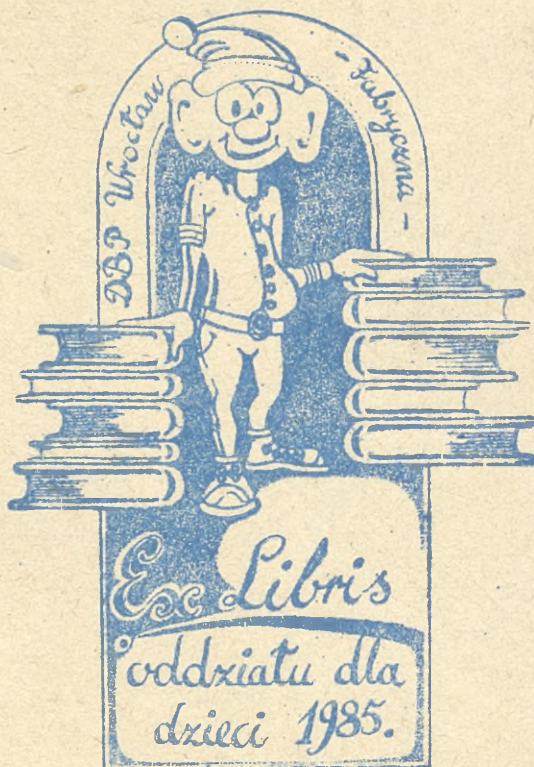
Studia są bezpłatne. Trwają pełny rok akademicki (od 1 X do 30 IX). W planie zajęć 10 trzy- lub dwudniowych sesji w piątki, soboty i niedziele od października do czerwca.

Warunkiem przyjęcia na studium podyplomowe jest przesłanie drogą służbową następujących dokumentów: podanie o przyjęcie na określony typ studium, skierowanie z zakładu pracy (w przypadku nauczycieli — z Kuratorium), kwestionariusza osobowego, życiorysu, odpisu dyplomu magisterskiego (w przypadku studium wiedzy o czytelnictwie — także odpisu dyplomu dającego kwalifikacje bibliotekarskie), dwóch fotografii.

Dokumenty należy składać do 30 czerwca pod adresem: Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Św. Jadwigi 3/4, 50-266 Wrocław. Szczegółowych informacji udziela sekretariat tel. 378-11.

Uniwersytet nie dysponuje bazą noclegową. Sluchacze sami rezerwują sobie noclegi, w hotelach miejskich, nauczyciele ewentualnie w Hotelu ODN, ul. Kotłarska 42, tel. 44 - 37-81, w Hotelu ZNP, ul. Nauczycielska 2, tel. 22-92-68.





indeks 35262

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7  
00-950 Warszawa, tel. 27-52-96 i 27-08-47

Druk: Drukarnia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Zamówienie nr 95/75. K-3.

Papier offset. kl. V, 71 g 70×100. Obj. 3,0 ark. druk. Nakład 13 100 egz.

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, 60-960 Poznań, skr. poczt. 5  
tel. 31-32-19 i 31-33-68

Prenumerata za pośrednictwem PUPiK „Ruch”. Cena prenumeraty:  
roczna — 3000 zł, półroczna — 1500 zł, kwartalna — 750 zł. Cena jednego nu-  
meru — 250 zł. Sprzedaż numerów zaległych prowadzi Stowarzyszenie Biblio-  
tekarzy Polskich.